

BŁĄŻOWA



Nr 131

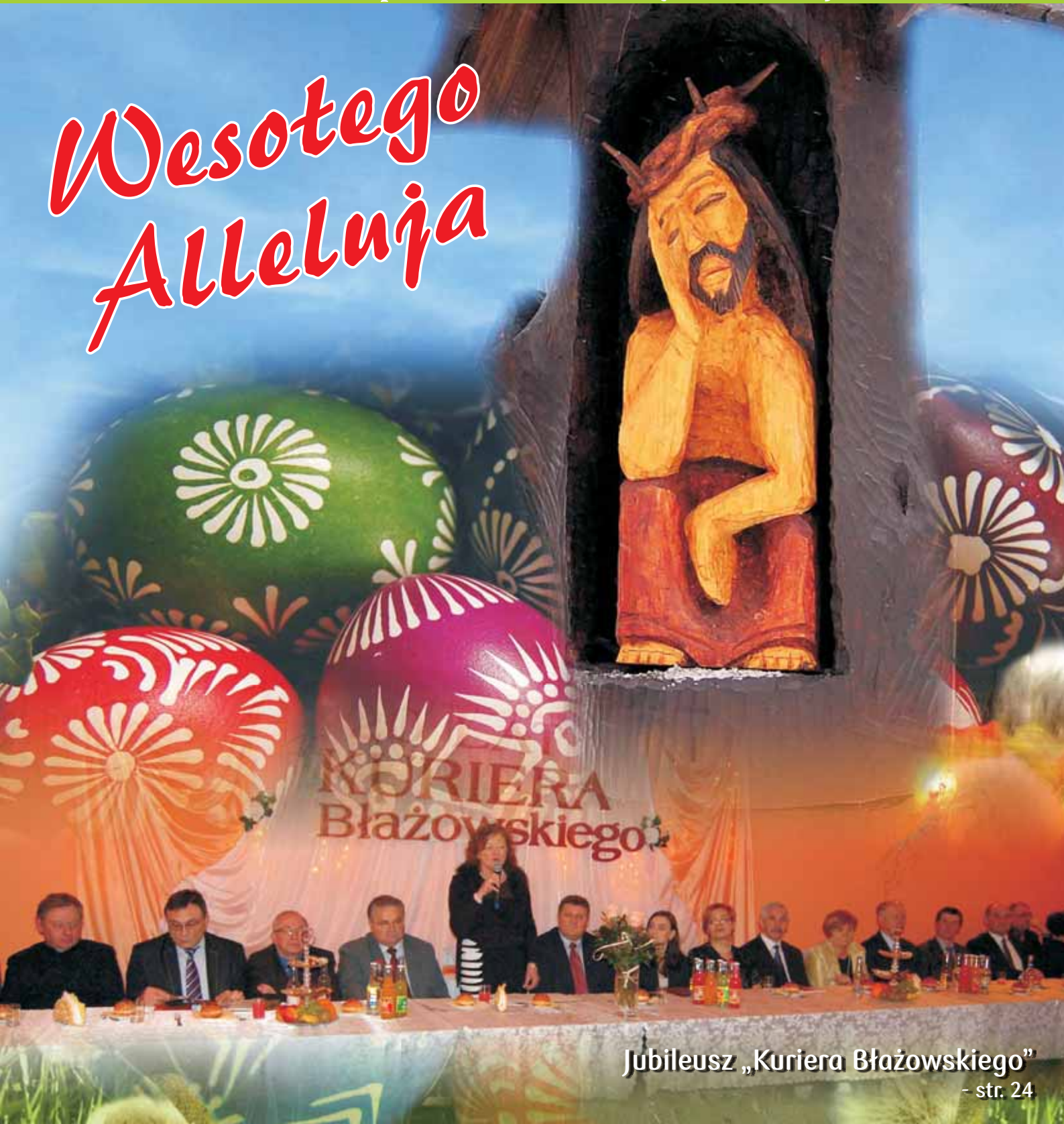
marzec/kwiecień 2013 r.  
ISSN 1234-2300

# KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa

*Wesołego  
Alleluja*

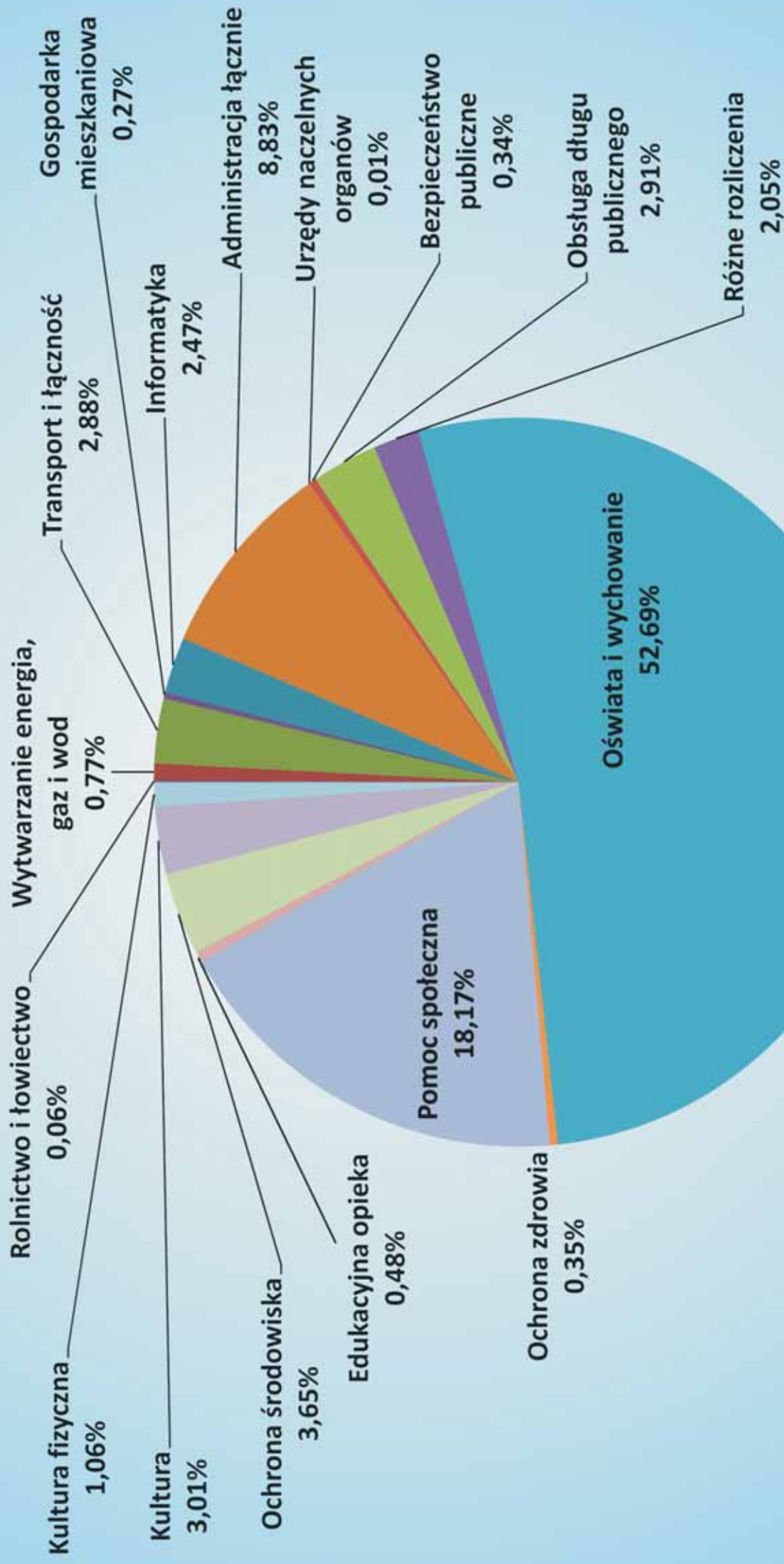


Jubileusz „Kuriera Błazowskiego”

- str. 24



# Planowane wydatki budżetu na 2013 rok





## DRODZY CZYTELNICY!

Nie tak dawno było Boże Narodzenie, a już wkrótce Wielkanoc. Każde święta to czas radości, a nie stresujących dni, kiedy marzymy o tym, by jak najszybciej minęły. Lepiej, gdy nie mamy zbyt wygórowanych oczekiwań. Wtedy nie tylko mniej stresu, ale rozczarowanie mniejsze. Przygotowania do świąt to nie powód do nabawienia się wrzodów żołądka. Co z tego, że trafi się jakaś wpadka, np. pisanka rozleci się w rękach, babka nie wyrośnie?

Nic to!

Zpracowana kobieto, do Ciebie głównie kieruję te słowa. To Na Twoich barkach spoczywa odpowiedzialność za dom, żeby wszystko było jak należy, żeby obyło się bez jakiegokolwiek wpadki.

Nie ulegaj presji świąt, to nie zawody. Nie musisz wyglądać jak z katalogu przyrodziewku dla snobów (co nie zwalnia Cię jednak od zadbanego wyglądu), a jeśli jakaś potrawa nie wyjdzie tak jak oczekiwałaś, nikt tego nie zauważy.

Nie słuchaj kąśliwych uwag złośliwej siostry, gderliwego wujka czy wszechwiedzącej ciotki. Znasz ich od lat, wiesz na co ich stać, więc to nie powód, by zepsuć sobie nastrój.

Nie wymyślaj nowych dań. Skąd wiesz, że będą smakować rodzinie? Nowe przepisy wypróbuj przed świętami, np. z okazji spotkań towarzyskich.

Znajdź zajęcia dzieciom czy wnukom. Gdy nie będą się nudzić, nie będą przeszkadzać. Jeśli się da, zaangażuj je do pomocy. Poczuj się potrzebne.

Znajdź czas dla siebie.

Oszalała – pomyślisz. Pranie, sprzątanie, gotowanie, na głowie cały dom, dosłownie wszystko... Nie panikuj, a bądź lepiej zorganizowana. Weź kąpiel, pomyśl o maseczce. Wyjdź do gości „dopracowana” i zrelaksowana. A wtedy wytrzymasz nawet opowieść wujka o przygodach w partyzantce, choć znasz ją na pamięć. Zniesiesz też men-

torski to ciotki, który normalnie doprowadza Cię do szału.

Jak najczęściej się śmieje. Nawet wtedy, gdy kosz z jajkami po złotówce sztuka spadł ze stołu, a barankowi niechęcy odpadło ucho. Nic nie da biadolonie nad rozlanym mlekiem. Jedynie zepsuje Ci nastrój. Popatrz na siebie z perspektywy i nie bierz wszystkiego do siebie. Nie jesteś pępkiem świata.

\* \* \*

Za oknem śnieg, a ja piszę o Wielkanocy. Na okładce prezentujemy rzeźbę Marka Twardego i pisanki przygotowane na konkurs „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”. Rzeźbę sfotografował Zbyszek Nowak, a pisanki przesłała Ala Budyka. Myślę, że te akcesoria – rzeźba Chrystusa i pisanki wprowadzą nas w nastrój Wielkanocy. Wielkanoc kojarzy nam się z wiosną, a na wiosnę musimy jeszcze poczekać.

\* \* \*

Mam cichą nadzieję, że to oczekiwanie umili Państwu lektura artykułów w naszym „Kurierze”. Jak zwykle, burmistrz opowie o pracy samorządu. Budżet na 2013 rok przedstawi skarbnik gminy Urszula Czarnik. Można poczytać świętowaniu jubileuszu „Kuriera”. Dr Józef M. Franus zaskoczy ciekawymi artykułami. Zajrzyjmy do jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. Jubileusz szkoły w Futomie też uwieczniliśmy na kartach „KB”. Na spacer z kijkami zaprasza Maria Borowiec. Jak rozwijała się telewizja opowie Augustyn Rybka. 13 lutego przypada Światowy Dzień Radia. Z tej okazji Anna Heller przybliży rozgłośnie Rady Wolna Europa, której zapewne słuchali nasi starsi czytelnicy. Relację z odpustu w Futomie napisała parafianka. Zdzisław Chlebek rozmawiał z właścicielką Cukierni KALINKA z okazji 15-lecia działalności. Będziemy gościć znaną w Rzeszowie postać, historyka i literata Marka Czarnotę. Z wywiadu dr Małgorzaty Kutrzeby dowiemy się o jego związkach z Białową. Poznamy najaktywniejszych czytelników bibliotek publicznych w 2012 r. Jak zwykle, znajdziemy dobrą poezję, ciekawe przepisy kulinarne i wiele – mam nadzieję – ciekawych artykułów.

Przykro mi, że musimy podnieść o złotówkę cenę egzemplarza „Kuriera”. Zmusza nas do tego sytuacja. Nie-

stety, rosną koszty druku. Liczę na zrozumienie naszych stałych czytelników.

**Z okazji świąt Wielkiej Nocy  
życzę pogody ducha i tej na dworze,  
zdrowia i radości.**

**Danuta Heller  
Redaktor naczelna**

Średniowieczna pieśń wielkanocna, najstarszy znany utwór poetycki w języku polskim. Tekst (jedną zwrotkę) zamieścił Świętosław z Wilkowa w zaginionym dzisiaj *Graduale* katedry w Płocku (1365 r.).

Krystus zmartwychwstał je,  
Ludu przykład dał je,  
Eż nam z martwych wstąpi  
Z Bogiem królować. Kyrie [eleison].

Obecnie wersja jest taka:

1. Chrystus zmartwychwstał jest,  
Nam na przykład dan jest,  
Iż mamy zmartwychpowstać,  
Z Panem Bogiem królować. Alleluja!
2. Leżał trzy dni w grobie,  
Dał bok przebić sobie,  
Bok, ręce, nogi obie,  
Na zbawienie tobie. Alleluja!
3. Trzy Maryje poszły,  
Drogi maści niosły,  
Chciały Chrystusa pomazać,  
Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja!
4. Gdy na drodze były,  
Tak sobie mówiły:  
Jest tam kamień niemały,  
A któż nam go odwali? Alleluja!
5. Powiedz nam, Maryja,  
Gdzieś Pana widziała?  
Widziałam Go po męce,  
Trzymał chorągiew w ręce. Alleluja!
6. Gdy nad grobem stały,  
Rzekł im anioł biały:  
Nie bójcie się, Maryje,  
Zmartwychwstał Pan i żyje! Alleluja!
7. Jezusa szukacie?  
Tu Go nie znajdziecie,  
Wstał-ci z martwych, grób pusty,  
Oto złożone chusty. Alleluja!
8. Łukasz z Kleofasem,  
Obaj jednym czasem  
Spotkał-ci ich Pan Jezus. Alleluja!
9. Bądźmy więc weseli  
Jak w niebie anieli,  
Czegośmy pożąдали,  
Tegośmy doczekali. Alleluja!



Burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra.

## Gminne inwestycje

Inwestycją, która cały czas jest realizowana pomimo jej podstawowego zakończenia to gazyfikacja.

W dalszym ciągu zakładane są plomby na kurkach głównych. Przypomnę, że koszt jednej plomby na podstawie kalkulacji Zakładu Gazowniczego wynosi 71,23 zł netto dla odbiorcy paliwa gazowego w ilości do 10 m<sup>3</sup>/h włącznie. Obecnie takich plomb założono ponad 500. Mieszkańcy coraz chętniej deklarują chęć korzystania z gazu ziemnego, jednak aby stać się jego odbiorcą, należy uregulować koszt współfinansowania inwestycji gazowej w kwocie zależnej od średnicy przyłącza, (tj. 2 500 zł dla przyłącza o średnicy 25 mm oraz 3 500 zł dla przyłącza o średnicy 32 mm). Z końcem stycznia 2013 roku z gazu ziemnego korzystało 23. użytkowników.

## Trasy rowerowe

Trwają prace nad realizacją projektu „Trasy Rowerowe w Polsce Wschodniej – Województwo Podkarpackie”. To



## WIEŚCI Z GMINY

może być największa atrakcja turystyczna Podkarpacia, wręcz rozpoznawalna wizytówka. „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej”, popularnie zwane rowerową autostradą, połączą pięć województw. Cała rekreacyjna trasa rowerowa łącząca województwa świętokrzyskie, podkarpackie, lubelskie, podlaskie i warmińsko-mazurskie będzie mieć blisko 2 tys. kilometrów. Planowana inwestycja jest realizowana w ramach Programu Rozwój Polski Wschodniej przez Podkarpacki Urząd Marszałkowski.

Planowana trasa będzie przebiegać od granicy Lubeni poprzez Leckę, Białkę, Błażowę, Futomę w kierunku gminy Dynów. Liczymy na to, że jeśli projekt uda się zrealizować nastąpi znaczna poprawa bezpieczeństwa dla pieszych i rowerzystów, gdyż zostaną wykonane drogi rowerowe poza pasem jezdni.

## Strefa gospodarcza w Futomie

Zakończono konsultacje i uzgodnienia projektu zmiany studium związanego z dalszym etapem realizacji projektowanej strefy gospodarczej w Futomie. Prace zmierzają w kierunku formalnego przygotowania i uzbrojenia terenu w celu stworzenia formalnych możliwości rozwoju działalności gospodarczej, która umożliwiłaby tworzenie nowych firm, a tym samym nowych miejsc pracy.

## Jeszcze o śmieciach

Zgodnie z treścią znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, utrzymanie czystości i porządku w gminie należy do jej zadań własnych. W praktyce oznacza to, że to właśnie gminy są odpowiedzialne między innymi za wywóz odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy.

W naszej gminie trwają prace związane z doprecyzowaniem warunków odbioru śmieci od mieszkańców. Zmierzają w takim kierunku, by nie odbiegały zbyt od dotychczasowego systemu. Trwają też prace legislacyjne w Sejmie związane z określeniem tych

problemów, które wiążą się z wprowadzeniem nowego systemu. Między innymi dlatego wiele gmin, w tym duża część tych największych, wstrzymało się



z podjęciem decyzji, co do sposobu naliczania stawek za odbiór odpadów komunalnych. W chwili, gdy sytuacja będzie jasna, udzielimy mieszkańcom szczegółowych informacji i poprosimy o stosowne deklaracje, czy zamierzają segregować odpady, czy też nie. Od tego bowiem zależeć będzie wysokość podatku śmieciowego.

## Oświata – problem, który musimy rozwiązać

Przypomnę, że 12 marca 2012 r. radni Rady Miejskiej w Błażowej na posiedzeniu wspólnym Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji ds. Obywatelskich przekazali burmistrzowi Błażowej wniosek upoważniający burmistrza Błażowej do prowadzenia działań mających na celu przekazanie Stowarzyszeniu prowadzenie wszystkich szkół oraz przedszkola w gminie Błażowa.

Burmistrz Błażowej zwrócił się do związków zawodowych oświaty o wyrażenie opinii w kwestii przekazania w drodze umowy do prowadzenia przez Stowarzyszenie Oświatowe Błażowa szkół podstawowych w gminie Błażowa. Oczekujemy na przedstawienie przez Związki Zawodowe wspomnianej opinii. Po jej otrzymaniu Rada Miejska podejmie dalsze decyzje dotyczące funkcjonowania szkół. Te działania spowodowane są stanem finansów gminnych. Cenimy wkład środowiska nauczycielskiego w rozwój naszej społeczności. Postaramy się, żeby podjęte decyzje nie wpłynęły na obniżenie się poziomu nauczania.

## Zebrania w jednostkach OSP

Trwają od 12 stycznia 2013 r. Każde z nich jest podsumowaniem pracy jednostki w 2012 r. Mam okazję przyjrzeć się bliżej strażackim sprawom. Stwierdzam, że każda jednostka wywiera niebagatelny wpływ na jakość życia swej społeczności. Godziny pracy społecznej procentują estetycznymi obiektami remiz, ładem i porządkiem w danej miejscowości i parafii. Widzę też braki, np. w umundurowaniu bojowym, niezbędnym strażakom uczestniczącym w akcjach gaśniczych czy innych zdarzeniach. Rada Miejska stara się dofinansować jednostki w zakresie działalności prewencyjno-bojowej.

Wszystkim druhom dziękuję za aktywność i zaangażowanie.

## Podziękowanie

9 lutego 2013 r. w Zajeździe GAJ świętowaliśmy jubileusz 20-lecia „Kuriera Błażowskiego”. Dziękuję

właścicielowi Zajazdu Panu Grzegorzowi Woźniakowi za gościnę, za pomoc w organizacji imprezy, a głównie za nieodpłatny wynajem lokalu i miłą obsługę.

Chciałem wyrazić uznanie dla zespołu redakcyjnego za ogromny, niepoliczalny wkład w proces integrowania się społeczności naszej gminy. Wielki szacunek należy się zespołowi za inspirowanie rozwoju intelektualnego na ziemi błażowskiej.

Z kontaktów z mieszkańcami wiem, że te ciepłe słowa idą nie tylko ode mnie. Każdy numer „Kuriera” jest niecierpliwie oczekiwany. „Kurier” dociera także poprzez rodziny do wielu zakątków świata, wszędzie tam, gdzie los rzucił rodaków Błażowszczyzny.

Zespołowi Redakcyjnemu, wszystkim Twórcom i Współtwórcom „Kuriera Błażowskiego” życzę wszelkich satysfakcji z pracy zawodowej, powodzenia, szczęścia w życiu osobistym.

Szczególne słowa podziękowania kieruję pod adresem członków Związ-

ku Literatów Polskich: Zdzisławy Górskiej, Mieczysława A. Łypa, Adama Dębowskiego za współpracę z naszym czasopiśmie. Dobrze, doświadczone pióra podnoszą jego poziom. Dziękuję Panu Stanisławowi Drewniakowi, językoznawcy z Wrocławia za pomoc merytoryczną.

Dziękuję właścicielom sklepów, którzy bezinteresownie rozprawdzają „Kuriera”.

Dziękuję sponsorom, którzy w dobie kryzysu nie szcędzą grosza na dofinansowanie kultury. Proszę o przyjęcie podziękowań:

Pana Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej,

Panów Jana Kruczka i Tadeusza Woźniaka, właścicieli firmy KLIMA,

Pana Kazimierza Myrdę, właściciela Delikatesów Centrum SPAR.

Miło mi, że na wspólne świętowanie przybyło liczne grono zacnych gości.

Wszystkim dziękuję za przybycie.

**Burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra**

# BUDŻET GMINY BŁAŻOWA NA 2013 ROK

## Budżet gminy na 2013 rok ustala planowane:

1. dochody w wysokości 26 394 974,00 zł
2. rozchody związane ze spłatą pożyczek długoterminowych zaciągniętych na finansowanie inwestycji w wysokości 975 000,00 zł
3. wydatki w wysokości 25 419 974,00 zł

## Dochody budżetu

Dochody budżetu gminy na 2013 rok wyszacowano na kwotę 26 394 974,00 zł, z tego:

- dochody bieżące to kwota 25 090 843,00 zł,
- dochody majątkowe to kwota 1 304 131,00 zł.

## Na dochody bieżące składają się:

1. wpływy podatkowe – 2 480 227,00 zł, tj. podatku rolnego, leśnego, od nieruchomości, od środków transportowych, od spadków i darowizn, od czynności cywilno-prawnych, dochodowego od osób fizycznych opłacany w formie karty podatkowej.
2. wpływy z opłaty – 441 000,00 zł, tj. opłaty skarbowej, targowej, eksploatacyjnej, za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, opłaty produktowej, wpływy z opłat i kar za korzystanie ze środowiska, opłaty za wywóz odpadów komunalnych,
3. dochody z majątku – 84 600,00 złotych, tj. czynszu dzierżawnego nieruchomości i gruntów, wieczystego użytkownika nieruchomości.

4. udziały w PIT – 2 995 700,00 zł
5. udziały w CIT – 8 000 zł
6. pozostałe wpływy – 666 500,00 zł, tj. odsetki od środków na rachunkach bankowych, czynsz za obwody łowieckie, odsetki od zaległości, odpłatność za usługi opiekuńcze, odpłatność za pobyt w DPS, wpływy za żywność, wpływy z zaliczki alimentacyjnej, odpłatność za przedszkole, zwrot nie należnie pobranych zasiłków, odsetki od dotacji wykorzystanych niezgodnie z przeznaczeniem, odsetki za nieterminowe wpłaty.

8. Subwencja ogólna – 14 831 745,00 zł, z tego:
  - a. część wyrównawcza – 5 577 764,00 zł,
  - b. część oświatowa – 8 981 192,00 zł,
  - c. część równoważąca – 272 789,00 zł.

9. Dotacje celowe z budżetu państwa na realizację zadań zleconych gminie z zakresu administracji rządowej oraz dofinansowanie zadań własnych gminy – 3 583 071,00 zł, z tego:

1. na zadania zlecone – 3 275 861,00 zł w tym:
  - a) na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej – 84 931,00 zł,
  - b) aktualizację i prowadzenie rejestru wyborców – 1830,00 zł,
  - c) wydatki obronne – 1000,00,
  - d) na realizację zadań zleconych z zakresu pomocy społecznej – 3 189 100,00 zł, w tym na: – świadczenia rodzinne, zaliczki alimentacyjne oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego – 3 060 100,00 zł,

- składki na ubezpieczenie zdrowotne opłacane za osoby pobierające niektóre świadczenia rodzinne – 6 600,00 zł,
- specjalistyczne usługi opiekuńcze – 122 400,00 zł,
- 2. na dofinansowanie zadań bieżących własnych gminy z zakresu pomocy społecznej i administracji samorządowej 307 210,00 zł, w tym na:
  - a) zasiłki i pomoc w naturze oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe 97 900,00 zł,
  - b) zasiłki stałe 86 300,00 zł,
  - c) utrzymanie ośrodka pomocy społecznej – 112 210,00 zł,
  - d) składki na ubezpieczenia zdrowotne – 10 800,00 zł.

## Na dochody majątkowe w kwocie 1 304 131 złotych składają się:

1. Dotacje Rozwojowe RPO Województwa Podkarpackiego z przeznaczeniem na realizację inwestycji pod nazwą:
  - a) „PSeAP Podkarpacki System e – Administracji Publicznej na terenie gminy Błazowa „ – 524 131,00 zł.
2. Dotacja z Funduszu Wspomagania Wsi na realizację inwestycji pod nazwą:
 „Remont placu postojowego przy budynku szkoły Podstawowej w Błazowej Dolnej” kwota 30 000,00 złotych.
3. Dochody ze sprzedaży majątku gminy – 100 000,00 zł.
4. Środki na dofinansowanie inwestycji z innych źródeł – 650 000,00 zł (wplaty mieszkańców na budowę gazociągu).

## WYDATKI BUDŻETU

Wydatki budżetu gminy na 2013 rok zaplanowane zostały w kwocie 25 419 974,00 zł, z tego:

- a) wydatki bieżące 23 756 869,00 złotych
- b) wydatki majątkowe 1 663 105,00 złotych

**W budżecie gminy uwzględnione zostały niezbędne wydatki na:**

1. Rolnictwo i łowiectwo 14 304,00 zł,
2. Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz i wodę 38 496,00 zł,
3. Transport i łączność 188 931,00 zł,
4. Gospodarka mieszkaniowa 69 000,00 zł,
5. Administracja publiczna 2 259 617,00 zł,
6. Urzędy naczelnych organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa 1830,00 zł
8. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa 85 200,00 zł
9. Obsługa długu publicznego 740 000,00 zł
10. Różne rozliczenia 520 000, 00 zł,
11. **Oświata i wychowanie 13 199 700,00 zł,** z tego wydatki zaplanowane są na:
  - 1) szkoły podstawowe 6 372 900,00 zł, w tym:
    - Szkoła Podstawowa Błazowa – 1 443 700,00 zł
    - Szkoła Podstawowa Błazowa Dolna – 814 400,00 zł,
    - Szkoła Podstawa Nowy Borek – 759 400,00 zł,
    - Szkoła Podstawowa Kąkolówka – 789 900,00 zł,
    - Szkoła Podstawowa Piątkowa – 670 300,00 zł,
    - Szkoła Podstawowa Lecka – 523 100,00 zł,
    - Szkoła Podstawowa Białka – 582 300,00 zł,
    - Szkoła Podstawowa Futoma – 789 800,00 zł
  2. Oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych

- 343 800,00 zł,
3. przedszkola 1 222 500,00 zł,
4. gimnazja 2 673 000,00 zł,
5. Dowożenie uczniów do szkół 260 000,00 zł,
6. Zespół Ekonomiczno Administracyjny Obsługi Szkół 360 000,00 zł
7. Licea Ogólnokształcące 988 000,00 zł
- Placówki dokształcania i doskonalenia nauczycieli 5000,00 zł,**
9. Stołówki szkolne 900 000,00 zł, w tym:
  - stołówka szkolna przy gimnazjum – 250 000,00 zł,
  - stołówka szkolna przy SP Futoma – 117 100,00 zł,
  - stołówka szkolna przy SP Kąkolówka – 70 000,00 zł,
  - stołówka szkolna przy SP Błazowa Dolna – 122 000,00 zł,
  - stołówka przy Przedszkolach – 340 900,00 zł,
  - 10. Pozostała działalność 74 500 zł.

**Wydatki zaplanowano na fundusz świadczeń socjalnych dla emerytów, rencistów nauczycieli (77 osób)**

12. Ochrona zdrowia 65 000,00 zł

**Wydatki zaplanowane zostały na:**

1. Realizację Gminnego Programu Profilaktyki i Przeciwdziałania Alkoholizmowi 55000 złotych,
2. zwalczanie narkomanii – 5000 zł
3. Izba wytrzeźwień – 5 000 zł.

**13. Pomoc społeczna 4620 000,00 zł**

**Wydatki zaplanowane są:**

1. świadczenia rodzinne, świadczenia alimentacyjne w wysokości 3 170 000 zł,
2. składki na ubezpieczenia zdrowotne opłacane za osoby pobierające niektóre świadczenia z pomocy 17 400 zł,
3. zasiłki i i pomoc w naturze 127 900 zł,
4. zasiłki stałe – 86 300 zł,
5. dodatki mieszkaniowe – 10 000 zł,
6. utrzymanie Ośrodka pomocy społecznej 435 000 zł,
7. usługi opiekuńcze – 307 400 zł, z tego: 185 000 zł usługi opiekuńcze PKPS, usługi specjalistyczne 122 400 zł – dotacja z budżetu państwa,
8. posiłki dla potrzebujących to kwota 60 000 zł,
9. rodziny zastępczych to kwota 4000 zł,
10. zadania w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie to kwota 2000 zł,
11. Domy pomocy społecznej – 400 000 zł (dla 16 osób),
- 14. Edukacyjna opieka wychowawcza 122 400,00 zł.**

**Wydatki zaplanowane są na:**

1. świetlice szkolną 66 900 złotych, z tego na wynagrodzenia i składki 57 700 zł, dodatek wiejski, mieszkaniowy, dokształcanie nauczycieli, FSS to kwota 9200 złotych, pomoc materialną dla uczniów 55 500 złotych w tym:
  - uczniów gimnazjum – 4 500 zł
  - 20% na stypendia socjalne (na poziomie 2012 r.) – 51 000 zł.

**15. Gospodarka Komunalna i ochrona środowiska 832 000 zł.**

Wydatki zaplanowano na:

1. gospodarka ściekowa – 10 000 zł, w tym:
2. gospodarka odpadami 280 000 zł, w tym: wynagrodzenia jednego pracownika z pochodnymi 28 714 zł, wydatki kancelaryjne 12 286 zł, wydatki na wywóz odpadów komunalnych 239 000 zł,
3. sprzątanie miasta – 200 000 zł,
4. utrzymanie zieleni – 39 000 zł,

- 5. schronisko dla zwierząt – 10 000 zł,
- 6. oświetlenie ulic i dróg – 280 000 zł,
- 7. utrzymanie hali i inne koszty dot. ochrony środowiska – 3000 zł
- 8. koszty transportu i utylizacji padłych sztuk bezdomnych zwierząt – 3000 zł,
- 9. wydatki w zakresie odzysku i recyklingu odpadów opakowaniach – 2000 zł,
- 10. wydatki na ochronę środowiska – 5 000 zł.
- 16 Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego 765 000, zł.

Wydatki to dotacja dla bibliotek w kwocie 355 000 złotych, dotacja dla GOK w wysokości 410 000 złotych.

#### 17. Kultura fizyczna i sport 270 000 złotych

Dotacja została zaplanowana na realizację zadań bieżących własnych gminy z zakresu kultury fizycznej i sportu przez podmioty spoza sektora finansów publicznych to kwota 80 000 złotych.

Koszty utrzymania gminnej hali sportowej to kwota 190 000 złotych.

II. Wydatki majątkowe zaplanowane zostały w kwocie 1 663 105,00 złotych.

Wydatki majątkowe obejmują wydatki inwestycyjne i zakupy inwestycyjne takie jak:

1. w dziale 400 „Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz i wodę” 157 000 złotych,

z tego na:

1. Opracowanie dokumentacji na włączenie studni głębinowej S3 Błażowa ul. Pilica do stacji uzdatniania wody – 100 000 zł,

2. Remont sieci wodociągowej w Błażowej – 20 000 zł

3. Opracowanie dokumentacji i wykonanie sieci głównej gazociągu Błażowa Górna – 37 000 zł.

II. w dziale 600 „Transport i łączność” 543 500 złotych

1. Odbudowa i przebudowa dróg gminnych – 543 500 zł.

III. w dziale 720 „Informatyka” – 627 605 zł, w tym:  
1. realizacja projektu PSeAP przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego – 627 605 złotych,

IV. w dziale 750 „Administracja publiczna” – 20 000 zł, w tym:

– Remont pomieszczeń budynku Urzędu Miejskiego po wykonaniu nowej sieci komputerowej – 20 000 zł.

V. w dziale 801 „Oświata i wychowanie” 195 000 zł, z tego na:

– budowę stacji uzdatniania wody w Szkole Podstawowej w Futomie – 10 000 zł,

– wykonanie ekspertyzy oraz wzmocnienie fundamentów na trzecim pawilonie budynku Szkoły Podstawowej w Błażowej – 120 000 zł,

– remont placu postojowego przy budynku szkoły podstawowej w Błażowej Dolnej – 65 000 zł.

VI. W dziale 851 „Ochrona zdrowia” 25 000 zł

– rozbudowa boiska sportowego w Błażowej – 25 000 zł.

VII. w dziale 900 „Gospodarka komunalna i ochrona środowiska” – 95 000zł, z tego na:

– modernizację sieci kanalizacyjnej – 20 000 zł,

– zakup oprogramowania na do ewidencji odpadów komunalnych – 20 000 zł,

– oświetlenie w Lecce – 50 000 zł

– dofinansowanie przydomowych oczyszczalni ścieków – 5000 złotych.

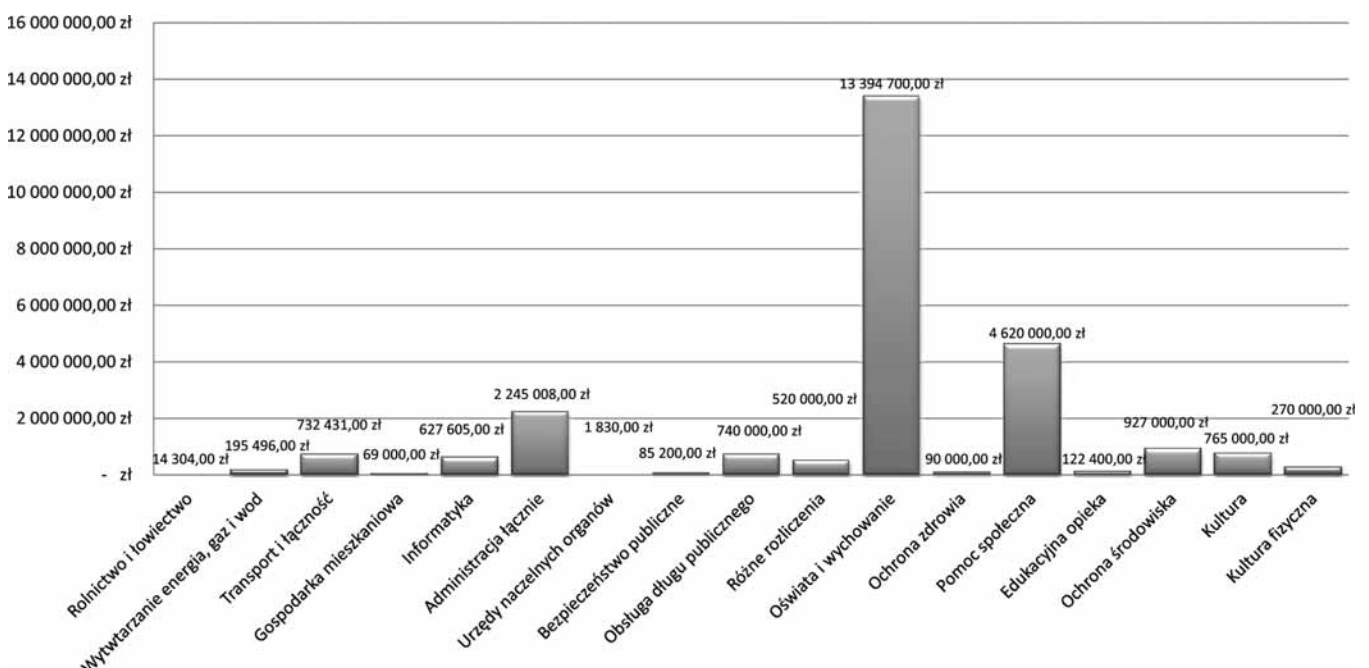
**Rozchody związane ze spłatą rat kredytów i pożyczek wynoszą 975 000 zł.**

Budżet gminy na 2013 r. jest budżetem z nadwyżką 975 000 złotych, która została przeznaczona na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów i pożyczek.

Nie zaplanowano deficytu budżetowego.

**Skarbnik gminy Urszula Czarnik**

## Projekt wydatków budżetowych na 2013 rok





# INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄZOWEJ

**29 stycznia 2013** roku odbyła się XXVII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 13. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błazowej Zygmunta Kustry na temat jego pracy między sesjami. W drugim zaś punkcie wysłuchano informacji na temat sportu w gminie Błazowa, które przedstawili kolejno:

– Stanisław Kruczek – przedstawiciel Klubu Sportowego LKS „Błazowianka”,

– Andrzej Sowa – prezes LZS w Kąkolówce,

– Daniel Bator – prezes Klubu Sportowego „Wenecjanka”,

– Ryszard Pępek – kierownik hali sportowej w Błazowej.

Wiodącym tematem sesji styczniowej było uchwalenie budżetu gminy na rok 2013 oraz wieloletniej prognozy finansowej gminy Błazowa.

Projekt budżetu był szczegółowo analizowany i dyskutowany na posiedzeniu wspólnym Komisji Rady 17 stycznia

br. Małgorzata Drewniak – przewodnicząca Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Błazowej przedstawiła opinię komisji do projektu budżetu gminy.

W wyniku głosowania uchwała budżetowa gminy Błazowa na 2013 r. została podjęta jednogłośnie.

Rada na sesji styczniowej podjęła uchwały, które dotyczyły:

– **XXVII/141/2013** uchwalenie wieloletniej prognozy finansowej gminy Błazowa,

– **XXVII/142/2013** budżetu gminy Błazowa na 2013 rok,

– **XXVII/143/2013** zatwierdzenia „Regulaminu przyznawania dofinansowania na usuwanie i utylizację wyrobów zawierających azbest pochodzących z obiektów budowlanych z terenu gminy Błazowa”.

**Ewelina Olszowy**

## PISANKI KRASZANKI NASZYCH ARTYSTÓW



*Zofia Kamińska – Futoma*



*Agnieszka Patrońska – Piątkowa*



*Maria Borowiec – Kąkolówka*



*Janina Walków – Lecka*



*Bogdan Kruczek – Błazowa*



*Alina Maciołek – Futoma*



*Janina Zabratowska – Błazowa*



Niech Zmartwychwstały Chrystus,  
który miłością pokona moce  
ciemności, umacnia na codziennej  
drodze wiary, nadziei i miłości,  
niech pozwala cieszyć się owocami  
odkupienia doświadczanymi w sercu  
i od drugiego człowieka.

Radości wielkanocnego poranka  
życzy Czytelnikom  
redakcja „Kuriera Błazowskiego”.



Drodzy Mieszkańcy gminy Błazowa!  
Drodzy Czytelnicy  
„Kuriera Błazowskiego”!

Z okazji Świąt Zmartwychwstania  
Pańskiego życzę Państwu wielu  
głębokich przeżyć wynikających  
z wyjątkowego charakteru  
Wielkiej Nocy, radości z rodzinnych  
spotkań, obfitości smaków na stole  
oraz dużo wiosennego optymizmu.  
Niech nadchodzące święta przyniosą  
spokój i harmonię i spełnią się  
wszelkie plany i zamierzenia.

Wesołego Alleluja!

Burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra



Z okazji zbliżających się  
Świąt Wielkanocnych,  
wszystkim Mieszkańcom gminy  
Błazowa pragnę życzyć chwil pełnych  
spokoju i radości, spędzonych  
w atmosferze rodzinnego ciepła.

Niech tegoroczne  
Święta Zmartwychwstania Pańskiego  
będą czasem refleksji, próby  
przebaczenia win sobie i bliźnim  
oraz przyczynkiem do lepszej,  
bo opartej na Prawdzie przyszłości.

**Przewodniczący Rady Miejskiej  
Prezes PSL Jerzy Kocój**



Ciepłych, pełnych radosnej nadziei  
świąt Zmartwychwstania Pańskiego,  
a także kolorowych spotkań z budzącą  
się do życia przyrodą, smacznego  
jajka, udanych spotkań przy suto  
zastawionym stole  
życzy Klientom i Mieszkańcom  
**Andrzej Chlebek,**  
**Restauracja STARY BANK.**

### **Pan dr Józef M. Franus**

Z okazji imienin życzymy:  
odwagi i sił, by porywać się na cele i  
zmiany, które z pozoru wydają się  
trudne, a później wprost wymarzone,  
realizacji planów i nowych marzeń, i  
kolejnych natchnień – jak fal, które  
pchają statek do przodu. Poza tym  
zdrowia, wdzięcznych pacjentów i  
weny twórczej.

**Zespół redakcyjny  
„Kuriera Błazowskiego”.**



### **Pan Jerzy Kocój**

Niechaj los Ci sprzyja, niosąc  
powodzenie. Idź przez życie  
z dobrocią w sercu, otoczony ludźmi,  
których kochasz, silny poczuciem  
bezpieczeństwa i szczęścia.  
Niech każdy dzień przynosi Ci  
radość, praca sprawia przyjemność,  
a niepowodzenie omija progi  
Twego domu.

Tęgo życzy Ci z okazji imienin  
**zespół redakcyjny  
„Kuriera Błazowskiego”.**



### **Pan Józef Chmiel**

W uroczystym dniu imienin szczerze  
i serdeczne życzenia: długich lat życia  
przepełnionych zdrowiem  
i szczęściem, pogody ducha,  
pomyślności i ludzkiej życzliwości,  
dni pełnych słońca i radości  
oraz wszystkiego co najpiękniejsze  
i najmiłsze w życiu

życzy „zespół redakcyjny  
„Kuriera Błazowskiego”.



### **Ks. Kazimierz Bator**

Z okazji imienin życzymy Księdzu  
wiele radości, zdrowia,  
nieślabnącego żaru ducha  
w trudnej kapłańskiej posłudze.  
Niech Najświętsza Panna otacza Cię  
Matczyną miłością i opieką,  
szczególnie w trudnych chwilach  
i wyprasza u Syna wszelkie  
potrzebne łaski.

Podejmowany trud zmagania się  
z codziennością niech Cię uskrzydla  
i pozwoli dostrzegać piękno  
i głębię życia. Szczęść Boże!

**Zespół redakcyjny  
„Kuriera Błazowskiego”.**

### **Pan Zbigniew Nowak**

Niech wiatr zawsze wieje Ci w plecy,  
a słońce świeci w twarz.

Niech dobry los da Ci zatańczyć  
wśród najjaśniejszych gwiazd!

Sto lat na imieniny życzy  
**zespół redakcyjny  
„Kuriera Błazowskiego”.**



*Jakie rozkosze, jakie rozkosze !*

*Umieć wypisać słowo po słowie,*

*Co marzę w myślach, co w sercu noszę,*

*Karta zrozumie, pióro wypowie..*

(Władysław Syrokomla)

### **Panu Profesorowi**

#### **Kazimierzowi Ożogowi**

przekazujemy najserdeczniejsze życze-  
nia imieninowe – zdrowia, nieustają-  
cego poczucia humoru, by tak pięknie  
jak dotąd „umiał wypisać słowo po  
słowie”.

**Zespół redakcyjny  
„Kuriera Błazowskiego”.**



### **Ks. Dziekan Jacek Rawski wraz z Kapłanami naszego dekanatu**

W Wielki Czwartek Kościół  
przypomina o ustanowieniu przez  
Jezusa Chrystusa dwóch sakramen-  
tów: Eucharystii i kapłaństwa.

Można zatem traktować ten dzień  
jako święto kapłanów. W tym dniu  
pomódlmy się za wszystkich  
kapłanów. Służą Bogu i bliźnim.

Niech Pan doda im sił  
do tej szlachetnej posługi.

**Redakcja „Kuriera Błazowskiego”.**



### **Pan Kazimierz Myrda**

niechaj przyjmie nasze życzenia.

Wszystko, co było Twoim marzeniem,  
Co jest i będzie w przyszłości,

Niech nie mija

z cichym westchnieniem,

Lecz się spełni w całości.

Wszystko, co piękne i upragnione

Niech będzie w Twoim życiu  
spełnione!

**Redakcja „Kuriera Błazowskiego”.**



Tym razem chciałbym zaprezentować naszym czytelnikom kilka zdjęć z różnych uroczystości kościelnych oraz państwowych II połowy XX w. W wielu uroczystościach kościelnych w Błazowej uczestniczył śp. biskup Ignacy Tokarczuk. Dowodem tego są właśnie stare fotografie.

W czasach PRL obchodzono takie święta jak np. 1 Maja – Święto Pracy (nazywane także świętem klasy robotniczej czy świętem ludu pracującego). Organizowano wówczas pochody. Uczestniczyli w nich przedstawiciele różnych zawodów i za-

## STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – cd.

kładów pracy, dzieci i młodzież, machając chorągiewkami i niosąc transparenty defilowali przed trybuną, na której stali przedstawiciele władz. Obowiązywała „zasada dobrowolnego przymusu”, nie można było nie wziąć udziału w pochodzie. Niektórzy jego uczestnicy wspominają manifestacje pierwszomajowe jako przyjemne wydarzenia. Była to okazja do spotkań z kolegami, przyjaciółmi. I byli wówczas młodzi...

Następne zdjęcia przedstawiają imprezę okolicznościową z okazji otwarcia szkoły podstawowej w Błazowej. Pan Marek



*Jeszcze kamienne ogrodzenie od strony rozdzielni transformatorowej.*



*Na zdjęciu widoczne ogrodzenie z bram wjazdowych od strony plant.*



*Śp. biskup Ignacy Tokarczuk i ks. dziekan Adolf Kowal.*



*Wyjście z błazowskiej plebani.*



*Ostatnie pożegnanie ks. Józefa Kruczka.*



Koszykowski rozpoznał kilka osób na zdjęciach i przesłał ten opis do naszej redakcji – serdecznie dziękujemy. W galerii strony internetowej błażowskiej biblioteki jest dużo więcej

takich zdjęć i jak zwykle mamy gorący apel do Państwa o pomoc w opisywaniu ich. Jak wiadomo, zdjęcia nieopisane nie są dokumentem, są znacznie mniej wartościowe, więc jeśli ktoś rozpozna kogoś na fotografiach, wskaże miejsce lub w przybliżeniu określi datę, prosimy o kontakt.

J. Heller



Otwarcie Szkoły Podstawowej w Błażowej – 1968 r. Od lewej mgr Karol Kajzer – nauczyciel historii w LO, lek. wet. Jan Koszykowski, Halina Koszykowska, lek. med. Jerzy Kowalski, mgr Stefania Dyło – nauczycielka języka polskiego.



Pośrodku w okularach doktor Ignacy Balicki, pierwszy z lewej Jerzy Kowalski, następny weterynarz Jan Koszykowski, obok lek. med. Balickiego jest lek. med. Jan Wlazło – pochód Pierwszomajowy.



Kapela Sowów z Piątkowej.



Pierwsza z prawej Rozalia Jaśkiewicz.



Pierwsza z lewej Zofia Długosz.



Od prawej Józef Kowal, Zbigniew Biega, Halina Kowal, Krystyna Sobkowicz, Zofia Wielgos.



## STANISŁAW JAKUB PLEŚNIAK

(1895-1957)

Urodził się w Błażowej na Rzeszowszczyźnie **26 kwietnia 1895 r.** w rodzinie wielodzietnej. Miał siedmioro rodzeństwa, trzy siostry i czterech braci, był z nich najstarszy.



Rodzice prowadzili restaurację oraz dodatkowo masarnię, która była rodzinnym, odziedziczonym interesem. W 1916 roku wstąpił na ochotnika do Legionów, w których walczył do końca I wojny światowej, a później brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-20. Za wybitne zasługi wojenne otrzymał Srebrny Krzyż Virtuti Militari. Po wojnie ukończył Seminarium Pedagogiczne w Przemyślu i rozpoczął

pracę zawodową na Białostocczyźnie. W latach 1922-26 pracował w Szkole Powszechnej w Chojewie, a po zawarciu związku małżeńskiego w 1926 r. Brańsku, ucząc matematyki i muzyki. Należał do osób bardzo aktywnych społecznie. Szczególnie zaangażowany był w rozwój spółdzielczości. Uczestniczył w zakładaniu Kasy Stefczyka w Brańsku. Po klęsce wrześniowej w 1939 r. rozpoczął się trudny okres okupacji sowieckiej. Stanisław Pleśniak jako legionista – piłsudczyk, a do tego nauczyciel i aktywny działacz społeczny znalazł się wraz z rodziną na liście przeznaczonych do zsyłki na Syberię. Dzięki informacji przekazanej przez mieszkańca Brańska, który miał dostęp do tajnych dokumentów rodzina Pleśniaków uniknęła tragedii. W marcu 1940 r. wraz z rodziną uciekł z Brańska do rodzinnej Błażowej. Pleśniakowie pozostawili w Brańsku cały swój dobytek łącznie z domem. Później wszystko zarekwirowały władze sowieckie. Uciekał przez Kiersnowo koło Brańska, rodzinną wieś żony. Tutaj Stanisław wynajął dwie furmanki i udał się w kierunku Siemiatycz. Stamtąd do Wólki nad Bugiem. Po zamkniętej rzece wraz z rodziną przedostał się na drugą stronę. Po kilku dniach męczącej wędrówki przyjechał do Rzeszowa, a następnie furmankami do Błażowej. W pierwszych miesiącach Stanisław Pleśniak nie pracował i pozostawał na utrzymaniu swoich rodziców. Po pewnym czasie, w związku otwarciem niektórych szkół, niemieckie władze okupacyjne zezwoliły mu na nauczania w zakresie powszechnym i zawodowym, początkowo w szkole powszechnej w Lecce oddalonej od Błażowej o kilka km. Po kilku miesiącach przeniósł się do Błażowej, gdzie został kierownikiem nowo zorganizowanej Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej. Tymczasem 1 lutego 1940 r. starosta rzeszowski Ehaus,

zobowiązał kierowników szkół do zebrania i oddania wszystkich podręczników i atlasów do starostwa. Stanisław Pleśniak nie podporządkował się temu zarządzeniu i ukrył ponad 170 książek z biblioteki szkolnej w stodole Stanisława Groszka. Pleśniak w czasie wojny działał w podziemnej organizacji AK i brał czynny udział w akcjach bojowych, za co został wielokrotnie odznaczony m. in. Krzyżem Walecznych. Po wyzwoleniu pozostał w Błażowej i pracował w szkolnictwie. Początkowo była to szkoła powszechna, a później średnia ogólnokształcąca. Pełnił w nich funkcję kierownika. Przedwojenny porucznik rezerwy, kawaler orderu Virtuti Militari i Orderu Odrodzenia Polski, człowiek o nieposzlakowanej opinii, wychowawca wielu pokoleń i społecznik pozostaje do dzisiaj w pamięci i sercach wielu ludzi. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mając 62 lata, 8 września 1957 roku w Błażowej i tam spoczywa w rodzinnym grobowcu.

J.H.

<http://www.szukamypolski.com/strona/osoba/57>

## IGNACY TOKARCZUK

Ciekawe zdjęcie upamiętniające wizytę śp. ks. bpa Ignacego Tokarczuka z okazji 135. rocznicy Powstania Styczniowego przyniosła Ewa Trzyna. Powstanie styczniowe było największym zrywem niepodległościowym w XIX wieku. Walki powstańców z Rosjanami trwały ponad rok, zginęło w nich około 30 tysięcy Polaków. Po zakończeniu walk na zesłanie skazano około 40 tysięcy. Ewa Trzyna pamięta tę uroczystość i bardzo ciepło wspomina biskupa. Biskup rozmawiał z ludźmi, żywo interesował się ich sprawami. Ludzie byli zadowoleni, że mogli na własne oczy zobaczyć powszechnie szanowanego dostojnika Kościoła, a przy tym człowieka skromnego, pełnego pokory.

[red.]



*Ludzie pokonani w walce o coś, w co wierzą, biorą na siebie z ochotą męczeństwo jak gorzką nagrodę swej samotności. Rzecz jednak w tym, że mało jest takich, u których wytrwałość ciała dorównywa sile wiary.*

Gustaw Herling-Grudziński, „Inny świat”



## WSPOMNIENIA SZKOLNEGO MUNDURKA (4)

*Kościół był dla mnie zawsze ważny*

*Kocham kościół ubogi  
Zagrożony  
Jak bocian na cienkiej nodze...  
z dziewczynką do pierwszej Komunii  
w cerowanej sukience  
Kocham kościół nieśmiały  
Boży  
Z tacą, na której ktoś guzik położył  
gdzie śpiewają, modlą się o księży  
.... Różne są serca kraje  
Gałgany ścierki szkarłatny  
zgubił się Jezus na dobre  
w kościele bogatym.*

(Ks. Jan Twardowski)

Białozowa poszczycić się może piękną świątynią wybudowaną w 1900 roku. Przyszedł jednak trudny okres w historii białozowskiego kościoła. Mam na myśli rok 1964, gdy nastąpiło osunięcie się zbocza góry, na której usytuowany był kościół. Skutkowało to bardzo poważnymi uszkodzeniami budynku. Przypominam sobie niesłychaną solidarność mieszkańców tak miasta, jak i wsi w sprawie ratowania kościoła. Proboszczem w tym czasie był ks. Józef Kruczek. Zapamiętałam go jako dobrodusznego, czasem figlarnie uśmiechającego się do dzieci, gdy idąc za składką każdemu z maluchów kładł koszyczek na głowie. W tym czasie był już w podeszłym wieku i nienajlepszego zdrowia, dlatego też niebagatelną rolę w remoncie i ratowaniu naszego kościoła odegrał ks. Adolf Kowal, który przyszedł do naszej parafii jako wikariusz. On też od początku był naszym katechetą. W II klasie przygotowywał nas do Pierwszej Komunii Świętej. Gdy nasze klasy przystępowały do Komunii, był wprowadzony złagodzony post poprzedzający jej przyjęcie, czyli jednogodzinny. Wcześniej były to aż 3 godziny. Nie mogę przypomnieć sobie dokładnie, w którym roku, ale na pewno w latach 60. był wprowadzony obrządek liturgiczny w języku polskim. Do tego czasu Msza święta oraz inne nabożeństwa odprawiane były po łacinie.

Ten uroczysty dzień Pierwszej Komunii Świętej bardzo dokładnie pamiętam. Poprzedniego dnia w dzień spowiedzi przeszła wielka burza. Po takiej

ulewie drogi były błotniste, pewnie więc dlatego moja mama wymyśliła, że w piękną bielutką długą sukienkę przebiorę się w mieście u mojej koleżanki Marty Olech. (mieszkałam w tym czasie pod Mokłuczka). Dzień uroczystości Pierwszej Komunii Świętej był już słoneczny. W kościele było tłumnie,



*Pierwsza Komunia Święta, rok szkolny 1964/65. ks. A. Kowal, moja siostra Anna Pleśniak i ja, czyli Zofia Pleśniak.*

dotatkowo przeszkadzały stojące rusztowania (trwały prace remontowe). Po oficjalnej uroczystości dzieci miały poczęstunek w postaci bułeczki i kubka kakao. Robiliśmy też sobie zdjęcia pamiątkowe. Teraz dopiero zastanowiłam się, dlaczego ta bułeczka była taka konieczna. Nie było wtedy samochodów, maszerowało się do miasta na nogach. Wiadomo, im dalej tym dłużej.

Przyjęcia komunijne były raczej skromne. Nie pamiętam także przechwalania się prezentami. Zwykle były to zegarki (najczęściej od rodziców chrzestnych), ale ja takiego prezentu nie otrzymałam. Kupiła mi go moja mama, ale kilka lat później. Jako prezenty komunijne otrzymałam kostiumik w kratkę oraz bluzeczkę i spódniczkę w kwiaty. Byłam z tych ubrań bardzo zadowolona.



Pamiętam, że od dziecka mama przyzwyczajała mnie, aby aktywnie uczestniczyć w ważniejszych uroczystościach czy nabożeństwach kościelnych. Chodziłam na Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale (nie przepadałam), na majówki czy roraty. Na te ostatnie tylko do pewnego czasu. Podczas tego nabożeństwa zemdlałam, gdyż jak później przeżywałam, byłam zbyt ciepło ubrana. Uraz psychiczny pozostał mi do tej pory. Unikam chodzenia na roraty oraz wychodząc do kościoła jestem zawsze lekko ubrana i stoję bliżej wyjścia.

Wspomnę jeszcze o bierzmowaniu. Wydaje mi się, że przystępowaliśmy do tego sakramentu w IV klasie. Myślę też, że łączone były przynajmniej dwa roczniki. Nie pamiętam, abym ten sakrament specjalnie przeżywała. Porównując do Pierwszej Komunii, to zdecydowanie mniej. Byłam jedynie pełna ciekawości i obaw, zastanawiałam się, jak będzie wyglądał moment „klapnięcia” biskupa w policzek podczas bierzmowania (tak nas straszili koledzy ze starszych klas). Bierzmowania udzielał ks. bp Ignacy Tokarczuk. Nie było tak źle. Byłam nawet mile zaskoczona. Dotknięcie było leciutkie, a słowa wypowiedziane po łacinie brzmiały bardzo dostojnie plus moje imię... Elizabeth (nie wiedziałam jeszcze, że w języku angielskim jest identycznie).

Wspominałam, że religii uczył nas ks. A. Kowal. Był wymagającym katechetą. Zwracał dużą uwagę na prowa-



*Pierwsza Komunia Święta mojego kuzyna, rok szkolny 1965/65. Od lewej: ks. Adolf Kowal, Jan Panek, ks. proboszcz Józef Kruczek i ks. Jan Potocki.*

dzenie zeszytów do tego przedmiotu. Po każdej lekcji powinien być namalowany rysunek tematycznie nawiązujący do katechezy. To akuratnie mi odpowiadało, gdyż lubiłam rysować. Lekcje religii odbywały się w prywatnym domu, gdyż nie było jeszcze wybudowanego obecnego budynku.

Zastanawiam się teraz i podziwiam jednocześnie, jak ten ksiądz ogarnął



*Poczęstunek po uroczystości Pierwszej Komunii Świętej obok kościoła. Od prawej stoją: Maria Wielgos, Zofia Pleśniak, Halina Pociask, Halina Bieniek, Danuta Groszek.*

wszystko. Uczył religii, przygotowywał do Komunii i bierzmowania, odwiedzał całą parafię z wizytą duszpasterską (kolęda), a przez 6, a może nawet 8 lat trwały bardzo poważne prace ratujące kościół i zmieniające całe otoczenie wokół.

Na 1966 rok przypadło też święto Odrodzenia Chrztu Polski. To też wymagało odpowiednich przygotowań. Czasy trwającego komunizmu nie sprzyjały takowym poczynaniom. Było jednak bardzo uroczyste.

Po zakończeniu wszystkich prac nasz kościół wypiękniał. W kościele zostały odnowione wszystkie malowidła, założone zostały przepiękne witraże, żyrandole. Zmienione zostały ławki i balaski i tutaj bym polemizowała, ale widocznie to było zasadne. Wcześniej jedne i drugie były pięknie rzeźbione oraz wykonane z ciemnego drewna. W takim

stylu też było prezbiterium oraz konfesjonały.

Po remontach wiele skorzystało także otoczenie kościoła. Na osuwającej się górze powstały tarasy ze ścieżkami wysypanymi żwirkiem. Pamiętam, że kiedyś tamtędy przechodziły procesje np., w czasie oktawy Bożego Ciała. Potem jednak tego zaniechano, ale nie wiem z jakiego powodu. Posadzono wiele

drzew i krzewów ozdobnych. W wyjątkowy zachwy wprowadzały mnie wówczas dwa klomby okazałych rozmiarów z przepięknymi różami. Co jeszcze warto podkreślić, to był początek lat 70. Wtedy mało kto słyszał o architekturze krajobrazu, nie było popularne dbanie o tereny zielone w takim stopniu jak obecnie. Tym bardziej robiło to wrażenie tak na parafianach, jak i na przyjeżdżających do Błazowej gościach.

Żałuję, że w tej chwili tak to nie wygląda, ale zawsze są inne priorytety. Obecnie nasza świątynia odzyskała z kolei piękną elewację i to ma też niebagatelne znaczenie.

Będąc w kościele (przy okazji odwiedzin mojej mamy, myślę, że było to w latach 80.), usłyszałam, jak ks. Kowal ogłaszał konkurs „Na najbardziej zadbane ogródek przydomowy”. Zrobiło to na mnie wrażenie, gdyż tego typu akcje należały do rzadkości nawet w bardzo dużych miastach.

Nie umiem też dokładnie sobie przypomnieć, od kiedy organizowane były w Błazowej „opłatki”. Myślę, że na pewno przeszło 30 lat temu. To samo dotyczy częstowania jajkiem w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. Ten zwyczaj był swoistym ewenementem. Zaczę-

ło się to w ten sposób, że ksiądz proboszcz, dziękując osobom zaangażowanym w przygotowanie Świąt Wielkanocnych, zapraszał wszystkich na plebanię, a w późniejszych latach do domu parafialnego na poczęstunek. Było to nie lada wyróżnienie, tak więc zawsze znajdowały się osoby chętne do pomocy.

Trzeba przyznać, że ksiądz Kowal był wielkim budowniczym, a zarazem estetą. Przyjeżdżając do Błazowej zawsze byłam czymś mile zaskoczona. Został wybudowany kościół w Białce, kaplica w Błazowej Dolnej, Dom Parafialny z muzeum w Błazowej, kaplica na cmentarzu oraz wiele pomniejszych inwestycji.

Miał też „swoje sposoby” na to, by ludzie wychodząc nie tłoczyli się równocześnie przy wyjściu, by głośno śpiewali, by pomagali w sprzątanu kościoła, etc., etc. Moja mama nie była w żadnej bliższej znajomości z księdzem. Co innego nasz wujek z USA Bruno Panek. On był długoletnim prezesem Klubu Błazowian i Okolicy. Rodacy z Błazowej bardzo hojnie wspomagali nasz kościół i ks. proboszcz zawsze mógł na nich liczyć realizując kolejne śmiałe inwestycje.

Będąc w kościele przy okazji odwiedzin mojej mamy zaskoczył mnie fakt, że w czasie stanu wojennego potrafili tutaj przyjeżdżać znani aktorzy z Warszawy. Piszę o tym z podziwem dlatego, że mieszkając w mieście podobnej wielkości takie zjawiska były mi całkowicie obce. Byłam też zbudowana faktem dobrej współpracy kościoła z władzami miasta, dyrekcją szkoły podstawowej i liceum. Pamiętamy, że były to czasy panującego komunizmu, więc trzeba było wykazać się nie lada dyplomacją po obu stronach. Podziwiam za to jednych i drugich.

Od kilkunastu lat z przyczyn obiektywnych rzadziej odwiedzam Błazowę. Na pocieszenie mam jednak w Tarnowie Kościół Misjonarzy przy ul. Krakowskiej, który bardzo przypomina ten „mój błazowski”. Jest bowiem zaprojektowany przez tegoż samego architekta, czyli Jana Sasa-Zubrzyckiego. Powstał też w podobnym czasie, bo konsekracja jego nastąpiła w 1908 roku.

Trzeba przyznać, że Kościół to najbardziej charakterystyczny wizerunek Błazowej.

**Zofia Pleśniak-Kurek**

cdn.



*Zdjęcie komunijne grupowe samych dziewczyn z klasy II a i b, rok szkolny 1964/65.*

## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

### ZEBRANIE W OSP MOKŁUCZKA

Odbyło się 19 stycznia 2012 r. Wszystkich przybyłych, a wśród nich burmistrza Błażowej Zygmunta Kustrę, przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kocoja, sołtysa Mokłuczki Jerzego Kmiotka powitał prezes Zarządu jednostki **Grzegorz Woźniak**. Minutą ciszy uczczono pamięć druha Antoniego Tynka, który odszedł do wieczności



*Sprawy prewencyjno-bojowe omówił dh naczelnik Władysław Kuś.*

w roku ubiegłym. Dh G. Woźniak zaproponował porządek obrad przyjęty w głosowaniu. Obradom przewodniczył dh naczelnik **Władysław Kuś**.

Obszerne sprawozdanie z działalności jednostki złożył dh Grzegorz Woźniak.

Jednostka liczy 23. członków, w tym 5 kobiet i 2 członków wspierających. W okresie sprawozdawczym ubyłoby 3 członków. Grzegorz Woźniak jest optymistą – w sołectwach Błażowa Dolna i Mokłuczka mieszka wielu młodych mężczyzn i z pewnością niektórzy z nich zasilą szeregi OSP. Wypowiedział się w kwestii odznaczeń, którymi po długiej przerwie uhonorowano strażaków z Mokłuczki. **Odnaczenia „Za Wyслугę Lat” otrzymali: Grzegorz Woźniak, Józef Sobczyk, Helena Dudka (40 lat w OSP), Władysław Kuś, Irena Więcek, Piotr Sobczyk, Adam Pleśniak (30 lat), Janusz Kuś, Marian Nawój (20 lat), Ewelina Bator 10 lat).**

Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa” przypadły: Grzegorzowi Woźniakowi, Janowi Rabczakowi, Irenie Więcek, Januszowi Kusiowi (złoty), Marianowi Nawojowi, Helenie Dudce (srebrny), Piotrowi Sobczykowi (brązowy).

G. Woźniak jest dumny z remontu świetlicy. Rozpoczął się w 2012 r. Środki

na ten cel w wysokości 35 tys. zł pozyskano z projektu unijnego. Spośród czterech oferentów wybrano firmę KLIMA. Część robót wykonali podwykonawcy. Nadzór sprawował inż. Tadeusz Heweliusz. Zakres robót był rozległy. Obejmował wymianę czterech okien i drzwi, roboty malarskie, cyklonowanie i malowanie podłóg, montaż klimatyzatorów, wykonanie ubikacji. W tym miejscu dh G. Woźniak pochwalił za zaangażowanie druha gospodarza Piotra Sobczyka, który w remizie przepracował 3 miesiące, Zbigniewa Słabego, Bartosza Pociaska i innych.

Podziękował burmistrzowi za wyłożoną kwotę w wysokości 10 5500 zł. Podziękował też Janowi Kocojowi za pomoc w załatwieniu spraw formalnych. Na poczet remontu została zaciągnięta pożyczka w wysokości 24 500 zł, która zostanie spłacona.

Innym ważnym zadaniem był remont wozu bojowego, który liczy 30 lat. Malowanie i remont podwozia kosztowały 4 500 zł. I znowu burmistrz i przewodniczący odebrali podziękowanie za sfinansowanie tej inwestycji.

Jednostka cierpiąca na braki w umundurowaniu. Toteż strażacy zwrócili się do komendy Państwowej Straży Pożarnej i uzyskali: 11 mundurów bojowych, 24 mundury wyjściowe, 14 par butów, 11 par rękawic, 2 aparaty powietrzne, radiostację. Są to przedmioty używane, ale jeszcze długo będą służyć ochotnikom. Dzięki przychylności władz gminy udało się zakupić 10 nowych hełmów o wartości 6 600 zł (Urząd Miejski dołożył 4 600 zł).

W planach na 2013 r. dh G. Woźniak widzi konieczność uporządkowania obejścia remizy, wymianę dachu, ocieplenie ścian frontowych, wykonanie izolacji fundamentów i instalacji c.o. To bardzo kosztowne prace, toteż G. Woźniak poszukuje źródeł finansowania gdzie tylko może. Złożył wniosek do PZU o środki na wymianę pokrycia dachowego i liczy na pozytywny odzew.

W 2013 r. chciałby powiększyć szeregi OSP o młodych mężczyzn. Wniósł więcej ćwiczeń przed zawodami. Za konieczną uważa współpracę ze szkołą.

Dh naczelnik **Władysław Kuś** uzupełnił sprawozdanie prezesa. Jednost-

ka trzykrotnie wyjeżdżała do zdarzeń – raz do pożaru, dwa razy do sprzątnięcia drzew powalonych przez wichurę. Brała udział w manewrach i zawodach. Jest wyposażona w samochód bojowy STAR 244 z wyposażeniem i radiostacją oraz zbiornikiem na wodę. Środki łączności to syrena, telefon i radiostacja. Umundurowanie jest dobre.

Strażacy z Mokłuczki brali zwyczajowo udział w uroczystościach państwowych i kościelnych jak np. pełnienie straży przy Grobie Pańskim, udział w rezerkacji, Świętach 3 Maja i Niepodległości, święcie patronalnym św. Floriana. Dh W. Kuś podziękował tym wszystkim, którzy nie oszczędzają się w pracy.

Dh **Irena Więcek** złożyła sprawozdanie finansowe. Dochody jednostki to kwota 2722 zł, a wydatki 1829,33 zł.

W imieniu Komisji Rewizyjnej głos zabrał dh **Bartosz Pociask**. W okresie sprawozdawczym komisja odbyła dwa posiedzenia. Dokonała kontroli kasy, przyglądała się działalności statutowej, oceniała wszelkie aspekty pracy jednostki. Książka kasowa prowadzona jest prawidłowo. Skarbnik złożył oświadczenie o odpowiedzialności materialnej za finanse. Plan działalności realizowa-



*Druhny Irena i Angelika Więcek ofiarnie pracują na rzecz jednostki.*

ny jest w stopniu zadowalającym. Jest prowadzony rejestr wniosków. Naczelnik prowadzi książkę naczelnika. Bartłomiej Pociask z paliwa rozlicza się w stosunku rocznym. Nie jest prenumerowane czasopismo „Strażak”, co należy zmienić.

W dyskusji dh **Bartłomiej Pociask** pytał o warunki założenia drużyny młodzieżowej. Wszyscy zgodnie uznali za zasadne istnienie takiej drużyny przy jednostce mokłuczkańskiej.

## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

**Jerzy Kocój** pochwalił strażaków z Mokłuczki za prężne działanie. Pobudza do aktywności prezes Grzegorz Woźniak, dając młodszym kolegom dobry wzór do naśladowania. Zapewnił, że Rada Miejska planuje środki w budżecie również na dofinansowanie straży.

Burmistrz **Zygmunt Kustra** przyznał, że widząc aktywność środowiska, łatwiej wysupłać środki z kasy miejskiej,



*Dh prezes Grzegorz Woźniak (stoi) przedłożył sprawozdanie z pracy jednostki.*

żeby je wesprzeć. Oceniał wysoko rosnącą wartość bojową jednostki. Miejsca na zawodach nie grają najważniejszej roli przy jej ocenie. Jest to wprawdzie prezentacja ludzi i sprzętu, ale w szarej codzienności liczy się głównie praca na rzecz środowiska i gotowość bojowa. Mokłuczka ruszyła, jeśli idzie o pracę

społeczną. Wkrótce obskurna remiza będzie istniała tylko na zdjęciach. Straż używana jest do wielu innych zdarzeń poza pożarami. Musi sprostać potrzebie chwili.

Gospodarz naszej chwili omówił najważniejsze zadania, z jakimi zmagają się budżet gminy. Należy do nich oświata. Wkrótce zaczną się problemy związane z podatkiem śmieciowym. Państwo

przyciągnąć inwestorów. Obaj przedstawiciele samorządu złożyli druhom serdeczne życzenia noworoczne.

Burmistrza pytano o system zbiórki odpadów w związku z wejściem w życie ustawy śmieciowej.

Dh **Paweł Kruczek** złożył podziękowanie za współpracę z Zarządem Miejsko-Gminnym Związku OSP RP. Wyraził słowa podziwu za ogrom dokonanej jednostki w 2012 r. Nie liczebność jednostki jest najważniejsza, a chęć do pracy.

Sołtys **Jerzy Kmiotek** podziękował władzom samorządowym za pomoc finansową przy remoncie remizy.

Dh **Władysław Kuś** jest zdania, że jednostka młodzieżowa mogłaby istnieć, gdyby zapewnić młodym ludziom stosowne umundurowanie.

Druhna **Irena Więcek** uważa za naganną, że nikt z młodych strażaków nie rwie się do sprzątnięcia, do pomocy w pracach porządkowych. Apelowala o więcej zaangażowania.

Dyskutowano o wielu sprawach strażackich. Dominowały sprawy powołania drużyny młodzieżowej, uczestnictwa strażaków w szkoleniach, pozyskania nowych członków. Przyjęto plan finansowy i plan działalności na 2013 r. Na wniosek Stanisława Sobczyka przyjęto go z powrotem w szeregi OSP.

Smaczny obiad zakończył zebranie.

**Danuta Heller**

nie chce wziąć odpowiedzialności za szkody łowieckie, spychając ten obowiązek na koła łowieckie. Gmina musi wyklądać duże kwoty na utrzymanie bezdomnych zwierząt. Samorząd nasz stara się robić wszystko, by zwiększyć dochody gminy. Zabiega o utworzenie strefy przemysłowej w Futomie. Stara się

## ZEBRANIE W JEDNOSTCE OSP KĄKOLÓWKA

Odbyło się w mroźny wieczór **26 stycznia 2013 r.** Wszystkich przybyłych powitał prezes Zarządu **dh Józef Kustra**. Wśród zaproszonych gości byli: burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, sołtys wsi Adam Sapa, komen-



*Pierwszy z lewej sołtys Adam Sapa.*

dant miejsko-gminny OSP dh Maciej Pałac. Prowadzenie obrad oddał w ręce naczelnika **Pawła Kruczka**. Wysłuchaliśmy sprawozdania z działalności jednostki, które złożył Józef Kustra.

Jednostka liczy 32. członków, w tej liczbie jeden wspierający i jedna kobieta. W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 posiedzeń Zarządu i 2 spotkania. W stanie liczebnym nie odnotowano zmian.

Jednostka była widoczna w czasie świąt kościelnych, jak Wielkanoc, Boże Ciało. Uroczystości obchodzili święto patronalne św. Floriana.

W ramach działań prewencyjnych druhowie przeprowadzili pogadanki dla przedszkolaków. Jeden raz wyjeżdżali do palącej się trawy. Dysponują

jednym samochodem pożarniczym, dość leciwym. Jak twierdzi dh Paweł Kruczek, samochód rozwija prędkość najwyżej 40 km/godz.

Dh prezes poinformował o zakupie jednego munduru wyjściowego, a także o pracach porządkowych prowadzonych wokół remizy. Malowanie, sprzątnięcie, praca przy remoncie auta to strażacka codzienność. Cięcie drewna, czyszczenie przepustów jak również inne prace to ponad 100 godzin przepracowanych społecznie.

Dh **Stanisław Sapa** przedstawił finanse jednostki. Po stronie dochodów to kwota 1872 zł, zaś wydatki zamknęły się kwotą 1606,66 zł. W planach na rok bieżący po stronie dochodów i wydatków przewidziano kwotę 2000 zł. Jeśli chodzi o potrzeby, jednostce przydałoby się 6 mundurów bojowych, obuwie. W tej kwestii liczą na pomoc władz gminy.



## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

Naczelnik jednostki dh Paweł Kruczek przypomniał, że do pożaru druhowie wyjeżdżali tylko raz. W roku 2012 OSP Kąkolówka była organizatorem manewrów gminnych. Zwrócił uwagę, iż pomimo zadowalającej liczebności jednostki, można liczyć na



*Dh Stanisław Sapa.*

najwyżej 15 strażaków. Ci przyjdą, kiedy zajdzie potrzeba. Dh naczelnik wyróżnił kolegów: Wojciecha Kustrę, Józefa Kustrę, Mieczysława Ząbka, Mieczysława Sobkowicza, Jurka Słabego, gospodarza Kazimierza Dziepaka, Teofila Sowę. Druhowie z Kąkolówki przepracowali na rzecz parafii ponad 150 godzin. DH Paweł Kruczek zauważył, że wprowadzić samochód jednostki jest sprawny, ale czas robi swoje. Należy pomyśleć w przyszłości o wymianie starego auta na nowszy model.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej zaprezentował dh **Wojciech Kustra**. Komisja spotykała się czterokrotnie, przeprowadził 4 kontrole. Kontrolowała wydatki i działalność statutową jednostki, nigdzie nie dopatrując się uchybień. Skarbnik prowadzi książkę skarbnika, gospodarz – książkę gospodarza. Mienie jest odpowiednio zabezpieczone przed zniszczeniem i kradzieżą. Kierowca dobrze się rozlicza z powierzonych paliwa. Komisja wnioskuje o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Rozpoczęła się dyskusja.



*Od lewej dh naczelnik Paweł Kruczek i dh prezes Józef Kustra.*

DH Józef Kustra chciał się dowiedzieć, jakie kryteria przyjęto ustalając wynagrodzenie dla kierowcy.

Burmistrz **Zygmunt Kustra** z uznaniem mówił o dokonaniach jednostki w roku ubiegłym. Podkreślił znaczenie wymaganego ubioru w czasie akcji, co gwarantuje strażakowi bezpieczeństwo. Sprzęt mamy taki, na jaki nas stać – powiedział gospodarz naszej gminy. Dobrze, że druhowie oceniają go jako zado-



*Dh Wojciech Kustra.*

walający. Ceni sobie pracę społeczną dla środowiska i dla parafii.

Odniosł się do najważniejszych inwestycji prowadzonych przez samorząd. Wskazał na wydatki, jakie gmina musi ponosić, np. na oświatę wydamy 52,08% budżetu, na pomoc społeczną 13%. Problemów może przysporzyć tzw. ustawa śmieciowa.

Burmistrz ustosunkował się nie tylko do spraw strażackich, bowiem zebrania w straży przypominają także zebrania wiejskie. Druhowie są żywo zainteresowani tym, czym żyje samorząd.

**Jerzy Kocój** podkreślił, że samorząd musi podejmować wiele trudnych decyzji, jak np. ostatnio ustawa śmieciowa. Trwają merytoryczne dyskusje wokół wszelkich spraw dotyczących mieszkańców.

Obaj panowie złożyli strażakom najlepsze życzenia noworoczne.

DH **Maciej Pałac** rozpoczął swe wystąpienie od podziękowań za współpracę z jednostką Kąkolewską, a szczególnie za pomoc w organizacji manewrów. Podkreślił znaczenie przepisowego umundurowania strażaka dla jego życia i zdrowia. Zachęcał do skorzystania z badań lekarskich, bez których strażak nie ma prawa wyjechać do akcji. Strażacy powinni uczestniczyć w kursach, a za otrzymany ekwiwalent można kupić mundur – poinstruował. Omówił wątpliwe profity wynikające z przynależności danej jednostki do KSR-G. Ten fakt wymusza za-

kup sprzętu nie zawsze potrzebnego w jednostce. Toteż zdarzają się przypadki rezygnacji z przynależności do systemu.

W dyskusji pojawiały się głosy upatrujące konieczność prowadzenia drużyn młodzieżowych jako zaplecza dla jednostki.

Zarządowi udzielono absolutorium. Przyjęto plan działalności i plan finansowy na rok 2013.

W poczet członków jednostki przyjęto Wojciecha Kozdrasia. Gratulujemy i życzymy satysfakcji z pracy dla dobra środowiska.

Smaczny obiad podany przez panie Annę Kowal i Aldonę Kruczek zakończył spotkanie.



*Radny Wiesław Kruczek przysłuchiwał się obradom.*

**PS.**

W Polsce działa około 18 tysięcy Ochotniczych Straży Pożarnych, skupiających około 700 tysięcy członków. OSP są stowarzyszeniami posiadającymi osobowość prawną. Za zabezpieczenie ich sprawności działania odpowiedzialna jest gmina. OSP działają przede wszystkim w środowisku wiejskim. Największą bolączką OSP jest brak środków na remonty strażnic, zakup wyposażenia osobistego strażaków, zakup i remont samochodów pożarniczych. Ze statystyk wynika, że około 20% z 16 tysięcy użytkowanych przez strażaków samochodów ma ponad 20 lat.

(Waldemar Pawlak, *Możliwości wykorzystania środków finansowych Unii Europejskiej na zakup wyposażenia i samochodów pożarniczych dla Ochotniczych Straży Pożarnych*).

Tym bardziej godny podziwu jest trud strażaków, pracujących na rzecz środowiska. Nie pytają o zapłatę, co w naszej zmaterializowanej rzeczywistości jest ewenementem. Tym bardziej zasługują na naszą wdzięczność i... miejsce na łamach „Kuriera”.

**Danuta Heller**

## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

### ZEBRANIE W JEDNOSTCE OSP BIAŁKA

Odbyło się **16 lutego 2013 r.** w miejscowej remizie.

Przybyli zaproszeni goście, a m.in.: burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, członek Zarządu Związku OSP RP Roman Łach, dzielnicowy Adam Dziepak, przewodnicząca KGW Agata Nosal.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego członka jednostki Edwarda Cygana.

Obrodam przewodniczył dh Stanisław Bator. Nastąpiła miła uroczystość dekoracji wyróżniających się druhowów odznaczeniami.



*Od lewej druhowie Stanisław Trafidło (naczelnik), Maciej Trafidło (prezes), Stanisław Bator (przewodniczył obradom).*

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego woj. podkarpackiego nadało Brązowy Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” następującym druhom: **Bogdanowi Gąsce, Tomaszowi Brzękowi, Feliksowi Orzechowskiemu, Mariuszowi Paściakowi, Leszkowi Groszkowi.**

Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego nadało Odznakę

„Strażak Wzorowy” druhom: **Wojciechowi Szczepanowi, Mariuszowi Kruczkowi, Pawłowi Rzeźnikowi, Janowi Lubasowi i Marcinowi Gąsce.**

Prezes Zarządu jednostki dh **Maciej Trafidło** złożył sprawozdanie z jej działalności za 2012 r. Zebranie to okazją do podsumowania dokonań w roku 2012 i nakreślenia planów na rok bieżący. Druh Maciej powiedział w swym wystąpieniu:

„W roku sprawozdawczym zmarł nasz druh Edward Cygan, skarbnik jednostki, natomiast w szeregi jednostki

wstąpiło 8 dziewczyn, tj. Paulina Orzechowska, Aneta Bednarz, Mariola Bednarz, Agnieszka Bednarz, Edyta Groszek, Anna Nosal, Justyna Kałucka, Renata Samek oraz druh Mateusz Jamróż.

Obecnie jest nas 42. druhow, w tym 12 druhen, z tego 10. druhow honorowych i 4 druhnny. W ciągu roku 2012 odbyło się 10 posiedzeń Zarządu i 6 zebrań ogólnych, na których omawiane były sprawy organizacyjne, bojowe i gospodarcze.

Na początku roku zajmowaliśmy się drobnym doposażeniem samochodu pożarniczego, zakupiliśmy kominiarki i rękawice oraz wymieniliśmy wygłuszenie szoferki.

Tradycyjnie jak co roku bierzemy udział w adoracji Bożego Grobu i w obśłudze mszy św. rezurekcyjnej. Z nadejściem wiosny po przeprowadzeniu prac gospodarczo-porządkowych przy obiekcie wynikła potrzeba czyszczenia studni OSP, z której korzystamy. Wraz z odpomowaniem wody z czterech studni zmodernizowaliśmy układ pobierania wody tak, iż zasób jednorazowy to około 15 metrów sześciennych. Zakupiliśmy i wymieniliśmy dwa okna do wieży.

W maju delegacja wraz z poczem sztandarowym brała udział w obchodach Święta Ludowego w Błażowej. Nasza jednostka brała udział w pilnowaniu porządku podczas Gminnego Święta Plonów, imprezy plenerowej na stadionie LKS „Błażowianka”.

OSP w Białce zorganizowała festyn, z którego dochód przeznaczyła na zakup wspólnie z dofinansowaniem z MSWiA 8. mundurów galowych dla nowo wcielonych dziewczyn, które angażują się w życie naszej jednostki.

We wrześniu braliśmy udział w zawodach sportowo-pożarniczych w Nowym Borku, a nasza jednostka wystawiła dwie drużyny, kobiecą, która zajęła trzecie miejsce w grupie kobiet i męską, która zajęła czwarte miejsce.

Za środki finansowe pochodzące od pana burmistrza za zdobyte miejsca zakupiliśmy prądownicę, ponieważ podczas zawodów nasza prądownica uległa rozerwaniu. Kupiliśmy też myjkę do mycia węży po akcji gaśniczej”.

Druh Maciej Trafidło wyraził wdzięczność członkom jednostki za

wkład pracy i dobrodziejom OSP. Lista jest długa, co cieszy.

Na szczególne podziękowania zasługują:

– druhnny z jednostki za zorganizowanie zabawy sylwestrowej, z której dochód przekazały skarbnikowi z przeznaczeniem na zakup sprzętu łącznościowego,

– Pan sołtys Mieczysław Jamioł, który wspomaga druhow pomysłami, zawsze służy pomocą,

– Panowie Stanisław Bator i Jacek Bator, synowie Stefana Batora, za poświęcony czas oraz za sprzęt,

– Panie z KGW z Białki, które przekazały na rzecz jednostki 1000 zł, poświęcając swój czas, bez ich udziału druhowie nie byłiby w stanie zorganizować żadnej imprezy,

– Pani Maria Barłóg za wieloletnią współpracę z jednostką.

Dh Maciej podziękował wszystkim, którym nie są obojętne losy jednostki. Wszystkie prace porządkowe i remontowe zostały wykonane przez druhow i mieszkańców Białki w ilości 1460 godzin.

Sprawozdanie składał naczelnik jednostki dh **Stanisław Trafidło**. W 2012 r. na terenie Białki miało miejsce jedno zdarzenie. Strażacy brali udział w trzech akcjach gaśniczych w gminie – dwukrotnie w Lecce i raz w Futomie. 19 sierpnia uczestniczyli w manewrach gminnych w Kąkolówce, a 9 września w zawodach sportowo-pożarniczych w Nowym Borku.

Skarbnik jednostki **Paulina Orzechowska** poinformowała o finansach. Dochody wynosiły 23 371,00 zł. Składa-



*Odnaczenia są dowodem uznania dla pracy druhow.*

## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

ły się na nie składki, darowizny, zbiórki. Wydatki (zakup sprzętu, umundurowania, składki członkowskie, koszty imprez i uroczystości, administracji, inwestycji i remontów) wyniosły 8821,93 zł.

W imieniu Komisji Rewizyjnej głos zabrał dh **Wojciech Szczepan**. Komisja odbyła 5 posiedzeń i przeprowadziła 3 kontrole. Objęto kontrolą kasę, działalność statutową, organizacyjno-gospodarczą, bojową, nie dopatrując się nieprawidłowości. Przybyło 9. członków, ubył jeden. Stan paliwa zgodny jest z kartą paliwową. Wobec tych faktów Komisja wniosła wolała udzielenie Zarządowi absolutorium.

W planach na rok bieżący ujęto kontynuację remontów, zakup mundurów bojowych i wiele pomniejszych spraw.

Dyskusję rozpoczął **Jerzy Kocój** od gratulacji. Młodzi mężczyźni, druhowi, pięknie umundurowani sprawiają pozytywne wrażenie. Życzył druhom realizacji ambitnych planów. Podziękował sołtysowi Mieczysławowi Jamiołowi za dobrą pracę na rzecz środowiska.

Burmistrz Zygmunt Kustra uważa jednostkę z Białki za wzorową. Gmina wspiera działalność straży, jeśli chodzi o ich siłę bojową. Podziękował druhom za pracę dla środowiska. Szczególne uznanie wyraził Stanisławowi Batorowi, radnemu Rady Miejskiej za pracę w samorządzie i w OSP. Sołtys Mieczysław Jamioł zrobił wiele dobrego dla swej wsi i dla gminy. Podzielił się informacjami o najważniejszych sprawach, którymi żyje samorząd.

Dh Roman Łach podziękował za dobrą współpracę z Zarządzeniem Miejsko-Gminnym OSP. Był w Białce na zebraniu po raz pierwszy i czuł się zbudowany dokonaniem młodych strażaków.

DH Stanisław Bator również nie szczędził młodym kolegom słów uznania. Przez ostatnie lata remiza i obejście to jeden wielki plac budowy, a efekty są znaczące. Zgrane towarzystwo, dobrzy fachowcy – określił takim mianem strażaków. Podziękował sołtysowi za pracę dla wsi. – Ma sprzęt, ma czym i chce –



Zdjęcie na pamiątkę z imieninową wiązką.

lapidarnie określił postawę sołtysa.

Przyjęto plan pracy na 2013 r.

Strażacy z Białki prosili o przekazanie za pośrednictwem „Kuriera Białowskiego” podziękowań dla Pana Marka Groszka za odśnieżanie chodnika od góry Białki po remizie, co czynię z wielką przyjemnością.

Zebranie zakończył smaczny obiad.

Miłym dla mnie zaskoczeniem były piękne kwiaty, bo akurat 16 lutego to dzień moich imienin.

Bardzo dziękuję.

**Danuta Heller**

## ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE NOWY BOREK

Zebranie otworzył prezes dh **Zbigniew Wybraniec**. Powitał przybyłych, a więc burmistrza Białowej Zygmunta Kustrę, sekretarza Zarządu M-GZOSP RP w Białowej dh Piotra Pałaca, przybyłych na zebranie druhowi oraz kandydatów na strażaków.

Wybrano przewodniczącego zebrania – druha Lesława Kuśnierza, protokolanta – druha Artura Walkowicza oraz Komisję Uchwał i Wniosków – druhowi Emila Sękowskiego, Marcina Srokę i Jarosława Trojanowskiego.

Przewodniczący podziękował za wybór, następnie uczczono minutą ciszy zmarłego druha Zdzisława Brzęka.

Sprawozdanie w imieniu Zarządu OSP Nowy Borek złożyli: finansowe – skarbnik dh Zdzisław Bober, z działalności bojowej -naczelnik dh Janusz Brzęk. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył dh Tomasz Bober.

OSP Nowy Borek odnotowała w okresie sprawozdawczym 14 wyjazdów do zdarzeń na terenie własnej miejscowości i gminy oraz jeden wyjazd na teren gminy Tyczyn do pożaru w Hermanowej. Wzięli udział w manewrach

gminnych w Kąkolówce oraz zorganizowali na terenie swojej miejscowości gminne zawody sportowo-pożarnicze w których jako gościnni gospodarze zajęli ostatecznie miejsce ustępując wszystkim pierwszeństwa.

Walne zebranie przyjęło także w swoje szeregi 4. nowych członków.

W planach na rok 2013 ujęto najważniejsze prace i zakupy, a więc generalny remont ubikacji w budynku, zakup nowych schodów na strych, zakup mundurów bojowych i wyjściowych oraz nowych opon do samochodu pożarniczego.

W dyskusji poruszono wiele spraw dotyczących nie tylko samych strażaków, ale również miejscowości, w której działają. Strażacy podziękowali za pomoc w podłączeniu remizy do sieci gazowej, bo w głównym planie gazyfikacji została pominięta. Poruszono także sprawy zakupu opału do ogrzewania garażu, zakupu przez gminę mundurów bojowych i opon do samochodu. W sprawach dotyczących miejscowości rozmawiano między innymi o drogach i stanie odśnieżania, głównie pasa wzdłuż oznakowanego pobocza koło szkoły, gdzie zwały śniegu

z pługów uniemożliwiają dzieciom bezpieczne dojście do szkoły.

Burmistrz Zygmunt Kustra podziękował za działalność i zaangażowanie strażaków w swej służbie oraz zapewnił o pomocy ze strony gminy w zakresie zakupów sprzętu, mundurów bojowych, uzbrojenia osobistego oraz utrzymania samochodu bojowego. Poruszył również sprawy dotyczące całej gminy, między innymi ustawy śmieciowej i pozyskiwania środków do budżetu gminy, który został uchwalony. Na koniec swojego wystąpienia życzył pomyślności w 2013 roku.

Dh Piotr Pałac w imieniu Zarządu Gminnego podziękował za zaangażowanie druhowi z Nowego Borku. Za zorganizowanie zawodów, udział w pracach Zarządu Gminnego przedstawiciele jednostki, za współpracę w akcjach bojowych. W swoim wystąpieniu poruszył również sprawę wyszkolenia strażaków i badań lekarskich. Na zakończenie życzył strażakom z Nowego Borku wszelkiej pomyślności oraz wykonania przyjętego planu i nakreślonych celów do realizacji.

Po przyjęciu podjętych uchwał i wniosków zakończono zebranie miłym poczęstunkiem.

**Piotr Pałac**

## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

### ZEBRANIE W JEDNOSTCE OSP LECKA

Odbyło się 23 lutego 2013 r. w miejscowej remizie. Zaproszonych gości i strażaków powitał prezes Zarządu jednostki dh Stanisław Cag. Wśród gości byli: burmistrz Błazowej Zygmunt Kustrza, radny Rady Powiatu Rzeszowskie-



*Zebrań przewodniczył prezes jednostki dh Stanisław Cag.*

go Jan Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, członek Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP dh Zdzisław Bober, dyrektorka szkoły Bogusława Kośmider, sołtys wsi Lecka Antoni Mazur, dzielnicowy Adam Dziepak. Członkowie jednostki prezentowali się pięknie w galowych mundurach. Przybyli także kandydaci na strażaków, co bardzo cieszę. Po powitaniu gości Stanisław Cag, któremu powierzono przewodniczenie obradom, przedstawił sprawozdanie z działalności jednostki za 2012 r. Obecnie jednostka liczy 27. druhow i 6. druhen, łącznie 33. członków. W minionym roku nikt nie odszedł z jednostki ani nie powiększył jej szeregow. Druhowie spotykali się na 9. posiedzeniach Zarządu. Zwołano dwa posiedzenia Komisji Rewizyjnej. Sprzęt, jakim dysponuje jednostka to m. in. samochód Magierus-Iweko, motopompa, pompa szlamowa, węże, umundurowanie wyjściowe i bojowe, drabina i aparat prądotwórczy.

O sprawach gospodarczych mówiła druha Wioletta Rzeźnik. Przedstawiła obszernie sprawozdanie o dokona-

niach druhow z Lecki. Prace przy budynku remizy (m. in. odbojówka, wykonanie i poświęcenie kapliczki, usunięcie starego i wykonanie nowego podjazdu w garażu, montaż nowego podgrzewacza wody w toalecie, wyczyszczenie studni, usunięcie lipy zagrażającej bezpieczeństwu ludzi) świadczą o mobilności jednostki i gospodarskim podejściu jej członków.

Ponadto pomagali przy budowie kościoła, dbali o porządek w remizie, rozprawiali kalendarze strażackie,



*Dh Krzysztof Wójcik mówił o finansach jednostki.*

zakupili 6 sztuk mundurów bojowych (brakuje jeszcze trzech), zorganizowano 2 zabawy taneczne. Strażacy z Lecki byli organizatorami spotkania wójtów, burmistrzów i strażaków z OSP i PSP, a także spotkania ze starostą. Wypożyczali salę na 2 wesela, spotkania oazowe, jasełka, a także na badanie słuchu.

Zarząd jednostki dziękuje serdecznie tym druhom, którzy przepracowali wiele godzin dla jednostki. Łącznie to 1365 godzin społecznej pracy. Listę otwierają druhowie i druheny: Roman Rzeźnik (5205 godzin), Wioletta Rzeźnik (167), Maria Bieszczad (158), Aleksander Ustrzycki (123), Andrzej Bieszczad (95).

W pracach jednostki brały też udział osoby, które nie są członkami OSP, jak np. Sebastian Rzeźnik, Andrzej Cygan, Dawid Ustrzycki, Witold Ślęczka, Jarek Ślęczka, Michał Gruba.

Sponsorzy to: Rafał Jakubczyk – figura św. Floriana oraz wykonanie kapliczki – kwota 430 zł, Stanisław Woźniak – gięcie elementów na kapliczkę, Marcin Bator – szyba do kapliczki, Roman Rzeźnik – światło diodowe, zasilacz do kapliczki 100 zł, cement i piach na podbojówkę od strony rzeki 590 zł, Tadeusz Bieszczad – komputer, monitor i wyłącznik do Floriana, Alicja Ustrzycka – barszcz i śniadanie wielkanocne, Alicja Ustrzycka, Wioletta Rzeźnik, Krystyna Rzeźnik, Ewa Bartoń, Maria Bieszczad – pieczenie ciast na różne spotkania z własnych produktów.

Wioletta Rzeźnik podziękowała panom Zygmuntowi Kustrze i Jerzemu Kocojowi, Markowi Ząbkowi za przychylność dla potrzeb jednostki, a kolegom i koleżankom za zgodną współpracę.



*Dh Wioletta Rzeźnik prezentowała sprawy gospodarcze.*

Sprawy prewencyjno-bojowe omówił naczelnik jednostki Aleksander Ustrzycki. W ubiegłym roku strażacy z Lecki wyjeżdżali pięciokrotnie do pożarów. W akcjach tych szczególnie wyróżnili się: Rafał Jakubczyk, Marcin Bator i Jacek Bator.

Druhowie brali udział w manewrach gminnych w Kąkolówce, a w zawodach pożarniczych w Nowym Borcu zajęli 3. miejsce. Ekwiwalent za udział w akcjach gaśniczych i szkoleniu druhowie przekazali na rzecz jednostki. Dwóch druhow uczestniczyło w szkoleniu I stopnia,

Druhowie brali udział także w smutnych uroczystościach, jakimi były po-



## Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

grzeby 4. kolegów strażaków.

Tradycyjnie świętowali dzień patrona św. Floriana. Brali udział w Święcie Ludowym w Błażowej uczestnicząc we mszy św. I pilnując porządku na stacionie. Byli obecni w czasie świąt i uroczystości kościelnych (jasełka w remizie, warta przy Grobie Pańskim, udział w rezurekcji, procesja wielkanocna, uroczystości związane z nawiedzeniem Krzyża Papięskiego, św. Florian, Boże Ciało, procesja odpustowa).

Dh A. Ustrzycki podziękował wyróżniającym się kolegom we wspomnianych uroczystościach.

O finansach mówił dh Krzysztof Wójcik. Dochody to kwota 10 635 zł. Wydatki ogółem to kwota 6 912 zł.

Następnie dh Stanisław Cag przedstawił plan działalności na 2013 r. Przewidziano w nim m. in.: przyjęcie 5 nowych członków, zakup 3 mundurów bojowych, wykonanie wylewki w garażu, przebudowę tankowania wody do samochodu, utrzymanie porządku wewnątrz i na zewnątrz remizy, posiedzenia Zarządu i komisji, realizację drugiego wniosku w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów, a dotyczy to wyposażenia sali w stołki, krzesła, nagłośnienie, telewizor, odtwarzacz i żaluzje do okien.

Stanisław Cag przedstawił też plan budżetu na 2013 r.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił dh Andrzej Bartoń. Kom-



*Dh Roman Rzeźnik przepracował wiele godzin na rzecz jednostki.*

sja badała wnikliwie całokształt pracy jednostki, nigdzie nie dopatrując się uchybień. W związku z tym wnioskowała udzielenie Zarządowi absolutorium.

Dyskusję rozpoczął zwyczajowo przewodniczący Jerzy Kocój, Wiele godzin pracy społecznej na rzecz jednost-

ki procentuje – piękna sala, schludne obejście remizy, przepisowo umundurowani członkowie jednostki to miły widok dla oka. Życzył druhom realizacji ambitnych planów.

Burmistrz Zygmunt Kustra odniósł się do najistotniejszych kwestii, z jakimi musi poradzić sobie samorząd. Są nimi oświata, realizacja ustawy śmieciowej, starania o utworzenie strefy przemysłowej. Podziwiał pracę druhów dla środowiska, zaangażowanie i entuzjazm. Gmina widzi potrzeby OSP i w miarę możliwości finansowych dopłaca do utrzymania jednostek OSP.



*Dh Aleksander Ustrzycki, naczelnik.*

Poruszył kilka kwestii dotyczących funkcjonowania samorządu i przekazał druhom swoje najlepsze życzenia.

Jan Kocój opowiadał o pracy w Radzie Powiatu Rzeszowskiego. Docenia wkład OSP, organizacji apolitycznej w rozwój środowiska. OSP udaje się ocalić kulturę, tradycję, dziedzictwo narodowe dla przyszłych pokoleń.

Głos zabierali jeszcze Zdzisław Bober, Antoni Mazur, Bogusława Koźmider. Nie szczędzili strażakom ciepłych słów uznania, podziękowań za współpracę, życzeń wszelkiego dobra.

Zarządowi udzielono absolutorium. We wnioskach zapisano realizację budżetu na 2013 r.

Na koniec podano smaczny bigos. Ciasta były atrakcyjne wizualnie i smakowały wyśmienicie.

Rozmowy kontynuowano.

Zebrań – podobnie jak poprzednie – było dobrze przygotowane, toteż przebiegło sprawnie.



*Dwaj druhowie ukończyli kurs i wręczono im stosowne zaświadczenia.*

**Danuta Heller**

## SPOTKANIE OPŁATKOWE W KAWIARNI ARKADIA

Jak co roku, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błazowej zorganizował spotkanie opłatkowe dla osób samotnych. Przybyli zaproszeni



*Uczestników spotkania powitała Barbara Dulęba.*

goście: ks. dziekan Jacek Rawski, burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, dyrektor GOK Zbigniew Nowak, kierownik Zarządu Miejsko-Gminnego PKPS Anna Warchoł. Wszystkich przybyłych powitała Barbara Dulęba, kierownik M-GOPS w Błazowej. Skierowała do adresatów spotkania – osób samotnych – wiele ciepłych słów.

„Jak co roku, to dla mnie wielką przyjemnością móc otwierać tę piękną uroczystość tradycyjnego spotkania opłatkowego. Dzięki temu spotkaniu możemy jeszcze pozostać w ciepłym, radosnym klimacie świąt Bożego Narodzenia poprzez wspólne świętowanie, składanie sobie życzeń, kolędowanie, wspólną rozmowę.

W życiu przychodzą chwile, kiedy

człowiek zostaje sam i często jest to niezależne od jego woli. Zdarza się, iż jest samotny nawet wśród najbliższych z uwagi na brak zrozumienia, cierpliwości, brak dobrego słowa, z czym, niestety, jako pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej spotykamy się. Dlatego



*Ks. dziekan odmówił modlitwę.*

też kontynuacja spotkania opłatkowego jest dla nas istotna, bo pozwala się jednoczyć i przekazać, iż nie jesteśmy sami, że jesteście potrzebni, bo możecie ofiarować innym wolny czas, dobre słowo, życiową mądrość, co ważne jest w dzisiejszych trudnych czasach.

Na rok 2013 życzę państwu zdrowia, wszelkiej pomyślności, optymizmu, wiary, dobroci serca dla innych przez cały rok, aby samotność odeszła w niepamięć, spokoju ducha, abyśmy wszy-

scy spotkali się na kolejnym spotkaniu opłatkowym”.

Burmistrz Zygmunt Kustra stwierdził, że gmina to nie tylko młodzi. Samorząd stara się uwzględnić też potrzeby osób starszych – 14 proc. Budżetu przeznaczone jest na pomoc społeczną. Złożył wszystkim obecnym życzenia noworoczne. Podziękował

Ks. dziekan Jacek Rawski pobłogosławił opłatki, którymi wszyscy zebrani połamali się. Życzyli sobie nawzajem wszelkiego dobra. Potem był wspólny obiad i kolędowanie przy akompaniamencie ks. Jacka.

Spotkanie wsparli w sposób rzeczowy i finansowy przedsiębiorcy. Byli wśród nich:

Pan Franciszek Płaza – Gospodarka Komunalna,

Panowie Jan Kruczek i Tadeusz Woźniak – KLIMA,

Pan Arkadiusz Staniek – PPH Arguss Błazowa,



*Opłatek i życzenia były ważnym momentem spotkania.*

Panom Stanisławowi i Wiesławowi Kołodziejom – Baza Magazynowa Błazowa,

Pani Antoninie Karnas – Sklep Spożywczo-Przemysłowy LEWIATAN,

Pan Kazimierz Myrda – Delikatesy



*Uczestnicy spotkania dopisali.*



*Występ przedszkolaków przyjęto z aplauzem.*

Centrum SPAR,

Pan Konrad Nawłoka – SUPER SAM w Błażowej.

Podziękowania należą się też Pani Annie Słupek – pracownicy GOK za pomoc w przygotowaniu spotkania, Panu Wojciechowi Pecce za przygotowanie posiłku, Panom Aleksandrowi Rząsie, Edwardowi Rybce i Bogdano-

wi Głodowskiemu za świadczenie usług transportowych.

Wsparcie finansowe i rzeczowe imprezy dowodzi dobroci, wrażliwości i bezinteresowności sponsorów.

Imprezę ubarwili wychowankowie Przedszkola Publicznego w Błażowej. Ich występ przyjęto z aplauzem.

D.H.

## DRUH TADEUSZ GAYDAMOWICZ, HARCERZ RZECZYPOSPOLITEJ

Z inicjatywy Harcerskiego Kręgu Seniorów Kombatantów Krakowskiej Chorągwi ZHP, 30 września 2011 roku odbyły się jubileuszowe obchody 75-lecia kół harcerzy, które powstały w Polsce w 1936 roku we Lwowie.

Koła harcerzy skupiały dawnych żołnierzy Legionów, uczestników wojny 1920 roku oraz powstańców śląskich i wielkopolskich. Obecnie tradycje ruchu harcerzy dorosłych podtrzymują Kręgi Seniorów i Starszyzny Harcerskiej. W całym kraju działa 168 takich kręgów.

Druh **Tadeusz Gaydamowicz** rozpoczął służbę harcerską

w 1934 roku we Lwowie. Należał do XVI Lwowskiej Drużyny im. Jerzego Grodyńskiego. Przez całą II wojnę światową służył w polskiej drużynie harcerskiej w Bukareszcie. Tam też kontynuował naukę w polskim gimnazjum. Po powrocie do kraju nadal należał do Związku Harcerstwa Polskiego. 22 lutego 2011 roku podczas obchodów światowego Dnia Myśli Braterskiej (dzień urodzin Baden-Po-

wella i jego żony) Tadeusz Gaydamowicz został wyróżniony dyplomem gratulacyjnym jako członek Harcerskiego Kręgu Seniorów Kombatantów ZHP Chorągwi Krakowskiej o najdłuższym stażu harcerskim rozpoczę-

tym w latach 30. ubiegłego wieku. 30 września 2011 roku podczas jubileuszu 75-lecia Harcerskiego Kręgu Seniorów Kombatantów druh Tadeusz Gaydamowicz, Harcerz Rzeczypospolitej został odznaczony Odznaką Kręgu.

„Jutrzenka”  
2011, nr 9, s. 8-9

### Od redakcji

Tadeusz Gaydamowicz jest sympatykiem

Błażowszczyzny i przyjacielem rodziny Płazów. Z Kąkolówki pochodziła jego nieżyjąca żona Stefania Mucha. Artykuł w nr 130 „Kuriera Błażowskiego” pt. „Kraina dzieciństwa” bardzo zainteresował naszych czytelników. Spełniając ich prośbę, przybliżamy postać Tadeusza Gaydamowicza, zapewne jednego z najstarszych harcerzy w Polsce.

[red.]

## CO OZNACZA PRZYSŁOWIE?

### GOŚĆ W DOM, BÓG W DOM.

**Znaczenie:** staropolskie przysłowie nakazuje wyjątkowo ugościć tego, kto przekroczy progi naszego domu. To znaczy, że należy zawsze serdecznie przyjmować odwiedzających nas znajomych. Chodzi o to, aby spotkaniom towarzyszyła miła atmosfera, by goście czuli się u nas w domu tak dobrze, jak u siebie. W dodatku tolerancja i akceptacja różnych sposobów myślenia i postępowania sprawia, iż dom otwarty jest dla wielu odmiennych ludzi.

Źródło: Biblia „Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli.” Heb. 13,2.

### KTO MIECZEM WOJUJE, TEN OD MIECZA GINIE.

**Znaczenie przenośne:** jeśli ktoś próbuje kogoś skrzywdzić, to najczęściej sam zostaje poszkodowany, pokonany takimi samymi metodami. **Źródło:** Biblia, Ewangelia według św. Mateusza, 26, 52 To słowa Jezusa do Piotra, który stanął w obronie Jezusa i odciął ucho Malchosowi, słudze arcykapłana: „Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną.”

### CIEKAWOŚĆ TO PIERWSZY STOPIEŃ DO PIEKŁA.

**Znaczenie:** nadmierna ciekawość może doprowadzić do nieszczęścia.

### CICHA WODA BRZEGI RWIE.

**Znaczenie dosłowne:** nawet leniwy nurt wody powoduje podmywanie brzegów (tzw. erozja boczna).

**Znaczenie przenośne:** osoba, która wydaje nam się z pozoru cicha, nieśmiała, mało towarzyska może okazać się w rzeczywistości zupełnie inna – energiczna, zabawna, towarzyska, prezentująca ukryte talenty.

**Muzyka:** piosenka Zbigniewa Kurtycza – Cicha woda.

### GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE, TAM BABĘ POŚLE.

**Znaczenie:** spryt kobiecy zdołał załatwić niejedną sprawę, nawet taką, której nie sprostał mężczyzna i która wydawała się wyjątkowo trudna.

[red.]



# JUBILEUSZ KURIERA BŁAŻOWSKIEGO

Od ponad 20 lat samorządowi terytorialnemu gminy Błażowa towarzyszy *Kurier Błażowski*. Niezaprzeczalnym faktem jest, że prasa lokalna w przemianach samorządu odegrała niebagatelną rolę. Przyniła się do jego pozytywnego postrzegania. Przybliżyła go mieszkańcom jako instytucję przyjazną i wia-



*Uroczystość prowadzili radni Rady Miejskiej Małgorzata Drewniak i Paweł Kruczek.*

rygodną. *Kurier Błażowski* towarzyszy od zarania w budowie demokracji w swoim środowisku. Owo czasopismo ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec swojej „małej ojczyzny” i jej mieszkańców, toteż ma powody do świętowania swojego jubileuszu.

Uroczystość odbyła się 9 lutego 2013 r. w zajeździe GAJ Grzegorza Woźniaka, dzięki przyznanej pomocy na operację z zakresu małych projektów w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Spotkanie prowadzili radni Rady Miejskiej Małgorzata Drewniak i Paweł Kruczek.



*Historię Kuriera w slajdach prezentowała dr Małgorzata Kutrzeba.*

Po co są jubileusze, czyli okrągłe rocznice? – zastanawiała się **Małgorzata Drewniak**. Po to, żeby przypomnieć coś z przeszłości, wspominać ludzi związanych z *Kurierem*, wydarzenia, które *Kurier* dokumentuje. Po to, aby przy okazji spojrzeć na własne życie z perspektywy minionych ponad 20 lat. Bo tu większość z nas urodziła się, założyła rodziny, tu żyjemy i pracujemy. Wielu spośród nas pojawia się na łamach *Kuriera* odkąd zaczął się ukazywać.

Ktoś powie: jubileusz to przecież taka konwencja wynikająca z kalendarza, abstrakcja, która nie ma żadnego odniesienia do rzeczywistości, do konkretnych faktów – zauważył **Paweł Kruczek**. My, mieszkańcy małych środowisk, lubimy świętować swoje sukcesy, nawet te drobne. Jesteśmy też razem w dniach smutku. Raduje nas, gdy nam się coś uda. Cieszę się, że na nasze świętowanie przybyło zacne grono gości –



*Wykład na temat prasy lokalnej wygłosił prof. dr hab. Kazimierz Ożóg.*

kontynuował prowadzący i dokonał ich powitania.

Przybył poseł na Sejm RP **Stanisław Ożóg**. Posła Jana Burego reprezentowała **Mariola Lasek**. Z Urzędu Marszałkowskiego powitaliśmy dyrektora Departamentu Geodezji i Gospodarki Mieniem **Zofię Kochan** z mężem. Przybyli także: **Stanisława Bęben**, dyrektor Wydziału Pozyskiwania Funduszy Urzędu Miasta Rzeszowa, burmistrz Błażowej II kadencji, **Jerzy Wiśniewski**, podkarpacki wojewódzki inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, ks. dziekan **Jacek Rawski**, **Lucyna Różnowicz**, instruktor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, Prezes Zarządu Polskiego Radia Rzeszów **dr Henryk Pietrzak**.

Świat nauki reprezentowali: **prof. Kazimierz Ożóg**, **dr Hanna Niewolak**, **dr Hanna Krupińska-Łyp**, **Mieczysław Arkadiusz Łyp**, pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego, **dr Andrzej Jagusztyn** – emerytowany dyrektor Biblioteki Pedagogicznej. Związek Literatów Polskich reprezentował **Mieczysław A. Łyp**, **Adam Decowski**, **Barbara Paluchowa** z Piwnicznej. Zaszczycili swą obecnością również: burmistrz Wojnicza **Jacek Kurek** z małżonką, burmistrz Błażowej **Zygmunt Kustra** z małżonką, przewodniczący Rady Miejskiej **Jerzy Kocój** z małżonką.

**Paweł Kruczek** powitał również radnych Rady Powiatu Rzeszowskiego: **Stanisława Kruczka** i **Jana Kocoja**, radnych Rady Miejskiej w Błażowej, dyrektorów szkół, przedstawicieli świata biznesu i szefów instytucji.

Serdecznie witał również zespół redakcyjny *Kuriera Błażowskiego*, redaktorów *Super Nowości*, *Głosu Tyczyna*, czasopisma *Nasz Dom Rzeszów*, *Głosu Niebylica*, *Dynowinki* i *Znad Popradu* z Piwnicznej, a także właściciela drukarni Steiner **Bartosza Walata**, gdzie *Kurier* jest obecnie drukowany.

Przywitał sponsorów spotkania: prezesa Banku Spółdzielczego **Stanisława Bialica**, współwłaściciela firmy KLIMA **Jana Kruczka** z żoną, właściciela Delikatessów Centrum SPAR **Kazimierza Myrdę** z żoną.

Szczególnie serdecznie powitał **Grzegorza Woźniaka**, który gościł uczestników imprezy w progach Zajazdu GAJ i udzielił organizatorom wszelkiej pomocy w przygotowaniu imprezy. Nieodpłatnie udostępnił lokal i zapewnił sprawną z obsługę.

Powitał kapelę ludową z Futomy i orkiestrę **Olka Cygana**.



*Przybył także poseł na Sejm RP Stanisław Ożóg.*





*Głos zabierał dr Andrzej Jagustyn, prasoznawca.*

Jak widać z długiej listy gości, *Kurier Błażowski* cieszy się uznaniem nie tylko w gminie.

Jubileusz *Kuriera Błażowskiego* to niezwykła okazja do wzruszeń i pięknych wspomnień – kontynuowała **Małgorzata Drewniak**. Pokaz historii w slajdach przygotowali **Danuta Heller** i Jakub Heller. Owa prezentacja pozwoliła przenieść się w czasie do roku 1991. Zobaczyliśmy jak dużo w tym czasie się



*Wśród gości znalazł się dr Henryk Pietrzak (pierwszy z lewej).*

zmieniło, choć wiele problemów jeszcze pozostało do załatwienia. **Dr Małgorzata Kutrzeba** dokonała prezentacji slajdów i opatrzyła je własnym ciekawym komentarzem, jako że jest członkiem redakcji od wielu lat i wszelkie aspekty ukazywania się *Kuriera Błażowskiego* są jej doskonale znane. Pokaz nagrodzono gromkimi brawami.

Następnie wystąpił **prof. Kazimierz Ożóg** z Uniwersytetu Rzeszowskiego. (Kazimierz Ożóg – profesor nauk humanistycznych, obecnie pracujący na Uniwersytecie Rzeszowskim. W latach 1976-1990 pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1990-1994 na Uniwersytecie Lille III. Profesor Ożóg jest językoznawcą, członkiem Komitetu Języka Polskiego przy Polskiej Akademii Nauk).

W swym wykładzie zwrócił uwagę na służebną rolę *Kuriera Błażowskiego*

wobec środowiska lokalnego. Pochwalił redakcję za poprawną polszczyznę publikowanych tekstów, za różnorodność tematów.

W krótkim wystąpieniu redaktor naczelna **Danuta Heller** mówiła o swoich priorytetach w pracy wydawniczej, a jednym z nich jest poprawny język polski. Zwróciła uwagę na znaczenie promowania literatury i sztuki w prasie lokalnej Podkarpacia. Podziękowała zespołowi redakcyjnemu za wieloletnią współpracę, za trwanie na niełatwym posterunku.

Muszę dodać, że **Danuta Heller** jest osobą bardzo dynamiczną i to dzięki jej staraniom odbywa się wiele imprez artystycznych i nie tylko. Jest ponadto osobą bardzo wrażliwą na problemy innych, a nade wszystko działaczką społeczną, udzielającą się dla środowiska lokalnego na różnych płaszczyznach. Również w przygotowaniu tego świętowania brała najaktywniejszy udział, co podkreślił w rozmowie ze mną burmistrz **Zygmunt Kustra**.

W wystąpieniach okolicznościowych głos zabrał gospodarz gminy burmistrz **Zygmunt Kustra**, który wyraził uznanie dla zespołu redakcyjnego i dla **Danuty Heller**, redaktor naczelnej za ogromny, niepoliczalny wkład w proces integrowania się społeczności gminy. Podkreślił wielki szacunek dla całego zespołu redakcyjnego za inspirowanie rozwoju intelektualnego na ziemi błażowskiej. Dodał, iż z kontaktów z mieszkańcami wie, że te ciepłe słowa idą nie tylko od niego, gdyż każdy numer *Kuriera* jest niecierpliwie oczekiwany i dociera także poprzez rodziny do wielu zakątków świata, wszędzie tam, gdzie los rzucił rodaków Błażowszczyzny.

Zespołowi redakcyjnemu, wszystkim twórcom i współtwórcom *Kuriera Błażowskiego* życzył wszelkiej satysfakcji z pracy zawodowej, powodzenia i szczęścia w życiu osobistym.



*Goście dopisali. Od lewej burmistrz Wojnicza Jacek Kurek z żoną Zofią.*



*Imprezie towarzyszyła wystawa rzeźby Marka Twardego.*

Szczególne słowa podziękowania kierował pod adresem członków Związku Literatów Polskich: **Zdzisławy Górskiej**, **Mieczysława A. Łypa**, **Adama Decowskiego** za współpracę z czasopiśmie. Jak dodał, dobre, doświadczone pióra podnoszą jego poziom. Podziękował również **Stanisławowi Drewniakowi**,



*Stanisława Bęben, burmistrz II kadencji, podzieliła się wspomnieniami z początków czasopisma.*

**wi**, językoznawcy z Wrocławia za pomoc merytoryczną oraz właścicielom sklepów, którzy bezinteresownie rozprawdzają *Kuriera*.

Członkowie zespołu redakcyjnego zostali nagrodzeni dyplomami i kwiatami, a towarzyszyły temu serdeczne uściski dłoni, przyjazne uśmiechy i gratulacje w błyskach fleszy.

Głos zabrała również prowadząca spotkanie **Małgorzata Drewniak**, która z wielką przyjemnością i sentymentem, gdyż jest futmianką, zapowiedzia-



*Okolicznościowe gratulacje dla członków redakcji – dla dr Józefa M. Franusa...*

ła koncert kapeli ludowej z Futomy. Owa kapela towarzyszyła *Kurierowi*, o czym się dowiedziałam w rozmowach, przy okazji wszystkich kolejnych jubileuszy i tak też było i tym razem. O tejże kapeli często pisano również na łamach *Kuriera*. Jak udało się mi dowiedzieć, również redaktor naczelna jest wielką entuzjastką tego zespołu, podobnie jak wszyscy z tego uroczego błazowskiego zakątką.

**Dr Henryk Pietrzak**, prezes Zarządu Polskiego Radia Rzeszów zaprezentował wiersz **Mieczysława Arkadiusza Łypa** *Z pól malowanych* z tomu *Witraż z Futomy*, a że dr Pietrzak jest świetnym recytatorem, toteż prezentacja wiersza w jego wykonaniu spotkała się z aplauzem słuchaczy.

Kapela ludowa z Futomy od lat bawi i cieszy, toteż i tym razem słuchano jej z prawdziwą przyjemnością.

Małgorzata Drewniak zakończyła część oficjalną słowami:

– Tytuł realizowanego projektu, dzięki któremu mogliśmy sfinansować spotkanie brzmi: „Kurier Błazowski” promocją demokracji lokalnej, potencjału kulturowego i intelektualnego gminy Błazowa. Jest on adekwatny do roli, jaką pełni „Kurier Błazowski”, towarzysząc od początku budowie lokalnej demokracji. Jestem dumna, że tak małe środowi-



*Do tańca przygrywała kapela Olka Cygana.*



*...Augustyna Rybki...*



*... i Jana Grabosia.*

sko jak nasze dysponuje tak dużym potencjałem intelektualnym.

Orkiestra **Olka Cygana** umilała czas, zapraszając do tańca, a że była to ostatnia sobota karnawału, goście wypełniali parkiet w rytmach poleczek, walcyków i niezapomnianych melodii do późnych godzin nocnych.

Ze swej strony muszę dodać, iż pochwała należy się osobom pracującym w kuchni za wyśmienite dania, jakie serwowano, z pierożkami różnego gatunku włącznie oraz włodarzowi lokalu panu Grzegorzowi Woźniakowi za wystrój sali oraz klimat towarzyszący całej imprezie, zaś rozmowom, wymianom poglądów, serdecznościom i uściskom przyjaznych dłoni nie było końca.

Na zakończenie pragnę również serdecznie podziękować w imieniu swoim oraz redaktora naczelnego *Nasz Dom Rzeszów* **Jerzego Maślanki** za zaproszenie na tak zacną uroczystość oraz złożyć życzenia na ręce redaktor naczelnej *Kuriera Błazowskiego* **Danuty Heller** kolejnych owocnych działań, jeszcze wielu jubileuszy oraz jak najlepszej współpracy zarówno ze środowiskiem władz, jak i lokalnymi społecznościami, gdyż tylko w życzliwej atmosferze mogą powstawać wszelkie inicjatywy dla dobra ogółu.

**Dorota Kwoka**

*Więcej zdjęć i pokaz znajdują się na stronie [www.biblioteka.blazowa.net](http://www.biblioteka.blazowa.net).*

Zdzisława Górka

## Na Jubileusz 20-lecia „Kuriera Błazowskiego”

Jeśli mogę, czasem muszę,  
to Kocham Jubileusze  
Pooglądam Jubilatów uroczyście,  
pośród kwiatów  
Nagradzanych oklaskami,  
toastami, życzeniami  
Dwudziestolecie – najpiękniejszy  
wiek na świecie  
Mieć tylko dwadzieścia lat,  
o tym marzy cały świat  
A nam „Kurier” wydorósł,  
wiele znacznych nagród dostał  
Odbierała je Naczelna, młoda,  
z klasą i rzetelna  
Pion Redakcji w rękach trzyma  
i niech nikt z nią nie zaczyna  
Bo Naczelna w słusznej sprawie  
umie znaleźć się, postawić  
I wygrywa dla „Kuriera”  
benefisy i spotkania  
Za co rzesza literatów bardzo nisko,  
w pas się kłania  
Piękne gesty, cenne słowa,  
kulturą słynie Błazowa  
Życzliwość odwzajemniona,  
czy Błazowa czy Futoma  
Wszyscy tu działają razem, śpiewają,  
grają, częstują  
serca gościom nie żałują  
I ta ziemia jest mi bliska,  
ludzie tutaj są szczegółni,  
nie czekają na gratisy,  
dla kultury „zginąć” zdolni  
A w „Kurierze” jak w zwierciadle  
wszystkie zdarzenia oddane  
Przeszłość, przyszłość, teraźniejszość  
umiejtnie posplatane  
Pełne treści artykuły  
osób zaangażowanych  
są porady, są wspomnienia  
gratulacje i obchody, jest historia,  
anegdoty  
i nikt nie „dolewa wody”  
I poezji strofy różne,  
które struny serca wzruszą,  
Bo nie samym chlebem człowiek –  
musi poczuć życie duszą  
Kapelusze z głów panowie,  
Panie we wdzięcznym ukłonie  
Władzom miasta za poparcie,  
redaktorom za kierunek,  
sponsorom za hojność wszelką  
a autorom – „za dziękuję”

„Kurier” jest radosny, młody,  
a już zasłużony w świecie

**Niech doczeka w chwale „stu lat”,  
przyleć na to stulecie!**

Strzyżów, 9.02.2013 r.

## Dytyramb na 20-lecie „Kuriera Błażowskiego”

Od dwudziestu wiosen (wszak zbliża się wiosna), tuż, tuż, pod Rzeszowem, daleko od Krosna, tu w gminie Błażowa, zakątku uroczym życie jej mieszkańców spokojnie się toczy. A jak się im toczy i jak się im plecie, o tym się tu pisze w lokalnej gazecie.

Na jej czele dzielna redaktor naczelna Danka Hellerowa zwarta i gotowa, za bary się bierze z łamami w „Kurierze”. Pisze o seniorach, pisze o dzieciakach, coś o inwestycjach, troszeczkę o brakach, o druhach ze straży poczytać się zdarzy, jest coś o kapelach, lekarz rad udziela, są smaczne przepisy, co włożyć do misy, co piszczyc w Urzędzie, jak się budżet przędzie, jak przepędzić grypę, są wywiady z Łypem... wiersze? Górskiej dusza czytelników wzrusza...

Pisze o kulturze teksty dosyć duże, jak zachować klasę, co rośnie pod lasem, co leży przy drodze, kto na lewej nodze ma dzisiaj but prawy... oraz inne sprawy.

Są fajne kawały, by się ludzie śmiały.

Danusiu, kochane Dziecię,  
niech Ci anioł wieniec plecie,  
żeby zdrowie, żeby siła,  
żebyś uśmiechnięta była.  
Jubileusz to nielichy,  
więc sięgnijmy po kielichy!  
Nie co dzień zdarza się przecież  
tyle lat istnieć GAZECIE.



**Basia Paluchowa**  
naczelną „Znad Popradu”  
Piwniczna Zdrój

## ABDYKACJA PAPIEŻA

*To już pewne! Benedykt XVI  
WYJEDZIE Z WATYKANU  
28 lutego 2013 r., o godz. 17.00.*

*Benedykt XVI dokładnie prze-myślał swoją abdykację i jeszcze zanim ogłosił ją światu, zaplanował wszystko ze szczegółami. Zdecydował, że oficjalnie zostawi papieski urząd 28 lutego o godz. 20. We środę rzecznik Watykanu potwierdził jednak, że już 3 godziny wcześniej Ojciec Święty opuści Wieczne Miasto.*



Do abdykacji papieża w historii Kościoła katolickiego doszło zaledwie kilka razy, przy czym ostatni taki przypadek nastąpił w średniowieczu. Natomiast najbardziej znanym przypadkiem rezygnacji z funkcji biskupa Rzymu jest odejście Celestyna V, który został wybrany wbrew własnej woli. Wiadomo, że był on wzorem dla Benedykta XVI „jako przykład osobistej pokory, braku żądzy władzy i chwały”.

### BIOGRAFIA BENEDYKTA XVI

Benedykt XVI (wł. Joseph Ratzinger), urodzony 16 kwietnia 1927, niemiecki kardynał, prefekt Kongregacji Nauki i Wiary, od 19 kwietnia 2005 roku papież. Ratzinger na świat przyszedł w Bawarii, już w dzieciństwie religia pełniła doniosłą rolę w jego życiu, swoje dalsze losy zawsze wiązał z kapłaństwem. W czasie II wojny światowej został przymusowo wcielony w szeregi wojsk niemieckich (służył w zapleczu logistycznym, nigdy nie został wysłany na front), przez krótki okres był internowany w obozie jenieckim w pobliżu Ulm. Po wojnie Ratzinger wstąpił do seminarium duchownego we Freiburgu, podjął też studia na Uniwersytecie w Monachium. W 1953 otrzymał święcenia kapłańskie, dwa lata później zdobył stopień doktora za pracę o św. Augustynie. W 1957 Ratzinger uzyskał habilitację za rozprawę o św. Bonawenturze. W kolejnych latach kontynuował swoją karierę naukową (wykładał na uniwersytetach, współpracował z katolickimi czasopismami). W 1977 roku Ratzinger został ustanowiony arcybiskupem Monachium i Fryzngi. W 1981 roku Jan Paweł II mianował go prefektem Kongregacji Nauki i Wiary. Od tego czasu Ratzinger pełni służbę w Stolicy Apostolskiej, był bliskim współpracownikiem Jana Pawła II. Po śmierci polskiego papieża Ratzinger przewodniczył uroczystościom pogrzebowym. 19 kwietnia 2005 roku został wybrany na 265. papieża.

[red.]

**Pani Danucie Heller**  
serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego  
z okazji jubileuszu 20-lecia  
„Kuriera Błażowskiego” oraz obchodzonych  
imienin składają dyrektor i pracownicy  
GOK w Błażowej.



Marek Czarnota

## PASJE PANA MARKA CZARNOTY

Gościem Kuriera jest **Marek Czarnota**, pasjonat historii regionalnej, znany dziennikarz, publicysta, historyk,

Mistrz Mowy Polskiej, kolekcjoner.

Pan Marek pracuje, jako podinspektor w Wydziale Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Rzeszowie. Jest autorem ponad 300. audycji telewizyjnych, ponad 550. radiowych. Wielką popularnością cieszyły się w telewizji i nadal cieszą (zamieszczone w Internecie) jego *Wędrowniki galicyjskie* czy *Podkarpackie wędrowniki literackie*. Píše i publikuje. Napisał i wydał 15 książek, przygotowuje 4 kolejne, a głowę wypełniają dalsze pomysły. Nie jest to jednak typ naukowca, a raczej popularyzatora historii, bo bardzo ceni sobie narrację i kontakt z żywym słuchaczem.

Oprócz audycji swoją popularyzatorską misję wypełnia podczas gościnnych wykładów o kulturze regionu i jego historii, o obyczajach i ulicach rzeszowskich dla studentów URz i ciekawych zajęć z młodzieżą szkolną. Aktywnie wspiera akcję „Cała Polska czyta dzieciom”. Marek Czarnota to posiadacz cennych i unikatowych kolekcji resovianów, exlibrisów, grafik, pierwszych wydań literatury młodopolskiej z dedykacjami Wyspiańskiego, Witkacego i wielu innych ciekawych przedmiotów kultury. Jego zasługą jest wydanie reprintu najstarszej XIX-wiecznej rzeszowskiej książki kucharskiej Jana Bobreckiego, posiada też cenny zbiór książek kucharskich.

**– Z wykształcenia jest pan polonistą, skąd u pana tak wszechstronne zainteresowanie, wymagające szerokiej wiedzy?**

– Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Może powodem jest to, że w moim domu rodzinnym odzwierciedlała się historia wielu polskich rodzin. O historii Polski i Polaków mówiło się, dyskutowało przez pryzmat wspomnienia losów moich bliskich. Tato Ludwik Czarnota jego dwaj bracia za działalność w AK spędził kilkanaście miesię-

cy w łagrze w Borowicze-Jegolsk. Dziadek ze strony mamy Józef Gielarek w I wojnie światowej walczył w legionach u Beliny Prażmowskiego, a po wojnie został policjantem, pracował w Komendzie Powiatowej Policji Państwowej w Brzeżanach, a później w Komendzie Wojewódzkiej w Tarnopolu. Po 17 września 1939 r. został aresztowany i osadzony w obozie w Ostaszkowie, a wiosną 1941 r. zamordowany w lesie koło wsi Miednoje. Jego rodzina, tzn. żona Maria, córki Janina i Zuzanna oraz teściowie Tomakowie (pochodzący z Krasnego) zostali wywiezieni 10 lutego 1940 r. z Potutorów w podbiegunowe rejony Rosji do Kraju Komi koło Permu, gdzie pracowali przy wyrębie tajgi. Po wojnie w 1946 r. wrócili do



*Święto Paniagi, gdzie Marek Czarnota w pierwszą parę rusza otwierając tym samym świętowanie.*

ojczyzny, ale nie wszyscy, bo w Rosji z wycieńczenia zmarł teść Józefa Gielarka – Jan Tomaka, a mój pradziadek). Z tej rodziny wywodzi się też Sługa Boży ks. Marcin Tomaka (brat Jana), zamordowany w Dachau. Moje dzieciństwo i młodość upłynęły w atmosferze przesyconej opowieściami o tragicznych losach krewnych, rodaków i Polaki. Dom pełen był żywych lekcji historii. Panowało w nim poszanowanie dla tradycji, dla ludzi starszych, dla literatury, ceniono książki. Siostra ojca Anna Czarnota była pierwszą dziewcz-

czyną z Malawy, która ukończyła przed II wojną wydział prawa na UJ.

**– Dom, tradycyjne wartości wyniesione z rodziny nie tłumaczą, skąd u pana tak rozległa, a jednocześnie pełna szczegółów wiedza na różnorodne tematy i pasja propagowania tej wiedzy.**

– Jedną z cech mojego charakteru jest zwykła ciekawość. Ponadto Kocham książki oraz inne niezwykle przedmioty i chcę dużo o nich wiedzieć. Już w czasach licealnych (jestem absolwentem I LO w Rzeszowie), gdy tylko nadarzyła się okazja, przesiadywałem w bibliotece muzealnej, wertując i zaczytując się w regionaliach. Zawsze sprawiał i nadal daje mi przyjemność obcowanie z przedmiotami niezwykłymi, zabytkowymi, wyjątkowymi. Co może się równać z przyjemnością, jaką daje nam rozkładanie misternie wykonanego wachlarza z portretami wszystkich władców państw uczestniczących w I wojnie światowej, czy wertowaniem XIX-wiecznego kalendarza dworskiego, gdzie czyjaś ręka zrobiła zapisy dotyczące terminu przyjazdu gości czy zacielenia krowy. Wśród swoich zbiorów mam komplet pierwszych wydań Stanisława Wyspiańskiego, a niektóre z jego dedykacjami, dedykacje Ignacego Witkiewicza, Stefana Żeromskiego, bpa Józefa Pelczara oraz dziesiątki innych. Wiele moich zbiorów przekazałam instytucjom kultury w Rzeszowie, bo żal byłoby mi je sprzedawać i rozdzielać. Z moich kolekcji urządziłem ponad 70 wystaw. Staram się, aby posiadane przeze mnie cymelia nie zalegały w szufladach, ale żeby służyły ludziom. Do zilustrowania IV tomu Historii Rzeszowa udostępniłem 126 fotografii starego Rzeszowa. W 2013 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie z moich zbiorów odbędzie się wystawa ikonografii Matki Boskiej Rzeszowskiej z okazji 500. rocznicy objawienia.

**– Pasja to jedno, a skąd potrzeba popularyzowania dziejów miasta? Czy nie prościej było zostać nauczycielem?**

– Zabrałem się za popularyzację historii, bo drażni mnie, gdy ludzie chodzą po ulicach, bywają w kościołach i nie wiedzą, obok jakich ważnych miejsc



przechodzą, siadają, co i gdzie się wydarzyło. Nie rozumieją, że historia dzieje się często na ich oczach. A nauczycielem nigdy nie chciałem być, jestem zbyt nerwowy, nie lubię schematów, jakich wymaga proces dydaktyczny, choć bardzo lubię pracę z dziećmi, ale incydentalnie. Uwielbiam czytać dzieciom Tuwima: *Ptasie radio*, *Rzepkę*, *Lokomotywę...* Współczesna młodzież jest taka jak i ta sprzed lat, ale otoczenie, warunki rozwoju się zmieniły. Zbyt mało wymagamy od dzieci, zbyt dużo im dajemy, zamiast zachęcać do dążenia, do osiągania.

W edukacji brakuje systemu kar i nagród, są tylko nagrody, a to rozleniwia, deprawuje. Ogłupiamy też dzieci i młodzież, ponieważ okłamujemy je edukując tylko w jednym zakresie, zakresie ich praw, gdy tymczasem prawa są nierozdzielnie powiązane z obowiązkami. I co jeszcze ważniejsze, prawa dzieci nie wykluczają praw innych osób, chociażby rodziców i nauczycieli. Kuleją też nasze rodziny, które się wyalienowały, zatraciły swój wielopokoleniowy wymiar.

#### – Kim pan wobec tego chciał być?

– Muszę się przyznać, że nie miałem sprecyzowanych planów: kim chciałbym być. Raczej zawsze wiedziałem, co chciałbym robić, czego nie chciałbym robić i miałem to szczęście, że w większości mogłem robić to, co mnie interesowało. Przez pierwsze lata mojej aktywności zawodowej pracowałem w Domu Kultury WSK w Rzeszowie, następnie w ZR NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie, a od wielu lat pracuję w UM Rzeszowa. Wymieniam tylko najważniejsze miejsca pracy. Ponadto przez 14 lat byłem aktorem kabaretu *Meluzyna*, gdzie występowałem wspólnie z Romanem Konieczkowskim, a dziś udzielam się artystycznie w kabarecie *Dwa balony i ten trzeci*. Działam w wielu stowarzyszeniach: Byłem wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum im. Przytkowskich w Jędrzejowie, sekretarzem Społecznego Komitetu wydania *DZIEŁ* Franciszka Kotuli w Rzeszowie i innych.

– Na wstępie naszej rozmowy zaznaczył pan, że los przez pewien krótki czas połączył pana z Białową, a przed laty systematycznie, co kilka dni bywał pan w naszym mieście. Proszę wyjaśnić naszym czytelnikom, jakiego rodzaju to były relacje.



Bronisław Pysz.

– W 1991 r. przed wizytą w Rzeszowie Ojca Świętego Jana Pawła II w ZR NSZZ „Solidarność” narodził się pomysł, aby ofiarować Ojcu Świętemu ornat. Powstał piękny projekt pani Barbary Smoczeńskiej, ale okazało się, że wszyscy okoliczni artyści hafciarze mają terminy zajęte, a czas gonił. Na szczęście, jak to często bywa – znajomi, znajomych podpowiedzieli, że w Białowej jest taki człowiek, który podołałby takiemu zadaniu, a nazywa się Bronisław Pysz. I właśnie mnie zlecono to zadanie. Pan Bronisław zamówienie przyjął, choć nie było to sprawą prostą. Aby wywiązać się terminowo ściągnął do pomocy swoją córkę – absolwentkę Wydziału Tkaniny na ASP w Warszawie oraz wnuczkę – architektkę krajobrazu i wspólnie owo dzieło wykonali. Ornat przedstawia Matkę Bożą Rzeszowską z kościoła oo. Bernardynów z tym, że na ornatie mały Chrystus paluszki trzyma nie w geście błogosławieństwa jak na oryginale rzeźby, lecz złożone w „zajączka”, „V” – symbol zwycięstwa. U stóp Madonny napis *Ut Sit Unum*, a u dołu tłum czerwonych sylwetek ludzkich, z których część układa się w napis „Solidarność” z wyrastającą z niego biało-czerwoną flagą. Na plecach ornatu napis „Maryja” i podobny tłum ludzi unoszący herb papieński. Co dwa, trzy dni jeździłem do Białowej i dokumentowałem postępy pracy. Spod igły białowianina wy-

szło piękne dzieło i dar bardzo spodobał się Ojcu Świętemu, a także arcybiskupowi Ignacemu Tokarczukowi. Obecnie ornat ten znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym w Przemyślu jako dar Jana Pawła II.

Bronisław Pysz jest też wykonawcą sztandaru AK, ale to już osobny temat.

– Jest pan rzeszowianinem nie tylko z racji zamieszkania, pracy, ale przede wszystkim ze względu na pana emocjonalną więź, którą widać „gołym okiem, słycając gołym uchem” w pana wypowiedziach o Rzeszowie. Aby prowadzić taką działalność popularyzatorską, pisarską, telewizyjną, radiową, kulturalną na dany temat trzeba ten temat znać, ale także utożsamiać się z nim. Jak postrzega pan to miasto, jak ono się zmienia?

– Rzeszów to było kiedyś małe miasto o urokliwych uliczkach, ale zaniedbane, nijak mu było do innych miast, jak np. Przemyśl, który był siedzibą diecezji, ważnym węzłem handlowym. Po II wojnie Rzeszów zyskał, gdy stał się stolicą dużego województwa, zyskał też na ostatniej reformie administracyjnej. Rozrósł się rozbudował. Ma odważnego prezydenta, który wdraża wizję uczynienia z Rzeszowa miasta europejskiego. Postają w nim nowe i piękne budynki, chociażby budynki URz z gmachem, gdzie znalazły siedzibę Centrum Mikroelektroniki i Nanotechnologii, Centrum Innowacji i Transferu Wiedzy Techniczno-Przyrodniczej oraz Centrum Modelowania Komputerowego zaliczony został w zeszłym roku do najpiękniejszych budynków w Polsce. Obecnie Rzeszów



Ornat – dar ZR NSZZ „Solidarność” dla Jana Pawła II i dłonie jego twórców, tj. Bronisława Pysza, jego córki i wnuczki.



*Ornat, przód z wizerunkiem Matki Boskiej Rzeszowskiej.*



*Ornat, tył z monogramem Matki Boskiej. U dołu tłum ludzkich sylwetek unosi na rękach monogram papieski.*

jest na etapie upiększania swego wyglądu i wiele planów jest w trakcie realizacji, jak chociażby fontanna, gdzie do promocji miasta planuje się wykorzystać muzykę znanych rzeszowskich kompozytorów: Damiana Stachowicza, Kazimierza Lubomirskiego, Tomka Sienkiewicza i wielu innych. Laserowe obrazy mają przedstawiać dawny wygląd miasta. Lubię swoje miasto.

**– O jakich pana pasjach nie zdążyliśmy powiedzieć?**

– O, jest ich naprawdę dużo. Jestem kolekcjonerem książek kulinarnych, ale także smakoszem polskiego, tradycyjnego, ale także bardziej wyrafinowanego jedzenia. Świętem smakoszy była promocja wydanego przeze mnie reprintu najstarszej rzeszowskiej książki kucharskiej Jana Bobreckiego *Książka kucharska, czyli jasna i dokładna nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych*, która odbyła się w Ostoi, a goście mogli degustować karpia w czekuladzie, czy rosół z kluseczkami wątrobianami (ulubione danie cesarza Franciszka Józefa I). O tym, że pomysł był trafiony, bał ważny, świadczy fakt, że miało miejsce już drugie wydanie tej publikacji. Trudno się dziwić, wszak, jak twierdzi znakomity gnomonik, astronom, grafik, muzealnik, historyk sztuki i gastronom Tadeusz Przyppkowski z Jędrzejowa: *pierwszą ze sztuk była sztuka mięsa*. Wszak dopiero najedzony pracownik mógł przy ognisku brzdąkać szarpiąc cięciwę łuku.

Moje zainteresowania dotyczą wszystkich aspektów życia człowieka. Zbieram anegdoty, kolekcjonuję druki związane z kulturą śmierci. Mam bardzo duży zbiór nekrologów, katalogów trumien z okresu galicyjskiego, klepsydr i tym podobnych zbiorów, a także ko-

lekcję wizytówek agencji towarzyskich i kilka tysięcy świętych obrazków.

**– Dziękuję panu za czas, które zechciał poświęcić naszym czytelnikom, rozmowę i jeśli pan pozwoli, powrócimy do niej tematycznie w następnym numerze Kuriera. Wiele wątków, które zechciał pan wspomnieć jest niezwykle ciekawych, jak chociażby opisana przez pana historii sztandaru Inspektoratu AK, anegdoty z czasów PRL i nie tylko.**

Marek Czarnota jest autorem m.in. takich książek jak: *Moi Rzeszowianie: Anegdoty i ciekawostki, Podania, legendy i opowieści z Rzeszowa i okolic przez dzieci rysunkami zilustrowane, Rzeszowskie ulice i okolice: Gawędy telewizyjno-gazetowe, Rzeszowskie ulice i tuż za rogatkami i wiele innych. Rzeszowskie ulice, Rynek i różne sprawy.*

### **Dodatek dla czytelników Kuriera:**

*Książka kucharska.....*, Rzeszów, 1885, s. 217. Reprint z 2008 r.

#### **Karp pieczony w czekuladą**

Oczyściwszy karpia z łuski i nieco posoliwszy, wyciśnij w serwecie lub na płótnie, włóż na blachę wyłożoną masłem i cienko krajaną włoszczyzną. Weź funt czekulady, utarłszy ją na tarce, wsyp do miseczki, dodaj kila białek i mieszaj z kwadrans, aby się dobrze utarła; tak przygotowaną oblej karpia i wstaw do gorącego pieca na półtorej godziny. Wyjąwszy z onego, włóż na blat i wydaj do stołu. Można do niego użyć jakiegokolwiek sosu.

**dr Małgorzata Kutrzeba**

## **CHUSTA ŚWIĘTEJ WERONIKI**

(...) Ledwim to pomyślał,  
A z jodłowej ściany  
Schodzi obraz Weroniki  
Na szkłe malowany.

Zbliżyła się ku mnie  
Litościwa pani  
I swą chustą ścięra troskę,  
Która mnie tak rani.

Chłodzi mi policzki,  
Pot zmywa ze skroni  
I w tej drodze ku Golgocie  
Od rozpaczy chroni.

**Jan Kasprowicz**

## **W DRODZE KRZYŻOWEJ**

w drodze krzyżowej  
podążam wciąż za Tobą  
i chociaż krzyż twój potężny  
tracę Ciebie z oczu  
błądząc  
w ciemnościach wątpliwości  
o nie – jestem słabsza  
bardziej niż wczoraj  
pełzną  
niczym płaz pod ciężarem  
własnych myśli  
o nie – potykam się  
i upadam...  
każdego dnia

Tyś jest – jak moczar  
ciągnący za sobą  
wielkie drzewo swej męki  
ja – kruchy człowiek  
taszczący zaledwie worek  
własnych niedoskonałości  
i ułomności  
moja droga na Golgotę  
Twojej nierówna  
a zdaje się – nie mieć końca...

przystaję  
przy każdej stacji  
by zebrać ciężkie krople  
Twojego potu – odkupujące ziemię  
czyniąc tym samym  
w mej duszy wiosnę

**Zofia Szydzik**

# 125 LAT FUTOMSKIEJ OŚWIATY

## 60 LAT SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ŚW. JANA KANTEGO W FUTOMIE

Uroczystość miała miejsce 31 stycznia 2013 r. W uroczystej liturgii koncelebrowanej przez księży: ks. dziekana Jacka Rawskiego, ks. Jana Czaję, ks. kpt. Mariana Homę – długoletniego proboszcza, ks. prałata Aleksandra Kustrę – rodaka, ks. prałata Jana Pępka – rodaka, ks. Romana Kocaja – rodaka, ks. Tomasza Słodyczkę – katechetę – wzięli udział zaproszeni goście, młodzież z pocztami sztandarowymi, nauczyciele, rodzice, absolwenci i mieszkańcy Futomy.

Wszystkich zgromadzonych w świątyni powitał proboszcz tutejszej parafii ks. **Jan Czaja**. Cytował fragment książki „Z dziejów wsi Futoma Marka Pępka dotyczący futomskiej oświaty. Rozpoczęła się Msza św. Okolicznościową homilię wygłosił ks. **Tomasz Słodyczka**.

„Czcigodni bracia kapłani, panie dyrektorze, nauczyciele, rodzice i uczniowie Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie, umiłowani w Chrystusie Panu siostry i bracia.

Gromadzi nas dzisiaj szczególna uroczystość, bo oto świętujemy dziś uroczystość 60 – lecia Szkoły Podstawowej w Futomie. Każdy jubileusz to czas zachęcający do wspomnień, do swoistego rachunku sumienia. Zatrzymania się na chwilę w biegu życia. Dlatego pozwólmymy sobie dziś na garść wspomnień i obudźmy te najlepsze. Nie lekceważmy wspomnień z dzieciństwa. Bo kto z nas przestanie być dzieckiem – w jakimś stopniu przestanie być prawdziwie człowiekiem.

A wspomnienie z dzieciństwa łączą się przecież ze szkołą – dla nas – z tą naszą futomską szkołą, którą mieszkańcy wybudowali własnymi siłami 60 lat temu w 1952 roku, która w swojej historii posiada bogatą tradycję. Czym dla nas była? Tym samym, czym jest teraz dla naszych dzieci, wnuków. Obowiązkiem, codziennością, czasem zmorą, bo klasówka, pytanie... a przecież nikt nie lubi, kiedy mu się coś każe, kiedy się go rozlicza z wykonanej pracy. A czym ta szkoła będzie kiedyś dla waszych dzieci? Tym, czym teraz jest dla nas. Zastanów się przyjacielu, – czym więc jest dla ciebie? To tutaj nauczono nas czytać, pisać, liczyć... niewątpliwie – nabyliśmy bardzo potrzebnych umiejętności, które procentują teraz – w życiu dorosłym. To właśnie szkoła jest miejscem, gdzie człowiek ma okazję najpierw odkryć swoje talenty, aby potem przez swoją pracę, naukę sumienne przykładanie się do nauki móc te talenty rozwijać. Ale to od nas zależy jak my te Boże talenty rozwiniemy.

W jaki sposób my dzisiaj patrzymy na szkołę. Często słyszy się wśród uczniów, po co ja mam chodzić do szkoły?, po co się uczyć?, przecież i tak jest trudno dziś o pracę. Ale moi drodzy, szkoła to coś więcej niż tylko nauka, tutaj nauczyliśmy się czegoś więcej... Tego, że człowiek żyje nie tylko dla siebie i dlatego musi umieć współistnieć z innymi. A przecież nie wszyscy ludzie, którzy są blisko nas są nam bliscy. Dlatego człowiek musi umieć przeżywać rozczarowania i zawody. Musi umieć się podnosić z upadków mniejszych i dużych. Zastanówcie się – siostry i bracia – kiedy przeżyliście pierwsze rozczarowania kolegami?, pierwsze zawody miłosne?... To przecież czasy szkoły podstawowej. Że teraz wspomnienia te wywołują lekki uśmiech? Tak, bo nabraliśmy dystansu do tego, co było, bo teraz są rzeczy ważniejsze, a tamto wydaje się błahe. Ale pomyślcie, bracia siostry, gdyby nie te pierwsze, drobne niepowodzenia – czy dziś umielibyście znosić większe? To była jakby szczepionka na życie. A pierwsze przyjaźnie, te, które być może

trwają do dziś, te, które przerodziły się w małżeństwa – gdzie się zaczęły? Często właśnie w szkole podstawowej. To właśnie szkoła uczy pierwszych poświęceń, wyrzeczeń w imię przyjaźni. Wzorując się na bohaterach lektur i filmów – wielu z nas przysięgało sobie dożgonną przyjaźnią. Dochowanie sekretu też często było miarą przyjaźni. Popatrzmy dziś, jak wiele rzeczy nauczyliśmy się w szkole. To nic, że być może nie pamiętamy jak miała na imię siostra Antka z noweli B. Prusa, czy też jak wygląda przewód pokarmowy mrówki... Pamiętamy wiele innych rzeczy związanych z tą szkołą.

Dlatego przychodzimy dziś do świątyni, aby modlić się za wstawiennictwem św. Jana Kantego, którego szkoła futomska obrała sobie za patrona. Od dziecka był bardzo inteligentny, co bardzo szybko zauważyli jego rodzice. Już w bardzo młodym wieku wysłali go na Uniwersytet Krakowski. Był uczniem tak



Zdjęcia pokazują etapy budowy szkoły.

zdołnym, że po ukończeniu studiów i przyjęciu święceń kapłańskich został mianowany wykładowcą na Akademii Krakowskiej. Jako wykładowca był znany nie tylko z rozległej wiedzy, ale także z surowego sposobu życia. Jego dobroć przysporzyła mu także wielu wrogów, którzy z zazdrości doprowadzili do odwołania go z funkcji wykładowcy. Po tym zdarzeniu podjął funkcję wikariusza w parafii Olkusz. Swoje obowiązki wypełniał z niezwykłą dokładnością i sumiennością, dzięki swojej wytrwałości i pracowitości szybko zjednał sobie przychylność ludzi i szybko zyskał ich sympatię. Intrygi, jakie podjęli przeciwnicy świętego, szybko odwróciły się przeciwko nim. Św. Jan Kanty ponownie wrócił do Krakowa, gdzie podjął pracę wykładowcy Pisma Świętego i na tym stanowisku pozostał do końca życia. Był opiekunem zwłaszcza ludzi ubogich, którzy widzieli w nim swojego przyjaciela i opiekuna. Gdy umierał, panowała powszechna żałoba. Zmarł w opinii świętości w 1473 roku.

W czym my możemy naśladować naszego patrona? Na pewno możemy go naśladować w pracowitości i sumienności w wypełnianiu codziennych obowiązków, zwłaszcza szkolnych. Sługa Boży Jan Paweł II, który całym swoim świętym życiem pokazywał, jak bardzo kocha ludzi młodych, w imię waszego dobra powtarzał bardzo często: „Musicie od siebie wiele wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Powtórzmy: musicie od siebie wiele wymagać. To zawołanie dotyczy całego waszego młodego życia, wszystkich jego sfer. Tak więc musicie od siebie wiele wymagać w szkole i nauce. Nie wolno wam lekceważyć waszych obowiązków i uciekać od nich. Oczywiście, wiele jest zadań, którym trudno sprostać. Wiele jest celów, które wydają się nieosiągalne. Nie zapominajcie jednak o tym, że systematyczna i wytrwała praca, rzetelność i uczciwość zawsze przynoszą dobre efekty. Musicie od siebie wiele wymagać – to znaczy nie możecie pielęgnować w sobie lenistwa, niestanności, niedoskonałości.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Chcemy dzisiaj dziękować Bogu za to, że czuwa nad naszą szkołą, że daje mądre natchnienia dyrektorowi, wychowawcom i nauczycielom, by znaleźć sposób na wzrastanie młodego człowieka. Ta Msza św. to właśnie dziękczynienie Bogu za 60 lat dobrego funkcjonowania szkoły. Ale jednocześnie uznanie, że wszelkie dobro, które człowiek tworzy i osiągnięcia w nauce służące ludzkości, mają swoje źródło w Bogu. Jesteśmy wdzięczni Bogu za całe 60-lecie szkoły w Futomie i za to także, że dając nam łaskę przeżywania tej rocznicy wskazuje nam drogę na dziś i na jutro. W tej Mszy św. polecamy Bogu miłosiernemu wszystkich zmarłych nauczycieli. A to jest bardzo ważne, by pamiętać o tych, którzy tę wspólnotę także kiedyś tworzyli. Składamy na ołtarzu życie i poświęcenie wszystkich nauczycieli tej szkoły w ciągu tych 60 lat. I prosimy Boga, aby ich trud nie poszedł na marne, lecz pozwolił pisać nowe jak najpiękniejsze karty historii tej szkoły.

Na koniec pragnę życzyć Wam, drodzy uczniowie, abyście każdego dnia uczyli się pięknych cech od swojego patrona. Abyście wzrastali w miłości do naszej małej, lokalnej ojczyzny, abyście szanowali język polski, dbali o kulturę słowa i estetykę swoich wypowiedzi. To bardzo ważne w świecie, w którym tak wiele wulgarności i braku poszanowania dla mowy ojczystej. Wszystkim nauczycielom i wychowawcom życzę, aby swoją codzienną pracę pojmowali, jako szlachetne i odpowiedzialne powołanie do służenia młodym ludziom. Niech każdego dnia na nowo odkrywają głęboki sens i wartość swojej pracy. Uczniom życzę, aby odnajdywali w szkole bezpieczne miejsce, w którym będą stawiać pierwsze kroki w swojej edukacyjnej drodze, roz-

wijać swoje talenty i zawiązywać pierwsze przyjaźnie. Całą wspólnotę szkolną życzę, aby w kolejnych latach doświadczała od wszystkich tyle ciepła, szacunku i wsparcia, ile otrzymuje w tym radosnym dniu. Codzienny trud pracy edukacyjnej powierzam macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Pannie, która jest Matką i Królową polskiej młodzieży. Niech Niepokalana prowadzi całą społeczność szkoły na wymagających i trudnych ścieżkach edukacyjnych. Niech Matka Boża stale wskazuje najpiękniejsze ideały życia chrześcijańskiego i uczy, jak wypełniać największe powołanie, powołanie do świętości, która jest bramą do Królestwa Bożego. Amen”.

\* \* \*

Uroczystość kontynuowano w sali gimnastycznej szkoły. Zaproszonych gości powitał dyrektor Zdzisław Chlebek. Przybyli księża koncelebranci, ks. Jan Czaja, radni z Futomy Małgorzata Drewniak i Roman Łach, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Kruczek, członkowie Rady Rodziców poprzednich kadencji i obecnej z przewodniczącą Elżbietą Kustrą. Fundację Generator Inspiracji reprezentowali Adam Ptasieński i Kamil Wrzos. Bank Spółdzielczy reprezentował Mariusz Król. Przybyły panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, Jan Krygowski z małżonką, była dyrektorka szkoły Kazimiera Wyskiel, Zarząd OSP, prezes Koła Łowieckiego „Sarenka” Wiesław Bator, dyrektorzy szkół Ewa Kozubek, Maria Kruczek, Andrzej Jemioła i wiele innych osób. Nieco spóźniony dotarł gospodarz naszej gminy Zygmunt Kustra.

Obejrzelismy okolicznościową inscenizację przygotowaną przez Krystynę Krywiczanińską i Iwonę Bocek – nauczycielki miejscowej szkoły oraz Zdzisława Chlebka, dyrektora szkoły. W scenariuszu zawarta była historia szkoły przeplatana muzyką, piosenkami i poezją.

Zaprezentowano przekrój najważniejszych wydarzeń z życia szkoły i futomskiej oświaty na podstawie starych kronik, protokołów Rady Pedagogicznej, „Dziennika budowy szkoły” redagowanego odręcznie przez Ferdynanda Wyskiela. Autorem tekstu historycznego jest **Zdzisław Chlebek**.

„W najstarszej kronice szkolnej założonej w 1923 roku przez kierownika Władysława Haliga czytamy, że pierwszą szkołą założono w Futomie w 1888 roku. Kronikarskie zapisy otwiera motto marszałka Józefa Piłsudskiego, który zwracając się do nauczycieli mówił:

„Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym. Oto zadanie nauczyciela! Wy jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi”.

Miejscowa społeczność z uznaniem wspomina pracę Jana Kolanko i Józefa Makowicza – znanych społeczników, założycieli koła teatralnego i chóru sprzed I wojny światowej. W 1913 roku zorganizowali 25-lecie szkoły wystawiając sztukę „Wóz Drzymały”.

#### „Nasza szkoła”

Szkoła nasza – miła, mała,  
Naszych rodziców wychowała  
Teraz nas uczy o przeszłości,  
O bitwach, wojnach, Dniu Niepodległości,  
O krajach, górach i morzach,  
O lecie, zimie, słońcu i polarnych zorzach.  
My ją za to bardzo kochamy  
I chlubę przynieść zamierzamy.

Futomianie docenili też pracę kierownika Władysława Haliga oraz małżeństwa Marii i Leona Horyniów, pracujących w 20-leciu międzywojennym, którzy krzewili kulturę

przez założony chór i koło teatralne. W latach dwudziestych nadano szkole imię św. Jana Kantego, ale nie zachowała się data nadania.

Po 1939 roku zamknięto szkołę, później edukację przywrócono, ale wobec okupacyjnych ograniczeń rozwijała się ona w formie tajnego nauczania.

W 1948 roku kierownikiem szkoły został Władysław Sochaj. 240 dzieci uczył kierownik i troje nauczycieli. Pan Sochaj wspominał: „Stan szkoły zastałem w opłakanym stanie. Zniszczone prawie wszystko. Brak pomocy naukowych, przepalone piece, wypadające lepianki. Jednak dużą pociechą dla mnie i nadzieją na przyszłość była działwa szkolna. bardzo chętna do pracy zarysował się fakt budowy nowej szkoły”.

Miejscowa społeczność pod kierownictwem sołtysa Ferdynanda Wyskiela wystąpiła z projektem budowy nowej szkoły. Od 1944 roku Futoma posiadała własny Zespół Cegielniany. Gromadzili materiały budowlane: kamień, drewno, wypalali cegłę. Wydrukowali cegiełki, które wysłali do rodaków w Ameryce. W 1948 roku Ferdynand Wyskiel stanął na czele Komitetu Budowy Szkoły. 15 września tegoż roku wmurowano kamień węgielny pod budowę szkoły w centrum wsi.

Szkołę, w której się do dziś uczymy wzniesiono do listopada 1952 roku. Ferdynand Wyskiel skrzętnie prowadził odręczny „Dziennik budowy”, który się zachował.

Młodzież weszła do nowych, jasnych sal bez swojego patrona św. Jana Kantego, nie pasującego do nowych, stalinowskich czasów.

W latach 1954-59 Władysława Sochaja zastąpił nowy kierownik Józef Skoczylas – organizator pracowni fizyko-chemicznej, technicznej, świetlicy, zastępczej sali gimnastycznej i biblioteki. W 1957 roku założył Szkołę Przysposobienia Rolniczego dla dorosłych. Grono nauczycielskie liczyło 7 osób.

W latach 1958-60 wieś została zelektryfikowana, a budynek szkoły zradiofonizowany. Nowym kierownikiem w 1959 roku został Roman Sowa. Szkoła po raz pierwszy w swej historii stała się obiektem kolonijnym na czas wakacji. W 1960 roku decyzją władz komunistycznych wyrugowano religię ze szkoły. Dużym uznaniem mieszkańców cieszyły się zorganizowane przez kierownika Sowę kursy gotowania, pieczenia, kroju i szycia w przygotowanych pracowniach gospodarstwa domowego i krawiectwa. Od 1963 roku aktywnie działa drużyna harcerska.

W latach 1964-66 wybudowano Dom Nauczyciela, który rozwiązał problemy mieszkaniowe zamiejscowych nauczycieli. Od roku szkolnego 1966/67 szkoła stała się ośmioklasowa. W 1968 roku piece kaflowe zastępuje centralne ogrzewanie. W latach 1969-70 oddano do użytku odkryty basen kąpielowy, który przysporzył wielu problemów i kłopotów. W 1971 roku kierownik R. Sowa przeszedł do pracy w Zalesiu, a kierowanie szkołą przejęła Jego żona Janina

W 1973 roku Pani Józefa Matecka otrzymała nagrodę ministra oświaty i wychowania za bardzo dobrze prowadzoną bibliotekę szkolną.

W latach 1974-78 futomską podstawówką kierował Marian Pikul. W 1975 roku pracę w szkole rozpoczęła mgr filologii rosyjskiej Krystyna Lach, pierwsza osoba z wyższym wykształceniem magisterskim w szkole. Następni magistrowie pojawili się kilka lat później. W 1976 roku szkoła po raz kolejny została przygotowana na przyjęcie dzieci pracowników Urzędu Wojewódzkiego z Rzeszowa na kolonii letnią.

W latach 1976-77 młodzież szkolna wystąpiła z programem artystycznym w czasie otwarcia Ośrodka Zdrowia i Gminnych Dożynek. Największe wrażenie artystyczne wywarł Zespół baletowy, prowadzony przez Panią Kazimierę Wyskiel i kapela z Piątkowej. Zespół w nagrodę za występ został wytypowany do udziału w błażowskim pochodzie pierwszomajowym w 1978 roku.

Futomska młodzież, oprócz obowiązkowego języka rosyjskiego, uczyła się nadobowiązkowo języka niemieckiego i esperanto.

W latach 1982-85 dyrektorem szkoły został Mieczysław Chmiel. Szkoła została w tym czasie odwodniona i ogrodzona.

Po jego rezygnacji dyrektorem szkoły w latach 1985-88 został Zbigniew Nowak, który w 1985 roku powołał Społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej. W szkole, wokół szkoły i na basenie przeprowadzono liczne remonty, po których w 1988 roku przyjęto dzieci z Rzeszowa i Lwowa na kolonię letnią.

W latach 1988-92 funkcję dyrektora szkoły objęła Pani Krystyna Krywiczani. W 1990 roku religia wraca do szkół i rozpoczyna pracę z nami ks. proboszcz Stanisław Rogala. Przełom 1989 roku przynosi demokratyczne zmiany również w oświacie. Szkoła przechodzi powolną drogę od komunizmu do demokracji i zyskuje coraz większą autonomię szczególnie w sprawach wychowania i wyboru patrona. Rocznie Rewolucji Październikowej zastępuje Święto Niepodle-



*Szkoła Podstawowa w Futomie.*

głości obchodzone uroczyste 11 listopada. W latach 90. dyrektora szkoły wyłania powołana komisja w demokratycznie przeprowadzonym konkursie. Szkoła zyskała funkcjonalne boisko asfaltowe.

W latach 1992-97 szkołą kierowała Pani Kazimiera Wyskiel. Była pierwszym dyrektorem wybranym w konkursie. Na początku kadencji założyła kolejną szkolną kronikę. W 1993 roku gościliśmy w szkole po raz pierwszy misjonarza rodaka ks. Zdzisława Kruczka pracującego w Papui Nowej Gwinei i obchodziliśmy uroczyste 15-lecie Pontyfikatu Jana Pawła II, w szkole gościmy na spotkaniach z młodzieżą Sybiraków, żołnierzy Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, przedstawicieli Rodzin Katyńskich i Obozów Pracy w Niemczech z okazji kolejnych rocznic września 1939, Święta Niepodległości czy Miesiąca Pamięci Narodowej.

W 1995 roku szkoła była współorganizatorem Jubileuszu 50-lecia organizacji Wolność i Niezawisłość, połączonej z odsłonięciem tablicy ku czci ppłk. Józefa Maciołka.

W 1997 roku po wyłonieniu nowej Diecezji Rzeszowskiej gościmy biskupów Stefana Moskwę z Przemyśla i Edwarda Białogłowskiego z Rzeszowa.



19 czerwca 1997 roku w Kuratorium Oświaty w Rzeszowie Pani Ewa Skawińska i jej wychowankowie zaprezentowali wystawę haftu ludowego i koronki pod hasłem „Tańczowała igła z nitką”. W latach 1996-98 gościmy w szkole Oazę z Tych na Śląsku. Dyrektor Kazimiera Wyskiel, ks. Stanisław Rogala i grono pedagogiczne rozmawiając o przyszłym patronie szkoły, skłaniają się do przywrócenia imienia św. Jana Kantego, którego szkołę pozbawiono w 1952 roku.

W latach 1996-97 została opracowana dokumentacja budowy sali gimnastycznej, przy poparciu Pani burmistrz Stanisławy Bęben.

W latach 1997-2012 funkcję dyrektora szkoły pełni Zdzisław Chlebek wybrany w kolejnym postępowaniu konkursowym z zachowaniem demokratycznych zasad.

W opracowanej przez dyrektora Misji szkoły czytamy:

„Szkoła prorodzinna – integrująca wszystkie pokolenia.

Szkoła pielęgnująca odwieczne chrześcijańskie tradycje.

Szkoła szacunku, przywiązania i miłości do swej Małej Ojczyzny – jej obyczajowości, tradycji, kultury ludowej i patriotycznych postaw z przeszłości.



*Dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek powitał zaproszonych gości.*

Szkoła wrażliwości na piękno przyrody i harmonijnego z nią obcowania. Szkoła otwarta na współpracę z innymi.”

Realizując misję współpracujemy z rodzicami i seniorami w ramach Dni Mamy i Taty, Babci i Dziadka. Przez funkcjonujący w szkole od 2004 roku Wolontariat Studencki, Fundację Generator Inspiracji i Młodzieżowe Centrum Nauki staramy się docierać do naszych absolwentów i młodzieży dla których szkoła, pracownia komputerowa i obiekty sportowe są zawsze otwarte.

Uczestniczymy w organizowanych przez ks. Jana Czaję konkursach na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową, kapliczkę, palmę wielkanocną. Wystawiamy jasełka, obchodzimy wspólną Wigilię z Betlejemskim Światłem Pokoju. Szkolne Koło Caritas odwiedza ludzi samotnych, chorych, i zajmuje się adopcją na odległość ucznia z Afryki.

Byliśmy współorganizatorami odsłonięcia pamiątkowych tablic i gablot ku czci Ferdynanda Wyskiela, ppłk. Józefa Maciołka, Antoniego Rząsy. Wychowujemy w szacunku do przeszłości i tradycji regionalnych przez otwartą w 2000 roku Izbę Pamięci i Tradycji, współpracujemy z Zespołem Obrzędowym Futomianie, kapelą ludową, Stowarzyszeniem Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej przez organizację uroczystości i imprez regionalnych, programów uniijnych i zajęć artystycznych. Panie i panowie ze Stowarzyszenia i kapeli uświetniają wiele naszych uroczystości.

W latach 2002-2003 współpracowaliśmy z Telewizją Rzeszów przy realizacji filmów dokumentalnych o Futomie i futomskich kapliczkach.

Od 2007 roku organizujemy Gminne Festiwale Muzyki i Przyspiewki Ludowej. Szkoła była miejscem promocji lokalnych publikacji „Zapiski z dziejów Futomy” Zofii Licznerskiej i „Z dziejów Futomy” Marka Pępka.

W ramach wychowania patriotycznego organizowaliśmy liczne spotkania z bohaterami i uczestnikami II wojny światowej, w 2004 roku byliśmy organizatorami 60-lecie Akcji Burza i Powstania Warszawskiego z udziałem grupy Leszka Kiesia, prezentującej mundury, broń i dokumenty z II wojny światowej. W 2007 roku szkole przyznano Medal Pro-Memoria. W 2010 roku zasadziliśmy Dęba Katyńskiego ku czci ofiary Katynia porucznika Romana Androlettiego. W 2011 roku rodzina ppłk Józefa Maciołka przekazała szkole Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą

Wrażliwość na piękno przyrody przejawia się przez organizowane kuligi, rajdy rowerowe, wycieczki ekologiczne. Współpracujemy od lat ze Związkiem Komunalnym Wisłok uczestnicząc w organizowanych konkursach, akcjach i programach Ekonaucai Wspólnie z Kołem Łowieckim Sarenka dokarmiamy zwierzęta zimą i wzbogacamy wiedzę o życiu w lesie w różnych porach roku. Wraz z Gospodarką Komunalną w Błażowej segregujemy surowce wtórne.

Bank Spółdzielczy z Błażowej wdraża naszych uczniów do systematycznego oszczędzania.

Jesteśmy szkołą otwartą na współpracę ze środowiskiem lokalnym i organizacjami spoza środowiska.

Współpraca z działającym od 2004 roku w szkole wolontariatem, Fundacją Barka, Generatorem Inspiracji, powstałym niedawno Młodzieżowym Centrum Nauki przyczyniły się do realizacji w szkole wielu akcji, konkursów, zajęć, programów, atrakcyjnych wycieczek, zimowisk i kolonii jak „Pomóż dzieciom przetrwać zimą”, Projektor, Młody Nobel, Noc Młodych Naukowców, Działaj Lokalnie. Dzięki wolontariuszom uczniowie szkół z naszej gminy wyjechali na kolonię na Mazury, zimowisko do Karpnik na Dolny Śląsk, wycieczkę do Kazimierza Dolnego, Lublina i Nałęczowa. Mieliśmy okazję gościć studentów z Meksyku, Chin, Brazylii, Tajwanu, Malezji i Rumunii

W ramach współpracy z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, wolontariuszami i szkołami z naszej gminy w latach 2003-2011 organizowaliśmy kolonie letnie dla dzieci z gminy Błażowa. Byliśmy gospodarzami Podkarpackiej Olimpiady w tenisie stołowym w latach 2001-2010. Nasi uczniowie odnosili liczne sukcesy w olimpiadach, konkursach, festiwalach i zawodach plastycznych, wokalnych, ekologicznych, filatelistycznych, przedmiotowych, wiedzy pożarniczej i sportowych na szczeblu powiatowym, wojewódzkim a nawet ogólnopolskim.

Gminny Ośrodek Kultury we współpracy ze szkołą organizuje coroczne Koncerty Kolęd i Pastorałek oraz realizował program Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina – Interreg III. Stowarzyszenie Dzieci i Osób Niepełnosprawnych gościło z mikołajkami dla swych podopiecznych

Wspieramy Panią Sołtys Małgorzatę Drewniak, Stowarzyszenie Kultury i Tradycji, Straż Pożarną i Gminny Ośrodek Kultury w organizacji Dni Futomy przez prezentację wystaw rękodzieła artystycznego i udział młodzieży w występach artystycznych.

Współpracujemy z Ochotniczą Strażą Pożarną, dzięki której funkcjonuje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza stwarzająca nam możliwość udziału w konkursach, pokazach strażackich i wyjazdach kolonijnych.

Współpraca szkoły z lokalnym środowiskiem w ostatnich trzech latach zaowocowała organizacją Jubileuszu 20-lecia futomskiej kapeli oraz benefisów artystycznych poetów Mieczysława Arkadiusza Łypa i Janusza Koryła.

Dzięki naszym partnerom na przestrzeni ostatnich lat mieliśmy okazję podejmować w szkole wielu gości: rzeźbiarza Marcina Rząsę, artystę Józefa Brodę, premiera i europosła Jerzego Buzka, Stanisława Drewniaka, misjonarzy Zdzisława Kruczka i Dariusza Blecharza i Zdzisława Olejko z Afryki, podróżniczkę Elżbietę Dzikowską, poetkę Barbarę Paluchową, profesora Andrzeja Nowakowskiego, kolekcjonera i właściciela Prywatnego Muzeum Wsi Podkarpackiej Augustyna Rybkę i wielu innych

Szczególnie ważnymi datami w historii szkoły na przestrzeni ostatnich 15 lat były:

1 października 1997 roku, kiedy otwarto szkolną stołówkę. W pierwszym roku jej funkcjonowania z gorącego posiłku korzystało 158. uczniów naszej szkoły. Obecnie stołówka obejmuje szkoły w Futomie, Piątkowej, Białce i Lecce i przygotowuje 145 obiadów.

17 grudnia 2000 roku przeżyliśmy otwarcie sali gimnastycznej z zapleczem kuchennym wybudowanych w latach 1997-2000 za kadencji burmistrza Józefa Wyskiela z udziałem śp. biskupa Stefana Moskwy, kuratora Władysława Rusina, parlamentarzystów, starosty, przedstawicieli wojewody i marszałka.

W maju 2001 roku oddano do użytku nowoczesną kotłownię gazową, która służy nam bez żadnych awarii do dnia dzisiejszego.

17 października 2002 roku w trakcie Jubileuszu 50-lecia przywróciliśmy szkole imię św. Jana Kantego z przygotowanym sztandarem, hymnem, uroczystym ceremoniałem i strojem. Uroczystości towarzyszyły wystawy rękodziela artystycznego i stosowna oprawa artystyczna. Gościliśmy zaprzyjżnione delegacje szkół ze Stowarzyszenia im. św. Jana Kantego z pocztami sztandarowymi. W 2006 roku miejscowy artysta rzeźbiarz Józef Drewniak wyrzeźbił okazałą figurę patrona św. Jana Kantego, pięknie wymalowaną przez Małgorzatę Panek, która do dziś wita gości wchodzących do szkoły.

Wiele prac remontowych w szkole i wokół szkoły wykonali nieodpłatnie pracownicy szkoły wraz z konserwatorem Romanem Łachem i rodzicami dzięki środkom wypracowanym przez Radę Rodziców, szkołę, sponsorów i ofiarodawców. Szczególnym wsparciem dla dyrekcji szkoły, nauczycieli uczniów jest Rada Rodziców, która z wypracowanych środków dofinansowała wiele remontów, zakupiła liczne pomoce dydaktyczne, tablicę interaktywną, meble. Dofinansowuje uroczystości szkolne i atrakcyjne wycieczki do Miejsc Pamięci Narodowej: Warszawy, Krakowa, Gniezna, Poznania, Biskupina.

Kończąc tę wędrówkę po historii futomskiej szkoły na przestrzeni minionych lat dziękujemy wszystkim organizacjom i ludziom życzliwym i przychylnym, chętnym do współpracy, niesienia pomocy oraz społecznej, bezinteresownej pracy na rzecz wspólnego dobra, jakim jest kształtowanie i wychowanie przyszłych pokoleń dzieci i młodzieży.

Nasi absolwenci-uczniowie gimnazjum skupieni w Młodzieżowym Laboratorium Nauki zaprezentowali ciekawe doświadczenia fizyko-chemiczne. Zaproszeni goście – byli nauczyciele, pracownicy szkoły i absolwenci z różnych lat wspominali minione lata przeglądając szkolne kroniki i wystawę fotografii z życia szkoły. W jednej z sal lekcyjnych Augustyn Rybka wraz z nauczycielami Grzegorzem Kruczkim, Ada-

mem Groszkim i dyrektorem Zdzisławem Chlebkiem przygotowali wystawę obrazującą minione sześćdziesiąt lat – począwszy od starej ławki z kałamarzem i ówczesnymi przyborami szkolnymi, po komputer z videoprojektorem i tablicą interaktywną, na której zaprezentowano fotehistorię szkoły. Wielu absolwentów, m. in. Maria Kruczek, burmistrz Zygmunt Kustra, byli nauczyciele i dyrektorzy Kazimiera Wyskiel, Stanisław Najda rozpoznali się na dawnych fotografiach. Chodząc po budynku szkoły nasi goście zwiedzili wystawy „Uchwycić chwilę – fotografia dawniej i dziś”, której autorami były nasze absolwentki Agata i Sabina Kleczyńska i Monika Białkowska oraz „Korzystajmy z bagaży wiedzy, umiejętności i tradycji naszych dziadków i rodziców” – realizowanych przez dzieci, młodzież, nauczycieli, rodziców, panie ze Stowarzyszenia w ramach programu „Działaj Lokalnie” – Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Goście odwiedzali też Młodzieżowe Laboratorium Nauki zainicjowane przez działającą w szkole Fundację Generator Inspiracji. Okazją do rozmów, wspomnień było spotkanie okolicznościowe na którym dyrektor wręczał przygotowane pamiątki i zapraszał do upamiętnienia swego pobytu w szkolnej kronice.

**Zdzisław Chlebek**

Zdzisław Chlebek dzielił się refleksjami z dyrektorskiego stołka. Świetnie mi się tu pracuje – stwierdził. Uczniowie są zdolni, wygrywają liczne konkursy. Szkoła jest blisko uczniów i środowiska, jest im przyjazna. Pomimo wielu wydatków gmina musi utrzymywać szkołę. Rozumiał to Ferdynand Wyskiel, gdy po wojnie rozpoczęto budowę szkoły.

Doświadczenia z chemii i fizyki pokazali młodzi entuzjasci nauki.

Byli burmistrz i były dyrektor szkoły Stanisław Najda zauważył, że szkoła kształtuje młodego człowieka. „Nie siła, lecz wytrwałość czyni wielkie dzieła” – zacytował Samuela Johnsona. Młodzież potrzebuje miłości rodziców i wychowawców. S. Najda rozpoczął pracę w 1988 r., a skończył w 1997 r. Zdaniem doświadczonego pedagoga Zdzisław Chlebek zapewnił futomskiej szkole stabilność. Jako burmistrz doceniał i szanował jego pracę.

Wszystkiego najlepszego z okazji jubileuszu życzył uczniom i nauczycielom burmistrz Zygmunt Kustra, absolwent futomskiej podstawówki.

Dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek złożył podziękowania wszystkim kapłanom włącznie z rodakami i absolwentami celebrierającym mszę świętą. Ks. proboszczowi Janowi Czai i ks. Tomaszowi Słodczyce za okolicznościową homilię. Podziękował wszystkim nauczycielom, pracownikom szkoły, rodzicom, pedagogom, dyrektorom i pracownikom, którzy niegdyś tutaj pracowali i skorzystali z zaproszenia na uroczystość jubileuszową.

Szczególne słowa podziękowania skierował do sponsorów i ofiarodawców: Pana Jana Krygowskiego z małżonką reprezentujących Stowarzyszenie Rodu Krygowskich, Pani Izy Pępek, Profesora Grażyny Witkowskiej-Jeżewskiej, Ks. Jana Pępka, Edwarda Sowy, Prezesa Banku Spółdzielczego w Białej Stanisława Bialica, Prezesa Gospodarki Komunalnej Franciszka Płazy, Prezesa OST w Tyczynie Stanisława Kruczka, Antoniny Karnas, Agnieszki Drewniak, Wioletty Kruczek – właścicielki Cukierni Kalinka, Władysława, Józefa i Aleksandra Panków, Akcji Katolickiej z Futomy i Rady Rodziców.

**Danuta Heller**



Ostatnie dekady to czas oszałamiającego postępu. Nowe wynalazki są gotowe do niemal natychmiastowego i masowego wprowadzenia do codziennego użytku. Nasze organizmy jednak, wciąż składające się z narządów, tkanek i komórek nie nadążają za tym skokiem cywilizacyjnym. Z tym wiążą się konkretne zagrożenia dla zdrowia człowieka. Przykładem może być coraz bardziej wszechobecna technologia 3D.

Jednym z nowszych rozwiązań technologii cyfrowej, wkraczających masowo do naszej codzienności, jest możliwość oglądania obrazów w projekcji 3D. (z angielskiego Three – Dimensional Graphics). Przy wykorzystaniu wielu rodzajów techniki uzyskuje się iluzję głębi ruchomych obrazów.

### Widzenie stereoskopowe

Narząd wzroku człowieka jest doskonale przystosowany do postrzegania głębi i wcale nie potrzebuje do tego technologii 3D. W fizjologicznych warunkach obrazy powstające równocześnie w każdym oku nieznacznie się różnią i przy widzeniu obuocznym poprzez ich wzajemne nałożenie możemy postrześć rzeczywistość stereoskopowo.

W technologii 3D podstawową funkcją, pozwalającą na uzyskanie założonego efektu jest natomiast wykorzystanie dwóch obrazów przedstawionych oddzielnie dla każdego oka poprzez wykorzystanie specjalnych okularów polaryzacyjnych. Technologia 3D

## ZAGROŻENIA TRZECIEGO WYMIARU

w pewnym sensie oszukuje nasz mózg, który oczekuje fizjologicznego mechanizmu powstania stereoskopii i próbuje „zmusić” narząd wzroku do „standardowego” działania. Taki proces nie może więc trwać długo, gdyż będzie manifestował się różnymi dolegliwościami.

### Wpływ 3D na organizm

Nasza wrażliwość jest różna, ale dłuższe oglądanie obrazów w 3D u większości osób wywołuje bóle głowy, uczucie zmęczenia i bóle oczu. Zdarzają się też nudności, wymioty i zaburzenia równowagi. Specyficznym zaburzeniem jest występujące bezpośrednio po zakończeniu projekcji zjawisko postrzegania otaczających przedmiotów jako mniejszych (makropsja) oraz błędna ocena odległości, co może być niebezpieczne, zwłaszcza dla kierowców.

### 3D i dzieci

Oglądanie filmów 3D przez dzieci poniżej 6. – 7. roku życia stwarza szczególny rodzaj zagrożenia. W tym okresie proces widzenia obuocznego dopiero się kształtuje i odbiór bodźców oddzielnie z każdego oka może skutkować poważnymi zaburzeniami. Zwłaszcza w typowej dla wieku dziecięcego chorobie zezowej, długotrwałe oglądanie obrazów 3D może zaburzyć żmudny proces leczenia, zmierzający do uzyskania fizjologicznego widzenia stereoskopowego. Nie tylko

u dzieci, ale i u dorosłych opisane dolegliwości będą się nasilać wraz ze skróceniem odległości pomiędzy widzem a ekranem. Związane jest to z fizjologiczną koniecznością ustawienia osi widzenia zbieżnie przy patrzeniu z bliska. Sztuczne rozdzielanie obrazów w projekcji 3D uniemożliwia ten proces, na co oczy reagują uczuciem dyskomfortu albo wręcz dolegliwościami. U dziecka oglądającego dłużej z bliska obraz w technologii 3D może dojść do osłabienia automatycznej funkcji nastawienia obu osi widzenia na oglądany przedmiot. Może to zupełnie zniweczyć efekt ćwiczeń ortoptycznych, prowadzonych u dzieci z wadą wzroku i chorobą zezową, zmierzających do wytworzenia procesu widzenia obuocznego i niedopuszczenia do powstania niedowidzenia.

### Rozsądne podejście

Nie odwrócimy biegu cywilizacji i pewnie dalej będziemy oglądać filmy w projekcji 3D. Możemy jednak skrócić czas oglądania filmu do dwóch godzin u dorosłych, a u dzieci do godziny, korzystać z projekcji w kinach (większa odległość widza od ekranu!) Chrońmy ponadto małe dzieci przed oglądaniem projekcji 3D z bliska, tj. na ekranach telewizorów, smartfonach czy konsolach do gier. Pamiętajmy, aby przed projekcją obrazu w technologii 3D pod okulary polaryzacyjne założyć najpierw własne szkła korekcyjne.

## BYĆ KOBIETĄ

Kiedy zegar biologiczny wybije godzinę menopauzy, w organizmie kobiety rozpoczyna się ewolucja zaplanowanego odchodzenia od płodności. Natura otwiera przed nami nowy czas, ale musimy przebrnąć przez trudy tej metamorfozy. Możemy sobie pomóc, ale musimy zrozumieć co się z nami dzieje.

W zdrowym organizmie kobiety menopauza pojawia się zwykle między czterdziestym a sześćdziesiątym rokiem życia (w przypadku choroby czy konieczności

usunięcia jajników pojawiać się może wcześniej). W zależności od grupy etnicznej, do której należymy, oraz od naszych indywidualnych cech, napotykamy ją bliżej czterdziestki lub grubo po pięćdziesiątce. Warto zapytać blisko spokrewnione osoby, które już ją przeszły – prawdopodobieństwo powtarzania się tych samych schematów z pokolenia na pokolenie jest duże.

W ścisłym znaczeniu tego słowa „menopauza” to moment końca ostatniej

miesiączki, jednak w znaczeniu potocznym tak określa się ten okres w życiu kobiety, gdy odczuwa ona wiążące się z tą przemianą dolegliwości.

### Owoc ewolucji

Menopauza nie jest chorobą, ale owocem ewolucji. To cecha wyjątkowa, polega bowiem na przeżywaniu nawet połowy życia w stanie, w którym nie wydaje się już na świat własnego potomstwa. Można ją odnaleźć u nielicznych gatunków ssaków i stąd wiadomo, jaka jest jej pierwotna, czysto biologiczna wartość. Podobnie jak my około czterdziestego roku życia me-

napauzę przechodzą samice w matriarchalnych społecznościach walen: grindwali i orek. Zarówno dla nich, jak i dla nas, jest to moment, w którym powtarzające się cięższe są coraz większym zagrożeniem dla zdrowia i dają coraz mniejszą szansę urodzenia zdrowego dziecka, zaś mądrość życiowa i doświadczenie głowy rodu stają się dużo cenniejsze niż kolejne maleństwo. Badanie przeprowadzone współcześnie w bardzo tradycyjnych społecznościach ludzkich powtarzają ten model. Na przykład w Indiach wciąż jeszcze ponad połowa kobiet cieszy się z nadejścia menopauzy. To nie tylko uwolnienie od wyczerpującej i często niechcianej prokreacji, ale i nowy, wyższy status społeczny. W patriarchalnych społecznościach kobieta po wyjściu z okresu rozrodu wreszcie staje się kimś. Jej zdanie zaczyna się wtedy liczyć nieomal na równi z mężczyznami. W Europie kobiety mają zapewnione równouprawnienie oraz już od młodości możliwość kontroli własnej płodności, dlatego chwila nadejścia menopauzy nie kojarzy się im tak dobrze. Wydaje się zaledwie przykrym początkiem starości. Ale może nie taki diabeł straszny jak go malują?

### Czas metamorfozy

W okresie rozrodczym w organizmie kobiety trwa stale swego rodzaju dialog między jajnikami wytwarzającymi estrogeny i progesteron a przysadką mózgową produkującą hormony sterujące cyklem (FSH i LH). W jajnikach w miarę jak ubywa oczekujących komórek jajowych, maleje ilość wytwarzanego przez ich otoczki hormonu AMH i pojawia się niechęć do dalszej pracy. Przysadka powtarza wezwania do wysiłku „głośniejszy”, czyli zwiększając produkcję swoich hormonów. W końcu dialog ustaje. Okres w którym zachodzą te zmiany, to właśnie klimakterium.

W tym czasie miesiączki stają się nieregularne. Zanim nastąpi całkowity ich zanik, mogą przez pewien czas stać się obfitsze lub częstsze. Jest to efekt silnych wahań poziomu hormonalnego, które wywołują wiele charakterystycznych doznań.

Kobiety europejskie jako jedną z najczęstszych dolegliwości wymieniają tzw. uderzenia gorąca. Są to wrażenia fali ciepła, rozchodzącego się po całym ciele, której mogą towarzyszyć poty i kołatanie serca. Lekarze to zjawisko zwykle uznają za niegroźne, bo w większości przypadków ogólna temperatura ciała tak

naprawdę nie wzrasta. Rozszerzają się jedynie naczynka na powierzchni skóry wywołując rumień. W rezultacie można to odczuć jak nagle znalezienie się w saunie, a towarzyszyć temu może niespokoj-



na praca serca „zaskoczono” taką nagłą zmianą w krążeniu. Uderzenia gorąca w nocy (poty nocne) mogą być przyczyną zaburzeń snu. Na uderzenia gorąca pomagają, o dziwo, antydepresanty z grupy zwanej SSRI (selektywne inhibitory wychwytu zwrotnego serotoniny). Są to leki usprawniające przepływ informacji między neuronami. Dlaczego zapobiega to uderzeniom gorąca, jeszcze nie wiadomo, ale te leki potrafią zmniejszyć występowanie dolegliwości nawet o połowę. Innym sposobem pozbycia się uderzeń gorąca jest doraźna terapia hormonalna. Mogą to być hormony przepisane przez lekarza lub suplement diety, zawierający fitoestrogen (roślinne substancje podobne do ludzkiego estrogenu, ale działające dużo słabiej). W okresie przejściowym pojawiają się także inne dolegliwości: wahania nastroju, bezsenność, bóle głowy, osłabienie. Korzystne może okazać zastosowanie wyżej wymienionych antydepresantów, psychoterapii, wskazany jest umiarkowany, lecz długi wysiłek fizyczny oraz suplementacja melatoniny.

### Menopauza rozchodzi się po kościach

Jedną z gałęzi metabolizmu, w której ubytek żeńskich hormonów wyrządza sporo szkody, jest gospodarka wapniem. Kości to tkanki, w których przez cały czas zachodzą równoległe procesy niszczenia i odbudowy. W okresie menopauzy i późniejszym niszczenie kości i usuwanie wapnia z organizmu przeważa nad przyswajaniem i odnawianiem tkanki kostnej. Maleje zatem gęstość kości, wraz z nim mechaniczna wytrzymałość. To właśnie osteoporoza – zjawisko, które nieleczone może doprowadzić do bólów stawów, a nawet do groźnych złamań.

U wielu osób zadawalającą gęstość kości da się utrzymać przez aktywny styl życia, dietę bogatą w wapń i zadbanie o właściwy poziom witaminy D. W razie konieczności istnieją silnie działające leki z rodziny bisfosfonianów, które zapisze lekarz na podstawie badań kontrolnych. Wyjście spod ochrony hormonów to moment, w którym warto zadbać też o zbadanie poziomu cholesterolu i wprowadzenie zdrowej diety, bo w tym czasie gospodarka tłuszczowa również może zostać zaburzona.

### Suchość, cienkość i wiotkość

Odbiorcami pobudzenia niesionego przez żeńskie hormony były przed menopauzą również mięśnie, skóra i liczne nabłonki w obrębie pochwy i pęcherza. Gdy hormonów ubywa, mięśnie mają tendencję do wiotczenia, skóra staje się suchsza i mniej jędrna, a nabłonki cieńsze. Przeciwwskazaniem do słabnięcia mięśni można przede wszystkim przez ćwiczenia. Musi to być minimalnie trzy razy po 30 minut tygodniowo. Chodzi o wysiłek o średniej intensywności, taki jak joga, tai-chi, Nordic Walking. Jeśli nie ma przeciwwskazań ze strony wagi lub postawy, świetny będzie trening biegowy.

Suchość i cienkość nabłonków w układzie moczowo-płciowym jest źródłem wielu problemów. Może się pojawić lub nasilić nietrzymanie moczu oraz bolesność w czasie stosunku. Tu pomocne mogą być ćwiczenia Kegla (wzmacniające mięśnie dna miednicy). Skóra i nabłonek pochwy to miejsca, w których brakujące hormony można podać lokalnie. Skórce warto dostarczyć kosmetyki zawierające fitoestrogeny, preparaty zwykle przeznaczone do cery bardzo dojrzałej. Preparaty dopochwowe mają często postać kremu lub globulek. Najbezpieczniejsze są te, które są wyposażone w niskie stężenia estrogenów i działają tylko miejscowo, nie podnosząc znacząco poziomu hormonów we krwi. Takie lokalne uzupełnienie hormonów w pewnym stopniu zapobiega również zapaleniom pęcherza. Skoro tylu kłopotów można uniknąć, przywracając utracone hormony, może w ogóle przywrócić ich dawny poziom i utrzymać na stałe? Taka jest idea hormonalnej terapii zastępczej. Budzi ona wiele kontrowersji, bo tak jak wszystkie silnie działające substancje, też mają niekorzystne działania uboczne, a ich skutki nasilają się z wiekiem.

## HTZ czy poddanie się naturze?

Wkraczając w czwartą dekadę życia, trzeba pomyśleć o tym wyborze. Pełna hormonalna terapia zastępcza (HTZ), w której organizm kobiety pozostaje na stałe pod wpływem podawanych z zewnątrz żeńskich hormonów (choć nie jest już płodny), jest chwalona przez wielu lekarzy. Podtrzymuje ładny wygląd oraz daje komfort psychiczny, ma działanie ochronne na kości i zmniejsza ryzyko raka jelita, jednak powoduje też wiele zagrożeń. Przy dotychczas stosowanych preparatach silnie wzrasta ryzyko zakrzepicy i zawału serca. W tkankach, które na działanie hormonów są bardzo wyczulone, stwarza zagrożenie powstawania nowotworów. W przypadku raka piersi prawdopodobieństwo powstania komórek nowotworowych i ich przyspieszonego rozwoju rośnie dwukrotnie, tak więc terapie hormonalne są wyraźnie potępiane przez onkologów. Postęp jednak trwa i testowane są rozmaite warianty hormonalnej terapii zastępczej. Ryzyko zakrzepicy udało się nieco ograniczyć, podając hormony w postaci plastrów, a nie pigułek. Lansowane są nowe preparaty o obniżonej dawce hormonów. Już wiadomo, że



wywołują one mniej efektów ubocznych, między innymi bólów oraz napięcia w piersiach, ale do sprawdzenia, czy również ryzyko nowotworów jest mniejsze, potrzeba jeszcze kilku lat.

Przyszłością mogą się okazać syntetyczne substancje, takie jak testowany obecnie Raloxifen. Jest to cząsteczka, która działa na te same receptory co żeńskie hormony, ale pobudza je wybiórczo, podtrzymując działanie ochronne wobec kości i metabolizmu cholesterolu, ale tkanki w piersiach i macicy pozostawiają w uśpieniu. Jeżeli badania potwierdzają te właściwości, będzie ona w stanie zastąpić utraczone hormony na polu ochrony zdrowia, choć niewiele pomoże urodzie.

Każda z kobiet powinna wypracować na ten temat własną opinię: którego ze zjawisk związanych z menopauzą chciałyby uniknąć i jakie zagrożenie

jest w stanie zaakceptować, wiedząc, że będzie temu towarzyszyła konieczność zwiększonej czujności i częstszych badań. Jest to przecież metamorfoza głównie obliczona na to, by po ustaniu rozmnażania, nastąpił jeszcze jeden długi rozdział w życiu. A nasz przywiłaj to decyzja, jak ma on wyglądać.

## Cytologia to chwila, która ratuje życie w każdym wieku!

Pod takim hasłem rusza ogólnopolska kampania, zainicjowana przez portal Menopauza.pl. Ma ona uświadomić Polkom konieczność badań profilaktycznych. Każdego roku w Polsce ok. 4 tysiące kobiet dowiaduje się, że ma raka szyjki macicy. Połowa z nich umiera. Odwiedzając regularnie ginekologa i wykonując cytologię, mamy szansę zmienić te przerażające statystyki. W akcję włączyły się ogólnopolskie fundacje, media oraz firmy kosmetyczne, które wspólnie podkreślają, że bez zdrowego ciała piękno zewnętrzne jest niczym. Więcej informacji na [www.chronozdrowie.pl](http://www.chronozdrowie.pl)

**specjalista pediatrii  
lek. med. Józef m. Franus**



## OPOWIASTKA

Była sobie kiedyś niewidoma dziewczynka, która nienawidziła siebie tylko dlatego, że była niewidoma. Nienawidziła wszystkich oprócz swego kochającego chłopaka. Zawsze był przy niej. Mówiła, że jeśli tylko mogłaby zobaczyć świat, wyszłaby za niego za męża.

Pewnego dnia „KTOS” podarował jej nowe oczy. Dzięki nim mogła już wszystko widzieć, wliczając w to jej chłopaka. Chłopak zapytał ją: – Teraz skoro możesz już widzieć świat, wyjdiesz za mnie?

Dziewczyna była bardzo zszokowana, kiedy zobaczyła, że jej chłopak także był niewidomy i odmówiła wyjścia za niego za męża.

Chłopak odszedł rozdarty na kawałki. Po jakimś czasie wysłał jej list tej treści: – Tylko dbaj o moje oczy, kochana!

\* \* \*

Polak pojechał na wakacje do Hiszpanii. Wiele słyszał o corridzie, więc postanowił ujrzeć to widowisko na własne oczy. Stał przed stadionem – kupa ludzi, zero kasy.

– Wejść bez biletu – pomyślał.

Odnalazł tylne wejście i obserwował z pewnej odległości, jak załatwiają to inni. Jako pierwszy do odźwiernego podszedł gość w bogato wyszywanym złotem mundurze i powiedział:

– Matador! – odźwierny nisko się uklonił i otworzył przed nim drzwi.

Następnie zjawił się ubrany w czerń i srebro facet z czapką na głowie:

– Pikador! – przedstawił się i odźwierny wpuścił go uprzejmie.

Chwilę później przed drzwiami stanął mężczyzna ubrany w purpurę i dumnie powiedział:

– Torreador!

Gdy ten również zniknął za drzwiami, Polak podrapał się po głowie, poprawił kanty w swoich dresach, śmiało podszedł do odźwiernego i rzekł:

– Teodor!

\* \* \*

Student zdaje egzamin z elektrotechniki, lecz odpowiedzi studenta są poniżej krytyki. W końcu profesor, zły, mówi:

– Dam panu trójkę, jeżeli powie pan, ile jest żarówek w tej sali.

Student zaskoczony szybko policzył i odpowiada:

– Trzydzieści.

– Nieprawda – mówi profesor, po czym wyciąga z kieszeni żarówkę.

Za rok ten sam student podszedł do egzaminu i sytuacja się powtórzyła. Na pytanie profesora o ilość żarówek odpowiedział:

– Trzydzieści jeden.

Na co profesor z uśmiechem:

– Nieprawda. Nie mam w kieszeni żarówki.

– Ale ja mam.



# NORDIC WALKING – SPORT CZY MODA?

## Co się kryje pod tajemniczą nazwą „nordic walking”?

Marsz z kijkami, który trochę przypomina narciarstwo biegowe, wymyśliła grupa fińskich lekarzy i sportowców w latach 20. ubiegłego wieku. Chody nordyckie wzięły początek od intensywnych treningów narciarzy biegowych w Finlandii, którzy latem trenowali z kijkami.

W USA i niektórych krajach europejskich znany jest od dość dawna. W Polsce dopiero od kilku lat. Ale już zdążył zyskać sobie zagorzałych fanów.

## Działanie spaceru nordyckiego

Dynamiczne, pełne rozmachu chodzenie z kijkami pozwala zdobywać kondycję oraz rozwijać poszczególne grupy mięśni, które normalnie są zaniedbywane. Treningowi poddawane są jednocześnie nogi i biodra, jak i górna część ciała: ręce, bark, ramiona, mięśnie klatki piersiowej oraz kręgosłup. Uczestniczą w tym niemal wszystkie mięśnie. Badania dowodzą czynne zaangażowanie około 90% mięśni ciała. Również spalanie kalorii jest intensywniejsze niż podczas biegania i to o 20%.

**RODZAJE MARSZU** (3 poziomy marsz w nordic walking)

### 1. Poziom zdrowotny

Jeśli chcemy poprawić naszą kondycję, jesteśmy w czasie rehabilitacji po urazach, walczymy z nadwagą – nordic walking jest idealnym sportem, który umożliwia w szybki i bezpieczny sposób dojście do żądanej sprawności. Podczas spaceru z kijkami znacznie odciążamy stawy, zwłaszcza stawy kolanowe (przy każdym kroku dźwigamy około 5 kg mniej). Mimo niskiej intensywności treningu pracujemy nad kondycją, dotleniaamy organizm, ruch staje się przyjemnością. Znamienne jest rozluźnienie w partiach szyjno-barkowych napięć, jakie powstają podczas długiego siedzenia za biurkiem. Spacer z kijkami po długim dniu pracy jest najlepszym lekiem na przeciążeniowe bóle głowy, kręgosłupa czy stawów kolanowych. Nordic walking coraz częściej jest zalecany pacjentom po zawałach, po operacjach

aparatu ruchu, chorym na cukrzycę i przy chorobach układu krążenia jako wspólna terapia i rehabilitacja.

### 2. Poziom fitness

Przeznaczony jest dla osób pragnących podnieść swoją sprawność fizyczną, szukających urozmaicenia w treningach. Wytrzymałość trenujemy już od pierwszego treningu, ale oczywiście częstotliwość i regularność wysiłku jest bardzo ważna na poziomie fitness. Aby utrzymać i stale poprawiać swoją kondycję należy chodzić 3-4 razy w tygodniu po 1,5 godziny. Przed treningiem



Dyrektor szkoły w Kąkolówce Andrzej Jemiola jest także promotorem chodzenia z kijkami.

wykonujemy ćwiczenia rozgrzewające, a na zakończenie rozciągające. Ćwiczenia te wykonuje się przy użyciu kijków, które w ten sposób stają się naszym przenośnym fitness klubem.

### 3. Poziom sportowy

Poziom ten przeznaczony jest dla sportowców, którzy pragną urozmaicenia podczas treningów. Technika sportowa obejmuje bieganie, skakanie, wchodzenie i schodzenie ze stromych zboczy. Dołączyć można wiele ćwiczeń wzmacniających mięśnie, zwłaszcza górnych partii tułowia. Podczas treningu sportowego ćwiczymy do granic fizycznych możliwości.

## Jak opanować nordic walking:

- Uczymy się chodzić, na początek bez wbijania kijków. Krok naprzemienny, prawa ręka w przodzie, lewa noga się odpycha. Wydaje się to łatwe, ale wiele osób ma kłopoty z koordynacją ruchów, potrzebują czasu, żeby złapać prawidłowy rytm spacerów nordyckich.
- Zaczynamy świadomie wbijać kij-

ki z tyłu za linią nóg. Wydłużamy krok.

- Uczymy się puszczać i łapać rękojeść kijka. Dzięki temu nasza krew krąży szybciej, podnosi się tętno, następuje dotlenienie całego organizmu.

- Chodzimy próbując wciągnąć brzuch. W ten sposób nasze ciało nabiera prawidłowej pozycji, biodra mogą swobodnie pracować i cała górna część ciała wchodzi w lekką rotację. Jest to znakomity masaż naszego kręgosłupa.

- Próbuujemy również wprowadzić ramiona w ten rytm rotacyjny razem z biodrami. Kijki powinny być prowadzone blisko ciała.

- Teraz myślimy o pracy naszych stóp. Trzeba pamiętać o stawianiu pięty, a potem poprzez śródstopie odpychać się palcami.

- Ostatnim elementem jest harmonia naszego ruchu, staramy się żeby ruchy były płynne, nasze ciało rozluźnione, a krok dynamiczny.

## Dlaczego warto chodzić z kijkami?

Uprawiając nordic walking, można zyskać dużo więcej niż podczas tradycyjnych marszów. Sport ten pomaga:

- **wzmocnić mięśnie całego ciała.** W trakcie zwykłego chodzenia pracują tylko nogi i pośladki. Podczas marszu z kijkami aktywnych jest 650 (czyli 90%) mięśni całego ciała;

- **oszczędzać stawy kolanowe.** Podczas biegania i intensywnego chodzenia bez kijków są one narażone na duże obciążenia. Ale gdy maszerujemy z kijkami, nacisk na stawy jest o 5–10 kg mniejszy, niż gdy idziemy bez nich;

- **rozluźnić mięśnie barków i szyi** napiętych z powodu stresu lub długotrwałego siedzenia za biurkiem;

- **poprawić postawę.** Nordic walking często poleca się osobom z wadami krę-

gosłupa, bo sport ten wzmacnia mięśnie pleców i łagodzi bóle;

- **szybko zrzucić zbędne kilogramy.** Podczas marszu z kijkami spalamy o 25 % kalorii więcej niż podczas zwykłego spaceru (nawet 400 kcal w ciągu godziny);

- **poprawić wydolność organizmu i zyskać lepszą kondycję.** Badania wykazały, że podczas nordic walking dostarczamy organizmowi o 20–58 % tlenku więcej niż czasie tradycyjnego szybkiego marszu;

- **wzmacniać serce,** redukować zbyt wysokie ciśnienie, obniżać poziom „złego” cholesterolu we krwi;

- **regulować stężenie cukru we krwi.** Dzięki temu zapobiega cukrzycy;

- **poprawiać koordynację.** Osoby starsze czują się pewniej, chodząc z kijkami, zwłaszcza po śliskim i nierównym podłożu.

## Nordic walking w Kąkolówce

Półtora roku temu Andrzej Jemiola – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Kąkolówce zakupił 20 kijków do uprawiania nordic walking. W ciągu roku szkolnego uczniowie i nauczyciele odbyli wiele pieszych wycieczek z wykorzystaniem tych kijków.

W Kąkolówce nie tylko uczniowie poprawiają swoją kondycję, również dla osób dorosłych zostały zorganizowane zajęcia z „chodzenia o kijkach”. Na pierwszym spotkaniu Dyrektor udzielił wszystkim instruktażu jak należy prawidłowo poruszać się, aby osiągnąć zamierzony efekt.

We wrześniu ubiegłego roku, kiedy zaczynałyśmy niektórzy dowcipkowali: „Gdzie zgubiliście narty?”. Na początku spacerowałyśmy w czwórce, piątce, a teraz po pięciu miesiącach chodzenia tych, którzy zaliczyli przynajmniej jeden godzinny spacer tygodniowo jest 21 osób. Obecnie chodzimy w grupach dziewięcioosobowych, zdarza się także, że spacerujemy tylko w trójkę. Każdy idzie wtedy, kiedy ma czas lub czuje taką potrzebę. Są osoby, które nie wyobrażają sobie, że mogłyby przez godzinę, przeznaczoną na spacer po świeżym powietrzu, siedzieć w domu przed telewizorem. Chodzimy pięć razy w tygodniu od poniedziałku do piątku od godziny 17<sup>30</sup> do 18<sup>30</sup>. Nordic walking jest treningiem, podczas którego możemy rozmawiać. Nawet jest to wskazane. Swobodna rozmowa oznacza, że idziemy w optymalnym dla siebie tempie. Kiedy mamy trudności z mówieniem i tracimy oddech, to znak, że tempo jest dla nas za szybkie. Nie rozmawiamy o polityce ani o kłopotach. Tylko o ogrodach, zdrowym odżywianiu, wymieniamy się przepisami. Stwierdziłyśmy zgodnie, że z każdym krokiem zostawiamy za sobą problemy dnia codziennego. Pełny relaks.

Ludzie inwestują w sprzęt – na początku Dyrektor wypożyczał na zajęcia kijki dla wszystkich, teraz większość ma własne. Przychodzą głównie kobiety, pełny przekrój: od nastolatków po panie w wieku średnim.

Ulrich Pramann, autor wydanej w Polsce książki „Nordic walking. Program treningowy dla seniorów” lansuje

hasło „Mieć czterdziestkę przez 20 lat”. Przekonuje, że wielu ludzi zaczyna treningi – np. biegi, taniec albo właśnie nordic walking – grubo po czterdziestce. Podkreśla: „Nie chodzi o to, ile ma się lat, tylko jak się starzeje”. Zegara fizjologicznego nie sposób odwrócić. Ale można mocno złapać za wskazówki, żeby go spowolnić. Pramann zaleca właśnie nordic walking, bo „lepiej chodzić z kijkami niż o kiju”.

Przygotowała Maria Borowiec



Na jednej z uczelni student podchodził do egzaminu w sesji zerowej. Bardzo mu zależało na wcześniejszym terminie, ale też nie przygotował się jak należy. Profesor, zdeustowany stanem wiedzy młodego człowieka, otworzył drzwi i zwrócił się do oczekujących na egzamin:

– Przynieście siano dla osła.  
– A dla mnie kawy! – dodał egzaminowany.

\*\*\*

Wchodzi student do gabinetu profesora i bełkocząc pyta:

– Ppanie ppprofessorzee... Czy zapyta Pan psor pijanego ssttudentaa...?

Profesor popatrzył na niego z politowaniem:

– Tak. Zapytam.  
Student ucieszony odwraca się i krzyczy:

– Chłopaki, wnieście Krzyśśka!

\*\*\*

Egzamin z zoologii:

– Co to za ptak? – pyta studenta profesor wskazując na klatkę, która jest przykryta tak, że widać tylko nogi ptaka.

– Nie wiem – mówi student.  
– Jak się pan nazywa? – pyta profesor.

Student podciąga nogawki.  
– Niech pan profesor sam zgadnie.



Podczas spacerów nordic walking można zwiedzać ciekawe zakątki naszej okolicy.

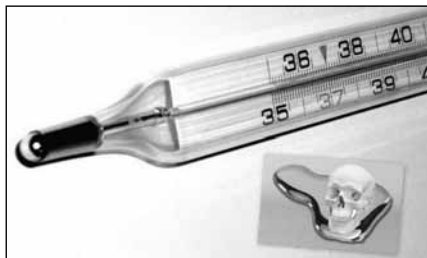
## CZY WIESZ...?

### Gdzie wyrzucić pęknięty termometr rtęciowy?

Rtęć w temperaturze pokojowej jest cieczą, lecz nie zachowuje się jak woda – nie wsiąka, nie można jej zetrzeć, ani pozierać bez rozdrobnienia na małe kuleczki. W razie rozbicia termometru z rtęcią pozieranie jej będzie dość trudne. Co zatem zrobić gdy rozleje się rtęć?

**Jeżeli rtęć rozleje się na dywan** można ją zmieść, ale zostaną najprawdopodobniej srebrne ślady. **UWAGA!** W żadnym wypadku nie sprzątaj jej odkurzaczem. Trąc o podłogę wytworzysz temperaturę na powierzchni dywanu, a rtęć pod wpływem ciepła zaczyna wydzielać silnie trujące opary.

Należy posypać ślady sproszkowaną siarką (kupisz w sklepach chemicznych a czasami w aptece), połóż na nią szarą gazetę lub papier i wklep lekko w dywan. Pozostaw substancję na kilka godzin. Siarka zwiąże się z rtęcią i powstanie nierozpuszczalny siarczek rtęci. Teraz możesz odkurzyć to miejsce.



**Jeżeli rtęć rozleje się na podłodze**, spróbuj pozierać kuleczki w większą kulkę. Rób to w rękawczkach foliowych. Następnie wsuń pod nią kartkę, podnieś i zawień. **UWAGA!** Nie wyrzucaj rtęci, rękawiczek i stłuczonego termometru do kosza na śmieci. Rtęć i resztę odpadków należy umieścić w szczelnym opakowaniu foliowym, które zaklejamy taśmą klejącą. Z tym woreczkiem udajemy się do apteki, które to mają obowiązek przyjmować pęknięte termometry. Jeśli nie mamy apteki w pobliżu, możemy udać się do lokalnego punktu zbierania odpadów, ewentualnie dzwoniemy po straż pożarną i prosimy o pomoc. Jeśli rtęci wylało się naprawdę dużo, straż pożarna ma obowiązek to usunąć.

Przeważnie nie dzieje się nic złego, jeśli weźmiesz do ręki kuleczki rtęci, ani

nawet gdy je połkniesz! Jelita nie są w stanie wchłonąć rtęci. Najbardziej szkodliwa jest w postaci lotnej, a więc nie wolno jej ogrzewać i wydychać oparów, by toksyczne związki dostały się do płuc i krwiobiegu.

### PAMIĘTAJ!

Nie dotykaj nigdy rtęci gołymi rękami ani nie wdychaj jej oparów!

Rtęć to najbardziej trujący metal ciężki!

Jedna łyżeczka rtęci wystarczy, aby zatruć całe jezioro.

Nie wolno wyrzucać rtęci ani termometrów, zwłaszcza w pobliżu wody, studni i wody gruntowej.

Spróbuj znaleźć punkt zbierania bakterii i zapytaj, czy tam można oddać. Skoro na co dzień zbierają inne ciężkie metale, to i rtęć również powinni.

Jeśli nic takiego nie znajdziesz, sama unieszkodliwij rtęć siarką.

Siarka tworzy nierozpuszczalne związki z rtęcią i w ten sposób unieszkodliwia.

Kup siarkę w proszku i zasyp dokładnie cały termometr w słoiku lub plastikowym pojemniku, po czym zamknij dokładnie i trzymaj tak długo, aż znajdziesz punkt zbierania metali ciężkich.

Aby nikt z domowników nie otwierał słoika, wytłumacz im, co robisz oraz opatrz słoik ostrzegawczą nalepką.

[red.]

## WIELKANOC

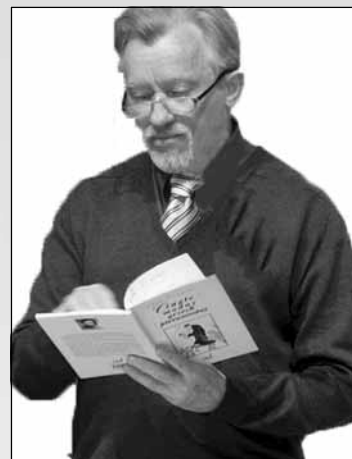
Przemija szarość wielkopostna,  
Budzi się ziemia letargiczna.  
Połowa marca. Idzie wiosna,  
Nie tylko już astronomiczna.

Po gorzkich żalach wnet się ocknie  
Świat długo chmur okryty kwefem.  
Lśnią szyby czyste wielkanocnie  
I w słońcu pachnie już Józefem:

Józefem, lilią i bocianem,  
Który coroczną wróci drogą  
I na swem kole odzyskanem  
Stanie chorągwią laskonogą.

Leopold Staff

## LIMERYKI



Adam Decowski

Starszy facet z wioski Kanie  
uwielbiał puszyste panie.  
Zapraszał je na degustacje  
i uroczyste kolacje  
połączone ze śniadaniem.

\* \* \*

Pewną męzatkę z Ranizowa  
zbyt często bolała głowa.  
Mąż usłyszał u lekarza:  
Niechże pan się tym nie zraża,  
bo na to cierpi kobiety połowa.

\* \* \*

Stały bywalec pubu spod Sewilli  
po wyjściu zobaczył UFO po chwili.  
Wielu mu nie dowierzało,  
bo zaraz się okazało,  
że było to za sprawą promili.

\* \* \*

Kobieta mieszkająca w Ełku  
zamknęła raz węża w pudełku.  
Wierząc, że mąż się zmieni,  
bo nie ma już węża w kieszeni,  
trwa teraz w małżeńskim ciepelku.

\* \* \*

Pewien mieszkaniec wioski Chłopice  
chciał pojąć za żonę wyłącznie dziewicę.  
I choć intencje miał szczerze  
został starym kawalerem.  
Teraz spróbuje szukać we wsi Babice.

# OD LOKALNYCH DZIAŁAŃ DO GLOBALNYCH EFEKTÓW

*Wizyta przygotowawcza w ramach programu Comenius w Liceum w Błażowej*

14 stycznia 2013 r. Jak nigdy wcześniej, wyjeżdżam na lotnisko w Jasionce na godzinę przed przylotem. Relaksująca kawa, wymiana spostrzeżeń, nerwowe spojrzenia na zegarek i tablicę przylotów. Niewielkie opóźnienie samolotu LOT z Warszawy. Wraz z Jadwigą Dudziak, germanistką, idziemy pod

uczestniczki spotkania – nauczycielki j. angielskiego i historii ze szkoły średniej położonej w słowackim miasteczku Banovce, panie Monika Filowa i Marcela Hlbacanowa. Godzina na odpoczynek i wieczorna wizyta na rzeszowskim rynku, o tej porze roku pięknie udekorowanym ozdobami świątecznymi i choinką.

z celów wizyty było sprawdzenie warunków w szkole, do której przyjadą na wymianę uczniowie z 4. krajów europejskich. A później przechodzimy do sprawy najważniejszej – praca mająca na celu opracowanie głównych założeń, celów oraz ustalenie terminarza wymiany uczniów wszystkich czterech szkół. Prace trwają całe dwa dni. Ich głównym efektem jest opracowanie dokumentów aplikacyjnych, niezbędnych do zatwierdzenie projektu Comenius pt. „Green, Global, Generous: How to make Europe a Green Valley.”, co można przetłumaczyć „Ekologiczny, Globalno-Lokalny, Hojny: jak zrobić z Europy zieloną dolinę.” Główne założenia projektu to promowanie świadomości ekologicznej na poziomie lokalnym, budowanie świadomości ekologicznej wpływu jednostki na procesy globalne, promowanie nauki i komunikacji w języku angielskim oraz współpracy pomiędzy szkołami z różnych krajów Unii Europejskiej.

Jednym z bardziej oczekiwanych przez naszych uczniów elementów projektu są zaplanowane wymiany uczniowskie. Najbardziej zaangażowani w realizację projektu uczniowie, posługujący



*Spotkanie zagranicznych gości z przedstawicielami władz lokalnych i kadrą pedagogiczną liceum w Błażowej.*

bramkę, z której już powoli wychodzą pasażerowie. Ostatnie spojrzenie na ekran przylotów – w „międzyczasie” wylądował samolot z Frankfurtu. Wszystko zgodnie z planem. W rękach mamy karteczki z nazwiskami „Dr. Hermann Kaienburg”, „Ms. Cristina Medici.” Na widok karteczki z nazwiskiem, uśmiecha się do nas wysoki mężczyzna w średnim wieku. To doktor historii z hamburskiego gimnazjum – pierwszy uczestnik spotkania, które odbędzie się w liceum w Błażowej. Krótka wymiana zwrotów grzecznościowych i pierwszych wrażeń na temat mroźnej pogody. Po kilku minutach wychodzą kolejni pasażerowie, a wśród nich kolejny nasz gość Cristina Medici – nauczycielka języka angielskiego ze szkoły średniej z włoskiego Sassuolo. Pewność siebie, ujmujący sposób bycia i uśmiech na twarzy spowodowały, że nasze wcześniejsze obawy i zdenerwowanie zostały rozwiane. Wizyta na lotnisku powtarza się wieczorem, kiedy odbieramy młodego nauczyciela historii ze szkoły średniej w stolicy Estonii Tallina – Ronaldą Jurmaa. A zaledwie godzinę później pociągiem przyjeżdżają dwie ostatnie

Następnego dnia odbieramy gości z hotelu Hilton i jedziemy do Błażowej. Po przybyciu na miejsce krótkie zapoznanie uczestników z panią dyrektorką Zespołu Szkół Ewą Kozubek, pochwalenie się nowoczesnie wyposażoną szkołą



*Uczestnicy wizyty przygotowawczej podczas pracy nad opracowaniem projektu Comenius.*

oraz halą sportową. „Ale tutaj czysto!” – dało się usłyszeć z ust Cristiny. „Mili uczniowie” to komentarz nauczyciela z Niemiec. Nawet tak drobne uwagi sprawiały nam przyjemność, bo jednym

się j. angielskim w stopniu średnio zaawansowanym, w ciągu dwóch lat będą mieli okazję odwiedzić 3 kraje europejskie i zamieszkać u swoich zagranicznych rówieśników. Pierwsza wymiana



*Ciekawym doświadczeniem i odskocznią od pracy było wspólne przyrządzanie spaghetti w szkolnej stołówce.*

jest planowana na styczeń 2014 r. – uczniowie polecą do włoskiego Sassuolo, gdzie będą mieli okazję poznać uczestników projektu z wszystkich krajów partnerskich, odbędą zajęcia, odwiedzą Florencję oraz zamieszkają u włoskich rodzin. W odstępie kilku-miesięcznym planowane są wizyty w Tallinie i Hamburgu. Uczniowie LO w Białowieży będą mieli okazję gościć swoich zagranicznych przyjaciół w grudniu 2014 roku.

Niezwykle miłym akcentem wizyty przygotowawczej było spotkanie pożegnawcze, które odbyło się w restauracji Stary Bank. Nasi zagraniczni gości mieli przyjemność poznać burmistrza Białowieży pana Zygmunta Kustrę, przewodniczącego Rady Miejskiej pana Jerzego Kocoja, prezesa Stowarzyszenie Dolina Struga pana Marka Ząbka oraz całą kadre pedagogiczną liceum w Białowieży.

Po kilku dniach całodziennych prac nad dokumentami, opieką logistyczną i staraniem się o budowanie pozytywnego wizerunku, miodek na nasze zmęczone umysły były słowa Ronalda z Tallina „It's gonna be hard to beat you!” (Będzie ciężko was przebić), który we wrześniu 2013 roku będzie organizatorem kolejnego spotkania dla nauczycieli w Tallinie. Odwiedziliśmy gości na lotnisko z poczuciem dobrze spełnianego obowiązku, mając jednak niepokojącą świadomość, że to dopiero początek pracy, jaka jeszcze przed nami.

**mgr Tomasz Kruczek, nauczyciel języka angielskiego w Liceum w Białowieży, koordynator projektu**

## „JAK MÓWIĆ, ŻEBY DZIECI NAS SŁUCHAŁY? JAK SŁUCHAĆ, ŻEBY DZIECI DO NAS MÓWIŁY?”

Podjęty przeze mnie temat dotyczy problemu komunikowania się rodziców z dziećmi. Z moich rozmów z rodzicami wynika, że nie zawsze potrafią rozmawiać ze swoimi dziećmi i nie zawsze umieją ich słuchać. Wynika to często nie ze złej woli dorosłych, ale z braku odpowiedniej wiedzy o sposobach i technikach efektywnego porozumiewania się. Stąd też wyniknęła potrzeba zapoznania rodziców z tą problematyką.

W celu skutecznego porozumienia się z dzieckiem, należy przede wszystkim okazać chęć zrozumienia go poprzez odpowiednie mówienie i słuchanie. Aby zachęcić dziecko do otwarcia się, musimy pamiętać o kilku ważnych sprawach:

– *Nie wolno atakować pozycji dziecka, lecz starać się je zrozumieć – stworzyć klimat sprzyjający wymianie poglądów. Dziecko poczuje się wtedy mniej zagrożone, nie będzie się bało stracić twarzy i jego opór będzie mniejszy.*

– *Należy pokazać dziecku, że zależy nam na zrozumieniu go, że uznajemy możliwość zmiany zdania, zgodnie z jego punktem widzenia.*

– *Konieczne jest pozytywne nastawienie – wzbudza ono zaufanie, ułatwia komunikację i przyspiesza odkrycie tego, co jeszcze nie zostało wypowiedziane.*

Szczególnie użyteczne w kontaktach dorosłych zarówno z dziećmi, jak i z młodzieżą są: rozmowa nakierowana i dyskusja uczestnicząca.

Rozmowa nakierowana jest nastawiona głównie na swobodne i szczerze wypowiedzi osób, z którymi się rozmawia. Docenia się tu ich spontaniczność, mówienie o sprawach osobistych i koncentrowanie się raczej na tym, co w nich pozytywne.

Dyskusja uczestnicząca polega na tym, że rodzic czy nauczyciel nierzadko odsuwa się na dalszy plan, sankcjonując prawo do otwartego wypowiedzenia własnych opinii. Jednocześnie nie ma nikomu za złe, że nie podziela jego stanowiska i nie waha się odstępować od tego stanowiska, uznając rację innych.

Uważne i cierpliwe wysłuchanie dziecka wymaga od dorosłego (rodzica, wychowawcy), aby:

- Przestrzegał zasad partnerstwa;
- Koncentrował się na dziecku;



- Akceptował je wewnątrznie;
- Uznawał pierwszeństwo wypowiedzenia się dziecka.

Istnieją różne techniki stosowane przez dorosłych w rozmowach z dzieckiem.

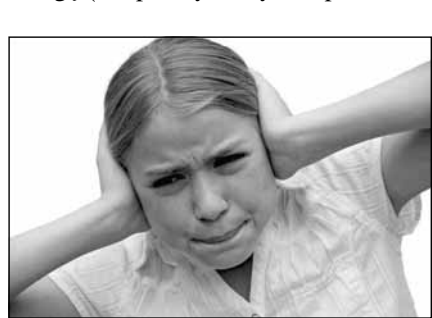
Wypytywanie – jest sztuką samą w sobie. Ze względu na to, że chodzi nam o otwarcie dyskusji, należy wybrać taką metodę, która temu sprzyja. Będą to pytania otwarte – sformułowane tak, by dziecko mogło swobodnie wyrazić swoją opinię, tzn. bez sugerowania i nacisku. Pytania takie zachęcają do wymiany poglądów; zaczynają się *od jaki? co? jak? dlaczego?* W przeciwieństwie do pytań zamkniętych, które zaczynają się od *czy?*, pozostawiając dziecku niewielką swobodę wypowiedzi, np. odpowiedzi w rodzaju: *tak, nie, nigdy, wcale*. Tym samym zamykają dialog lub zmuszają do postawienia następnego pytania. Powoduje to wtedy, że dziecko czuje się jak



na przesłuchaniu i może wręcz zamknąć się w sobie.

W kontakcie z dzieckiem często pojawiają się również pytania zapasowe, pozwalające na sprecyzowanie myśli wyrażanych przez dziecko, na jej pogłębienie czy ujawnienie innych pobudek. Najczęściej formułowane są one w postaci: *co przez to rozumiesz? Czy możesz o tym opowiedzieć coś więcej? itp.*

Śłuchanie aktywne – jest bardzo ważną umiejętnością zapewniającą skuteczność rozmowy. Dziecku nie wystarcza, że rodzic je słucha, ale musi mieć pewność, że je rozumie. Najwyższy stopień słuchania wymaga od nas pełnego zaangażowania i uaktywnienia wszystkich zmysłów. Słuchamy nie tylko uszami, lecz także oczami i sercem. Koncentrujemy całą naszą uwagę (nie przerywamy, nie przeszkadzamy), odpowiadamy po namyśle, jesteśmy zorientowani na rozwiązywanie wspólnych problemów, utrzymujemy kontakt wzrokowy, jesteśmy powściągliwi w wyrażaniu własnego zdania. Staramy się dostrzec emocje i uczucia kryjące się za słowami. Jest to tzw. *śłuchanie empatyczne*. Dziecko, świadome naszych starań, będzie widziało w nich dowód naszego szacunku dla niego, poczuje się kimś wartościowym. Płyną z tego dwie korzyści: po pierwsze – dziecko chętniej nas słucha, po drugie – dziecko ma wzmożoną motywację do powiedzenia czegoś ważnego w kwestii spornej.



Powtórne sformułowanie (echo) – jest najprostszym sposobem pokazania dziecku, że uważnie słuchamy. Nie należy jednak go nadużywać, gdyż dziecko może zacząć sądzić, iż tak naprawdę go nie słuchamy.

Powtórne sformułowanie (odbicie) – polega na ponownym sformułowaniu przez nas wypowiedzi w języku przystępnym dla dziecka; jego uczucia i emocje, kryjące się za słowami i sformułowane jeszcze raz przez nas

pozwolą na głębsze poznanie dziecka.

Powtórne sformułowanie (streszczenie) – polega na streszczeniu wypowiedzi dziecka, co pozwala mu na pełniejsze zrozumienie rzeczy.

## NALEŻY PAMIĘTAĆ!

### Uczucia i emocje

Zamiast słuchać jednym uchem – wysłuchaj uważnie. Czasem dziecku wystarczy milczący słuchacz, żeby samo dostrzegło problem i znalazło jego rozwiązanie. Zamiast zaprzeczać uczuciom – określ je. *Nie przejmuj się. Przecież Cię nie boli.* – takie słowa nikogo nie pocieszą. W zamian za to powiedz: *Widzę, że jest Ci przykro. To bardzo smutne.* – dziecko wtedy poczuje się zrozumiane, samo też lepiej zrozumie, co czuje. Zamiast rad i pouczeń – zaakceptuj uczucia przez zrozumienie i uwagi typu: *ooo, rozumiem, hmm.* Akceptacja uczuć nie oznacza przy tym akceptacji złych zachowań: *Widzę, że jesteś zły na mnie. Powiedz mi to słowami, a nie obrażeniem.*

### Współpraca

Zamiast gderać – opisz, co widzisz, przedstaw problem, np. *Obejrzyj film po sprzątnięciu pokoju.* Zamiast zadawać oczywiste pytania – udziel informacji. Zamiast wygłaszać tyrady – powiedz to jednym słowem. Zamiast atakować i oceniać, np. *Jesteś arogancki* – powiedz, co czujesz, np. – *Nie lubię, kiedy podnosisz głos.*

Wprowadzaj dziecko w miarę możliwości w problemy rodzinne, przedstawiaj rzeczywistą sytuację materialną, pytaj o radę, poproś o pomoc. Spraw, aby czuł się odpowiedzialny i dorosły.

### Zamiast kar

Wyraź ostry sprzeciw, nie atakując charakteru. Powiedz, co czujesz. Wskaż, jak można naprawić szkody. Zaproponuj wybór. Daj odczuć konsekwencje niewłaściwego zachowania, np. Nie podoba mi się takie zachowanie. Nie wyrażam zgody na takie postępowanie.

### Samodzielność

Aby zachęcić dziecko do samodzielności, dawaj mu możliwość wyboru, samodzielnego podejmowania decyzji. Np. przy ograniczonych środ-

kach finansowych powiesz: *Wybierz – wolisz jechać na biwak, czy na wycieczkę?* Doceń wysiłek, jaki dziecko wkłada w wykonanie zadania. Nie spiesz się z podpowiedziami – pozwól, aby samo znalazło odpowiedź, wskaż źródła, aby inni też stali się autorytetami. I nie odbieraj nadziei, np. *Chcesz zostać ekonomistą? Przecież tak kiepsko liczysz!*

### Role i etykiety

Z ogromną łatwością przyklepamy etykiety: nieuk, bałaganiarz, leń, obraźliwski. I dziecko wchodzi w taką rolę, jaką mu się narzuca – nie uczy się, bałagani, szybko się obraża. Aby uwolnić je od tego wizerunku, wykorzystaj sytuację, aby mu pokazać, że nie jest takie, za jakie się uważa. Pozwól dziecku słyszeć, jak je chwalisz przed innymi. Pokaż zachowanie godne naśladowania, np. *Mam tyle roboty i nie wiem, jak się do tego zabrać. Już wiem – ułożę sobie plan działania.*

### Pochwały

Choć trudno w to uwierzyć, chwalić też trzeba umieć. Zamiast ogólników – opisz, co widzisz lub czujesz, np. *Nie zawiodłeś mnie. Jestem z Ciebie bardzo zadowolona.* Do opisu dodaj podsumowanie: *Prosiłam, żebyś wrócił o 20 do domu i – jesteś. To nazywam punktualnością! Świetnie zdałeś egzamin. Zawsze w Ciebie wierzyłam.*

Pochwały mają ogromne znaczenie dla budowania poczucia własnej wartości i dlatego powinny stanowić istotny element w budowaniu właściwych relacji między rodzicami i dziećmi

### Opracowała

mgr Magdalena Bartyńska  
pedagog szkolny w Gimnazjum  
Publicznym w Błazowej

### Literatura:

Z.W. Brzeźkiewicz, *Superśłuchanie. Jak słuchać i być słuchanym*, Katowice 1997.

R. Campbell, *Sztuka zrozumienia*, Warszawa 1999.

A. Faber, E. Mazlish, *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, Poznań 1993.

T. Gordon, *Wychowanie bez porażek*, Warszawa 1996.

M. Łobocki, *ABC wychowania*, Lublin 1999.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

23 stycznia br. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku i pożegnaliśmy z głębokim żalem **Ewelinę Odój**.



Ewelina Odój.

Przez niespełna półtora roku pracowała z nami jako nasza koleżanka i nauczycielka plastyki. Była bardzo aktywną i sumienną osobą z licznymi pasjami i zainteresowaniami, które starała się za-

szcześcić naszym uczniom w trakcie lekcji, koła plastycznego i licznych konkursów. Odnosiła w pracy z uczniami liczne sukcesy w postaci nagród i wyróżnień.

Po rezygnacji z pracy w szkole nie zerwała z nami kontaktów. Udzielała się aktywnie w Radzie Rodziców, wspierała szkołę, parafię i lokalne środowisko swymi umiejętnościami plastycznymi i artystycznymi w trakcie różnych uroczystości szkolnych, parafialnych i środowiskowych. Była osobą mającą poczucie estetyki i gustu. Proponowały przez nią wystrój szkoły czy kościoła z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Pierwszej Komunii św., Dni Futomy, organizowanych benefisów, uroczystości rocznicowych, balów sylwestrowych miał swój niezapomniany urok.

Bardzo aktywnie włączyła się w ostatni nasz program unijny „Korzystajmy z bagaży wiedzy, umiejętności i doświad-



Ewelina była uzdolniona artystycznie.

czeń naszych rodziców i dziadków” w ramach programu Działaj Lokalnie. Opracowała program pracy grupy rękodzieła artystycznego i zrealizowała go wraz z innymi nauczycielami, rodzicami i młodzieżą. Wspierała dyrekcję szkoły w zakupach niezbędnych materiałów nie tylko dla grupy zajmującej się rękodziełem, ale także dla grupy plastyków i rzeźbiarzy. Rodziły się pomysły na kolejne zajęcia i programy, których już wspólnie nie zrealizujemy. Będzie nam bardzo brakować aktywności, zaangażowania, pogody ducha, taktu i uśmiechu Pani Eweliny.

W imieniu własnym, ks. proboszcza Jana Czai, wszystkich nauczycieli, pracowników szkoły, Rady Rodziców i uczniów, pań ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji składam wyrazy najgłębszego współczucia Mężowi, Synom, Rodzicom i Krewnym zmarłej. Ponieważ mnie osobiście i moich najbliższych dotknął przed kilkoma miesiącami podobny dramat i tragedia, więc rozumiem co przeżywają najbliżsi Pani Eweliny i tym bardziej się z nimi solidaryzuję i współczuję.

Zdzisław Chlebek

## BANK SPÓDZIELCZY

w Błażowej oferuje

OFERUJE

<p><b>KREDYT</b> <b>Wiosenne Zakupy</b></p> <p>Przeznaczony na bieżące potrzeby</p> <p>Wystarczy złożyć wniosek - szybka decyzja</p> <p><b>Oprocentowanie 8,99 %</b></p> <p>Okres kredytowania- od 3 do 18 m-cy</p> <p>Oferta ważna tylko do 30.04.2013r.</p> <p><small>RRSP dla kredytu w kwocie 5 000,00 zł udzielonego na 12 miesięcy, z oprocentowaniem nominalnym w skali roku 8,99%, prowizję 4% w wysokości 200zł, wynosi 18,27%.</small></p> <p><small>Obowiązuje kwota kredytu wynosi 5.000,00zł.</small></p> <p><small>Całkowita kwota kredytu do zapłaty wynosi 5.442,43 zł.</small></p> <p><small>Raty kapitałowo-odsetkowe kredytu są malejące i wynoszą: 454,28 zł. najwyższa rata, 420,18 zł. najniższa rata.</small></p>	<p><b>RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWY SYSTEMATYCZNEGO OSZCZĘDZANIA</b> <b>„SKARBONKA”</b></p> <p><b>6,00%</b></p> <p><b>OSZCZĘDZANIE NA PRZYSZŁOŚĆ</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>korzystne ulokowanie pieniędzy</li> <li>systematyczne i efektywne pomnażanie oszczędności np. na przyszłe kształcenie dzieci, na posag, dowolny cel,</li> <li>zebranie dodatkowego kapitału</li> </ul> <p><small>Minimalna wpłata miesięczna lub kwartalna - 20,00 zł.</small></p> <p><small>Maksymalna wpłata miesięczna lub kwartalna - 500,00zł</small></p> <p><b>Bezpieczeństwo gwarantowane!</b> <b>BFG</b></p>	<p><b>KONTO OSOBISTE</b> <b>Pol-Konto „Dla Młodych”</b> <b>za 0 zł</b></p> <p>0 zł za otwarcie</p> <p>0 zł za prowadzenie<sup>1</sup></p> <p>0 zł za wypłaty i wypłaty</p> <p>0 zł za kartę Visa Classic Debetowa<sup>2</sup></p> <p>0 zł za bankowość internetową</p> <p><small>1. Oferta skierowana dla osób, które nie ukończyły 25 roku życia.</small></p> <p><small>2. Opłata nie jest pobierana w przypadku płatności bezgotówkowych na kwotę min. 200 zł. miesięcznie, w przeciwnym razie opłata wynosi 2 zł.</small></p>
--	---	--

Ponadto Bank poleca jeszcze bankowość internetową dla klientów indywidualnych i korporacyjnych, WESTERN UNION, przekazy zagraniczne oraz szeroką ofertę innych produktów.

**Drogi Kliencie !!!**

**TYLKO U NAS OPLACISZ WSZYSTKIE RACHUNKI ZA 2 zł.**

Promocja dotyczy wpłat gotówkowych do kwoty 1 000,00 zł

**Zapraszamy do naszych placówek:**

Błażowa ul. Bankowa 2, tel. (0-17) 2297-017, 2297-181, 2301-245

Hyżne 103, tel. (0-17) 2295-006, 2295-008.

Rzeszów, ul. Kochanowskiego 23A, tel. 17 852-14-87

**Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, smacznego jajka, mokrego dyngusa, a także odpoczynku w rodzinnym gronie**

**Klientom i wszystkim Mieszkańcom Gmin Błażowa i Hyżne**

**Składają**

**Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Banku Spółdzielczego w Błażowej.**



**Rodzinie zmarłej  
po ciężkiej chorobie**

**EWELINY ODÓJ**

serdeczne wyrazy współczucia składają dyrektor i pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej oraz

**Danuta Heller, dyrektor  
Miejsko-Gminnej Biblioteki  
Publicznej w Błażowej.**

# MOC RADIA WOLNA EUROPA

Media w życiu społeczeństwa odgrywają ogromną rolę. Wielu ludzi nie wyobraża sobie życia bez telewizora, gazety, Internetu czy radia.

**13 lutego**, obchodzony jest **Światowy Dzień Radia**. Tę datę wprowadzono na wniosek UNESCO. Podstawowe uroczystości odbywają się w siedzibie tej organizacji w Paryżu. Chciałabym przybliżyć historii jednej z najstarszych i najslawniejszych rozgłośni radiowych.

## RADIO WOLNA EUROPA

Jaki był obraz powojennej Polski każdy mniej więcej wie z literatury czy przekazów rodziny, znajomych. Obraz Polski tamtych czasów oznaczał godziny policyjne, zakupy na kartki, panoszyła się cenzura. Dezinformacja była powszechna. Ludziom z okresu powojennej Polski na pewno nie było łatwo. Może trudno sobie to dziś wyobrazić, mimo, że historii z tamtych dni słyszy się, na co dzień. Są one obecne w mediach, prasie czy też w relacjach rodziców lub dziadków. Dużo osób zadaje sobie pytanie – jak ludzie żyli bez telewizji, Internetu, komórkowych telefonów? Niepojęte. Jednak było coś, co łączyło ogromne rzesze naszych rodaków. Bez „tego czegoś” trudno im było spokojnie spać. Całe rodziny, a niekiedy wsie zbierały się przeważnie potajemnie przy odbornikach. Nerwowo regulowano pokrętki, próbując uchwycić odpowiednie częstotliwości, aby usłyszeć Radio Wolna Europa. Pozwalało ono wyłapać kolejne nowości z kraju i ze świata. Miało wielką moc działania. Było jak narkotyk. Z opowiadań ojca wiem, że poprzez trzaski, zgrzyty trzeba było wyłowić sens informacji, ale nikomu to nie przeszkadzało.

Było niestrudzone w krzewieniu idei wolności i demokracji. Dlatego należy mu poświęcić nieco uwagi.

## NIECO HISTORII RADIA WOLNA EUROPA

Radio Wolna Europa zostało założone w 1949 roku w Nowym Jorku. Było medialnym ramieniem Narodowego Komitetu na Rzecz Wolnej Europy. Utworzono je w wyniku fuzji dwóch już istniejących rozgłośni: Radia Wolna Europa oraz Radia Swoboda. Swą siedzibę miało w Monachium, gdzie 1 czerwca 1950 została nadana pierwsza audycja. **3 maja 1952 roku** otworzono polską filię tego radia.

Radio Wolna Europa (RWE), rozgłośnia radiowa, założona w 1952 r. w Monachium, nadająca audycje w języku polskim, węgierskim, słowackim, czeskim, rumuńskim, bułgarskim, litewskim, łotewskim, estońskim (w językach innych

narodów włączonych do ZSSR – Radio Swoboda). Ten fakt potwierdza także inne źródło.

Początkowo audycje nagrywane były w USA, a potem transportowano je do Frankfurtu Tam bowiem znajdował się nadajnik o dość słabym sygnale, dlatego też nie miały zbyt wielu słuchaczy. Ponieważ jednak ich liczba rosła w ogromnym tempie, przyczyniło się to do szybkiego rozwoju stacji. Program radia był przeznaczony i kierowany przede wszystkim do tzw. państw bloku wschodniego. Początkowo audycje nadawane były nieregularne i trwały około godziny. Z czasem to się jednak zmieniło. Na antenie dominowały przede wszystkim programy informacyjne i kulturalne, które cieszyły się największą popularnością słuchaczy. Pamiętajmy – nie było to zwykłe radio, w którym można było posłuchać sobie czasami muzyki. Jego głównym założeniem i celem najważniejszym było propagowanie demokratycznych poglądów i idei, które oczyściłyby państwa bloku wschodniego z komunizmu.

Wcale nie był to sielankowy obraz!

Trudno się było spodziewać, że Związek Radziecki będzie biernie obserwował poczynania Radia Wolna Europa, a państwa przez niego zdominowane zaczną się jedno po drugim buntować przeciwko jego hegemonii. Nie mógł dopuścić, żeby zaczęły wykruszać się z jego socjalistycznej federacji. Toteż oficjalnie słuchanie Radia Wolna Europa zostało zakazane. Życie pokazuje, że zakazy działają dokładnie odwrotnie. Wtedy silne było dążenie do wolności. Często ryzykowano w imię wolności nie tylko swoje życie, ale i najbliższych. Powszechny strach przed Służbami Bezpieczeństwa był czymś naturalnym. Służby te nakładały kary na słuchaczy stacji. Nie brakowało

jednak śmiazków, którzy odważyli się puszczać audycje na żywo w miejscach pracy poprzez radiowęzeł. Z tych powodów ciężko było zapanować nad narodem, kiedy ludzie starali się na wszelkie sposoby dotrzeć do informacji. Komunistyczni dyktatorzy postanowili bronić swoich socjalistycznych poglądów na skalę masową. A sposobów – poza zastraszaniem ludzi – było wiele.

Jedną z głównych metod działań SB było powszechne zagłuszanie audycji. Zamiast ulubionego głosu prowadzącego słychać było szumy, trzaski i trzeszczenie i buczenie. Manipulowanie pokrętkami nie przynosiło rezultatu. Potem nastąpił swego rodzaju przepychanka między RWE a ZSRR. Radio Wolna Europa wzmocniło sygnał oraz zwiększyło zakres częstotliwości, na których można było odbierać audycje. W odwecie Związek Radziecki odpowiedział jeszcze mocniejszym uderzeniem. W połowie lat pięćdziesiątych mówiło się o tak zwanym „zagłuszaniu profesjonalnym”. Polegało to na tym,



*Jan Nowak-Jeziorański (1914-2005), pierwszy dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE.*

że budowano specjalne nadajniki, które miały za zadanie przeskadzać w odbieraniu rozgłośni. Już w latach 60. rozpoczęto budowę sieci takich nadajników. Sieć obejmowała każde państwo bloku wschodniego. Odpowiedź RWE była podobna jak wcześniej. Zwiększyło zakres częstotliwości, powtarzało programy o różnych porach, instruowało odbiorców o budowaniu własnych anten kierunkowych.

W latach 70. ciężko było już uzyskać czysty odbiór. To oznacza, że pomimo wielu starań RWE było skutecznie zakłócanie. Słuchacze starali się poskładać w sensowną całość poszczególne wyrazy czy zdania. Mimo wszelkich starań rezultat był niezadowalający, a krążące między ludźmi wiadomości były nierzetelne i niekiedy nieprawdziwe, wzbudzały bezpodstawnie wiele kontrowersji. Wydawało się, że stacja upadnie. A stało się wręcz przeciwnie.

Antyreklama stała się najlepszą reklamą. Radio zyskiwało coraz więcej nowych słuchaczy. Sprawa wymknęła się spod kontroli decydentów. Uciekano się do najrozmaitszych sposobów, aby tylko odciągnąć Polaków od odbiorników. Publicznie oczerniano nawet Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który był dyrektorem Polskiej Rozgłośni Radia Wolna Europa w latach 1952-1976. Oczywiście i wtedy rezultaty były odwrotne do zamiarów. Przesyt hasel propagujących cudowny ustrój komunistyczny spowodował, że mieszkańcy państw bloku wschodniego mieli dość tej propagandy. Zaczęli myśleć. Ustrój socjalistyczny już nie wydawał się jedynym słusznym. Misja RWE zaczęła przynosić owoce.

Odnotowano wiele historii związanych z funkcjonowaniem RWE. Dziś brzmią one dla nas egzotycznie, bo wprost trudno w nie uwierzyć. Niektóre z nich są ciekawe, a niektóre wręcz śmieszne. Uważano, że najwytrwalszymi słuchaczami RWE byli funkcjonariusze SB, którzy tkwili przy radioodbieraniu, by wyłapać audycje RWE, a ich treść zapisać na kartkach. Potem analizowano te kartki wyraz po wyrazie, by położyć kres pracy publicystom z Monachium. Z czasem zaprzestano takich praktyk.

Radio Wolna Europa uważane jest za sprawcę emigracji wielu Polaków na Zachód. Uważane było za główny powód zwiększonej emigracji. Rozpalało tak wielkie pragnienie wolności, że co niektórzy ryzykowali wszystko, by wyjechać na Zachód, do Monachium, ówczesnej Mekki Polaków.

Rok 1989 to rok zwycięstwa dla Polski i innych krajów. Oznaczał zniesienie komunistycznego jarzma, ograniczenia swobód obywatelskich, wolności słowa. To sukces narodu, który nie mógł już dłużej wlec się w ogonie Europy. Dyktatura utrudniała codzienne życie oraz swobodną wymianę informacji. W ostatecznym rozrachunku wygrała szeroko rozumiana wolność. Wielka w tym zasługa Radia Wolna Europa. Na pewno nie wszyscy, a zwłaszcza młodzi, zdają sobie sprawę z zasług i wkładu tej rozgłośni w obalenie systemu komunistycznego. Tylko z założenia socjalizm w swojej prostocie był genialny. Co innego pokazało życie. Był niczym bajka, której „nie udało im się dobrze opowiedzieć.” Rozgłośnia odniosła wielki sukces. Osiągnęła swój cel. Dlatego po zmia-

nie ustroju społeczeństwo masowo przestało jej słuchać. W konsekwencji pięć lat później oficjalnie przestała istnieć.

W latach 90. rozgłośnie popadły w tarapaty finansowe, liczone się z możliwością ich likwidacji. Ostatecznie przeniesiono w 1995 rozgłośnię z Monachium do Pragi, gdyż prezydent Czech Vaclav Havel podarował rozgłośniom RWE/RS budynek po byłym parlamencie. Mieścił się on niedaleko placu Wacława. Serwisy czeski, słowacki i węgierski zostały włączone w struktury krajowe rozgłośni wspomnianych państw. W tym czasie RWE/RS nadawała audycje m.in. do niektórych krajów powstałych po rozpadzie Jugosławii, do Iranu i Iraku. Radio Wolna Europa emitowało audycje także w językach północnego Kaukazu. Istniał całodobowy serwis rosyjski, największy.

Od marca 2009 Radio Free Europe/Radio Liberty znalazło pomieszczenie w nowo wybudowanym budynku w praskiej dzielnicy Hagibor Jest ono położone 10 minut od centrum Pragi.

## RWE W LATACH 1952-1994

W latach 1952-1994 istniała polska sekcja Radia Wolna Europa. Historia wymienia jej dyrektorów. Byli nimi: Jan Nowak-Jeziorański (1952-1976), Zygmunt Michałowski (1976-1982), Zdzisław Najder (1982-1987), Marek Łatyński (1987-1989) i Piotr Mroczyk (1989-1994).

## WYBITNI DYREKTORZY RWE

Wielu Polakom RWE kojarzy się najbardziej z Janem Nowak-Jeziorańskim i Zdzisławem Najderem.

**Jan Nowak-Jeziorański**, właściwe nazwisko Zdzisław Jeziorański, pseudonim Janek, Zych, ur. 1913 r., polityk, publicysta, pisarz. W kampanii wrześniowej 1939 r. walczył na Wołyniu. Po ucieczce z niewoli niemieckiej od 1941 r. działał w konspiracji. W latach 1941-1943 był kurierem i kolporterem w Podwydziale „N” BIP KG ZWZ-AK, w latach 1943-45 był kurierem i emisariuszem Naczelnego Wodza oraz Komendanta Głównego AK. Walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie przebywał na uchodźstwie. W latach 1948-1952 był redaktorem sekcji polskiej BBC, a w latach 1952-1975 był dyrektorem sekcji polskiej Radia Wolna Europa. Występował we władzach Kongresu Polonii Amerykańskiej. Swoje wspomnienia zawarł w licznych publikacjach, m. in. „Kurier z Warszawy”, „Wojna w eterze”, „Polska z oddali”. Uprawiał publicystykę polityczną, m.in. „Polska pozostała sobą”, „W poszukiwaniu nadziei”.

**Zygmunt Michałowski** urodził się 10 marca 1918 r. w Krakowie. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie II wojny przebywał we Francji i w Wielkiej Brytanii. Był żołnierzem, attache. Wykształcony na Oxfordzie.

Trzy lata przebywał w Australii, w 1954 r. rozpoczął pracę w Radiu Wolna Europa w Berlinie, Paryżu i Monachium.

Od 1976 r., po odejściu Jana Nowaka Jeziorańskiego, został dyrektorem rozgłośni.



„Mówiono w RWE, że jeśli Nowak ciszył się najwyższym szacunkiem zespołu, to Michałowski – jego sympatią. Miał maniery arystokraty i potrafił w dyplomatyczny sposób rozstrzygać radiowe spory i rozwiązywać problemy” – pisała Jolanta Hajdasz, autorka książki „Szczekaczka, czyli Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa. Zmarł w Krakowie w 2010 r.

Liczącą się postacią był też **Zdzisław Najder** (ur. 1930), polityk, krytyk literacki, historyk literatury, publicysta, filozof, współpracownik paryskiej „Kultury”, członek redakcji „Twórczości”. W latach 1982-1987 był dyrektorem sekcji polskiej Radia Wolna Europa.

Działał w polskiej opozycji demokratycznej. Gdy wprowadzono stan wojenny w Polsce w Polsce przebywał w Oksfordzie, nie powrócił do Polski. Dzięki poleceniu Jana Nowaka-Jeziorańskiego został dyrektorem polskiej sekcji Radia Wolna Europa. W PRL w 1983 skazano go zaocznie na śmierć, bo był podejrzewany o kolaborację z wywiadem amerykańskim; wyrok anulowano w 1989.

Gdy upadł reżim komunistyczny w 1989 powrócił do Polski. Został doradcą Lecha Wałęsy i Jana Olszewskiego. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Wielokrotnie był odznaczany i nagradzany.

**Marek Łatyński** (ur. 22 marca 1930 r. w Warszawie, zm. 29 grudnia 2003 r. tamże) – polski dziennikarz, publicysta, komentator, dyplomata. Był szefem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium w latach 1987-1989.

Pracował w Polskim Radiu jako redaktor, a następnie szef redakcji angielskiej, zajmował się też tłumaczeniami.

**Piotr Mroczyk**, ur. 29 IX 1947 w Poznaniu, zm. 19 XII 2007 w Warszawie. Był absolwentem Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Pracował w Polskim Radio w Warszawie. Był współzałożycielem Solidarności w RiTv w Warszawie. Za swoją działalność został internowany. Był współpracownikiem „Głosu Ameryki”, a w latach 1989-1994 dyrektorem Rozgłośni Polskiej RWE, a w latach 1994 – 1997 pracownikiem placówki RWE w Warszawie. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2007).

Podsumowując gdyby nie RWE może nadal żylibyśmy w okowach dawnego systemu, bojąc się nawet śnić o wolności?

Biorąc pod uwagę jego masowy odbiór, na pewno doprowadziło do erozji systemu komunistycznego w Polsce. Słowa wypowiedziane na antenie RWE były jak kropla, która drąży skałę. Ma wielkie znaczenie w historii polskich dążeń niepodległościowych po 1945 r.

Pokojowa rewolucja nie byłaby możliwa, gdyby nie wolne media i ludzie w nich pracujący, a takim zapewne jest RWE i jego redaktorzy. Radio było jednym z niewielu rzetelnych źródeł informacji. Jego głos zza żelaznej kurtyny krzepił, dawał siłę i pozwalał myśleć o wolności, jako o czymś realnym.

W 1990 r. RWE otworzyło przedstawicielstwo w Warszawie. Rozgłośnia polska zakończyła działalność 30 czerwca 1994 r. Dobrze wypełniła swoje zadanie.

W 1994 r. administracja B. Clintona ogłosiła wypełnienie misji przez RWE i zaprzestała jego misji z końcem 1995 r.

RWE wspierał emigracyjny miesięcznik „Na antenie. Mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa”. Ukazywał się w latach 1963-1982 w Monachium. Publikowano w nim audycje nadawane przez Radio Wolna Europa.

Anna Heller

**Noc Młodych Odkrywców to działanie organizowane przez członków Młodzieżowego Laboratorium Nauki, które skupia grupę 30 młodych ludzi zainteresowanymi naukami ścisłymi. Laboratorium jest miejscem, które pozwala uczestnikom projektu wykształcić w sobie praktyczne umiejętności przydatne w osiągnięciu celów życiowych.**

## NOC MŁODYCH ODKRYWCÓW

Chciałbyś dowiedzieć się, co to jest ciecz magnetyczna, czy można zmienić barwę kwiatu, na jakiej zasadzie działa robot renifer, czy da się stworzyć niegasnący ogień? O tym wszystkim i wielu innych ciekawostkach ze świata nauki będzie można przekonać się podczas Nocy Młodych Odkrywców 12 lutego 2013 roku w Młodzieżowym Laboratorium Nauki w Futomie od godziny 13:00.

Noc Młodych Odkrywców pomoże zrozumieć nie tylko podstawowe prawa nauki ale także najnowsze odkrycia. Teraz nie tylko można o tym przeczytać czy obejrzyć w telewizji, ale także samemu spróbować naukowych eksperymentów na własne oczy przekonać się jak działają prawa nauki, same mu zmieniać warunki eksperymentów i obserwować jego skutki. W ramach wydarzenia zostaną zaprezentowane takie dziedziny jak: fizyka, biologia, chemia i robotyka. Każdy uczestnik będzie mógł nie tylko obserwować wiele fascynujących zjawisk, ale również samodzielnie wziąć udział w przeprowadzanych eksperymentach.

Młodzieżowe Laboratorium Nauki to 30-osobowa grupa młodzieży z terenu gminy Błazowa. Łączy nas fascynacja naukami ścisłymi, dlatego postanowiliśmy złożyć wniosek w ramach projektu „Równać Szanse”. Tak powstał nasz „drugi dom”. Laboratorium to miejsce, gdzie realizujemy swoje pasje i dzielimy się nimi z innymi. Ważna jest dla nas edukacja poprzez doświadczanie. Jesteśmy kreatywni, problemy, jakie napotykamy są motywacją do dalszej pracy. Jesteśmy dumni z tego, że samodzielnie przeprowadziliśmy diagnozę społeczności, w której mieszkamy, napisaliśmy wniosek i możemy realizować ten projekt.

Więcej o nas dowiesz się z naszej strony

**www: <http://mln.edu.pl>**

naszego fanpage'u na Facebook'u:

**[www.facebook.com/MlodziejoweLaboratoriumNauki/](http://www.facebook.com/MlodziejoweLaboratoriumNauki/)**

**Kontakt: Kamil Wrzos**

Koordinator projektu Młodzieżowe Laboratorium Nauki

e-mail: [info.mln@edu.pl](mailto:info.mln@edu.pl), tel. 17 230 13 90, 500 365 798

### Od redakcji:

Nie mogliśmy uczestniczyć w Nocy Młodych Odkrywców z przyczyn od nas niezależnych. Cieszymy się, że wszystko poszło zgodnie z założeniami. Jesteśmy pełni podziwu dla Waszej pasji. Oby zaprowadziła Was na wyżyny nauki i zapewniła sławę.

**Zespół redakcyjny „Kuriera Błazowskiego”**



## Z KART HISTORII

### Telewizja na świecie

Wynalazcą pierwszego elektromechanicznego systemu transmisji telewizyjnej jest Szkot John Logie Baird. W 1925 roku w Londynie zademonstrował swój wynalazek. Na ekranie widać był jakieś zamazane kontury Billa, czyli lalki, która była pierwszym gwiazdorem telewizyjnym. Jednak mimo niedoskonałości, pierwszy krok na drodze do sukcesu został zrobiony. Na Long Acre w Londynie powstało studio, z którego Baird zaczął nadawać program eksperymentalnej telewizji publicznej.

Baird zastosował mechaniczny system tworzenia obrazu zarówno w nadajniku, jak i w odbiorniku, jednak wyprzedziła go firma Marconi – EMI, która pierwsza zastosowała całkowicie elektroniczny system przekazu opracowanego przez Farnswortha w Los Angeles. Zaletą tego systemu było to, że w przeciwieństwie do mechanicznych urządzeń Bairda nie zawierał żadnej ruchomej części. System składał się z lampy analizującej – kamery i lampy katodowej próżniowej – kineskopu. Do udoskonalenia tego systemu przyczynili się emigranci z Rosji Zworykin i Schoenberg. Pierwszy zastosowany w praktyce systemem wysokiej rozdzielczości był dziełem zespołu badawczego EMI. Pierwszym oglądanym w Anglii pokazem telewizji wysokiej rozdzielczości była demonstracja dla naczelnego inżyniera BBC **6 grudnia 1932** roku. Na 130-liniowym odbiorniku o wymiarach 5 na 5 cali wyświetlono filmową relację ze zmiany warty pod Buckingham Palace. Po rozwiązaniu wielu różnych trudności 2 listopada 1936 r. najbardziej nowoczesny program o standardowej rozdzielczości składający się ze 405 linii zaczął być regularnie nadawany w Londynie. Podczas tego pokazu Schoenberg powiedział prorocze słowa: „Panowie, wynaleźliście największego pożeracza czasu”.



### W historii rozwoju telewizji pojawiają się daty:

- pierwszy zagraniczny program nadany dla widzów brytyjskich z wieży Eiffla w Paryżu w roku 1938,
- pierwsza transmisja z jednego kraju do drugiego zrealizowana przez telewizję BBC 27 sierpnia 1950 r.,
- Eurowizja powstała 6 czerwca 1954 r., zrzeszała 8 krajów.
- Pierwszą transatlantyczną transmisję programu przeprowadzono w dniu 18 czerwca 1959 roku z Londynu do Montrealu korzystając z atlantyckiego kabla telefonicznego.
- W Stanach Zjednoczonych 2 maja 1962 roku uruchomiono pierwsze transatlantyczne łącze satelitarne korzystając z komercyjnego satelity Earl Bird, który połączył w ten sposób 300 mln widzów dziesięciu krajów, a trzy lata później ta sama satelita przekazała pierwszy program w kolorze.
- Pierwszy program telewizyjny w kolorze nadano w USA już w 1951 roku. Jednak przeszkodą w rozpowszechnieniu tej technologii była słaba jakość obrazu i wysoka cena odbiorników. Postęp techniczny spowodował, że gdy w 1960 roku w całych Stanach było 200 tys. odbiorników, to już w 1965 r. prawie 20 mln.

A jak to wyglądało u nas w Polsce?

### Telewizja w Polsce

Pierwsze próby przesyłania obrazu podjęto już w roku 1936, a próbną emisję z udziałem znanego piosenkarza Mieczysława Fogga przeprowadzono w dniu podpisania paktu Ribbentrop – Mołotow 23.08.1936 roku.

Wojna oraz późniejsze zawirowania polityczne spowodowały, że Polacy mogli po raz pierwszy obejrzeć telewizję i telewizor dopiero 15 grudnia 1951 roku na wystawie o mylącym tytule „Radio w walce o pokój i postęp” zorganizowanej w Warszawie. Stalinowskie władze nieufnie podchodziły do nowinek technicznych, ale w tym przypadku przykład płynął z Moskwy, gdzie Stalin godząc się na rozwój telewizji chciał udowodnić że „obóz socjalistyczny” nie pozostaje w tyle za Zachodem.

Po niespełna roku Stacja Telewizyjna Instytutu Łączności nadała inauguracyjny półgodzinny program. Był to zbiór estradowych występów w stylu varietes bez wyraźnych wątków

politycznych. Nową technologię, jaką była telewizja wciąż postrzegano jako ciekawostkę służącą błażej rozrywce. Program był nadawany jedynie w formie transmisji na żywo. W telewizorze widać było obraz, natomiast głosu należało słuchać w radiu na odpowiedniej fali. Trzeba przyznać, że technologia ta była w owym czasie bardzo prymitywna. Program był odbierany zaledwie w kilkadziesiąt punktach stolicy na 24. radzieckich telewizorach marki „Lenin-grad”, umieszczonych w większych za-

kładach pracy. Regularną emisję programów ze studia na Pradze rozpoczęto 23 stycznia 1953 roku. Tego dnia pojawił się też specjalny program przygotowany dla dzieci. Audycje nadawano w piątki o 17.00, a czas trwania wahał się od 30 do 60 minut. W drugiej połowie 1955 roku powstał Warszawski Ośrodek Telewizyjny, wraz z jego powstaniem na szczycie nowo budowanego Pałacu Kultury zamontowano potężne anteny, które umożliwiały odbiór wizji (obrazu) w promieniu 60 km. Zakończył się polski okres badań i eksperymentów, rozpoczęła się epoka powszechnej eksploatacji telewizji. 1 maja 1955 roku nadano pierwszą w historii transmisję spoza studia – przebieg uroczystości pierwszomajowych na Placu Defilad. Do końca 1957 roku nadawano już program pięć razy w tygodniu.

Cały czas zwiększano ilość godzin programu telewizyjnego, ale też trzeba było znaleźć odbiorcę. Początkowo istniały tylko państwowe odbiorniki, które ustawiano w eleganckich kawiarniach dla umilenia pobytu klientom. W czasie bardzo popularnych imprez sportowych takich jak Wyścig Pokoju czy letnia olimpiada w Melbourne [1956] uruchomiano centra odbiorcze w kilku punktach stolicy. Do końca 1955 roku w Warszawie działało około 10 tysięcy odbiorników. W tym samym roku wybudowano pierwszą fabrykę telewizorów, gdzie na licencji radzieckiej zaczęto produkować aparaty „Wisła”. Sprzęt – choć był bardzo drogi – szybko znikał ze sklepowych półek. Trzeba przyznać że za ten dziś prawie sześćdziesięcioletni eksponat kolekcjonerzy płacą około półtora tysiąca złotych. Ciekawostką może być fakt, że już wtedy pytano

telewizjów o jakość programu. W tym czasie program oglądano „jak leci”, jednak były sugestie, aby robić przerwy, by spokojnie można było zjeść kolację czy położyć dzieci do łóżka. Już wtedy w 1956 roku powstała zhora współczesnych telewizjów -audycja reklamowa o wymiarze na razie 15 minut tygodniowo, a pierwszym produktem reklamowanym był płyn do prania Kokosal. Jak to się ma do dzisiejszego czasu reklamowego?

W roku 1958 pojawił się sztandarowy produkt ludowej telewizji, „Dziennik TV” przekazujący aktualne wydarzenia zgodnie z bieżącą linią polityki. Władza spostrzegła, że nowo powstała telewizja może być nie tylko zabawką, ale i potężnym narzędziem propagandowym i już na poważnie zaczęła traktować XI Mużę. Pod koniec lat pięćdziesiątych zaczął przyspieszać rozwój infrastruktury telewizyjnej, zakupiono dwa wozy transmisyjne angielski i radziecki. Zaczęto tworzyć ośrodki telewizyjne w Łodzi (1956), Poznaniu (1957), Katowicach (1957), Wrocławiu (1958), Krakowie (1958), Gdańsku (1959), a także w Szczecinie (1960). Największym ośrodkiem poza Warszawą był Ośrodek Katowicki, zlokalizowany w gęsto zaludnionym terenie. Zapewniał zasięg do 100 km i jako pierwszy uzyskał połączenie z siecią Eurowizji.

Do 1959 roku część ośrodków regionalnych nie miała łączności ze stolicą, miały dość dużą autonomię, jednak zgodnie z ogólną tendencją PRL, gdy tylko powstały możliwości techniczne, nastąpiła centralizacja i przekazanie ich pod nowo powstały Komitet do Spraw Radia i Telewizji. Podlegał on bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów.

W 1960 roku w zasięgu użytecznym telewizyjnych stacji nadawczych znalazło się ponad połowa mieszkańców, jednak było to tylko 22,5 procent obszaru kraju, a zarejestrowanych abonentów było około pół miliona.

Nastaly lata sześćdziesiąte, czas czarnobiałych, często psujących się odbiorników, monopolu jednego kanału, kilkugodzinnego limitu nadawania, jednocześnie niezwykle dynamicznego całego rynku telewizyjnego. Algi, Szeherazady, Topazy, Belwedery to nazwy odbiorników telewizyjnych, to marzenie wielu polskich rodzin w tym czasie. Dopiero gdy sieć nadajników pokryła znaczny obszar kraju, a cena stała się dostępna, a nawet można było aparat kupić na raty, mały szklany ekran na stałe zagościł w naszych domach i zmienił nasze stosunki społeczne. Wiele złego ten mały, nowy mebel zrobił szczególnie na wsi. Szybko stał się wyznacznikiem statusu społecznego, kupowano go, aby pokazać się przed sąsiadami, aby nieraz wzbudzić zazdrość. Pamiętam takie wydarzenie z mojej młodości kiedy moja sąsiadka, prosta kobieta, prawie niepiśmienna, kupiła sobir „lewizor”. Było to w lipcu 1969 roku, oglądałem u niej transmisję z lądowania pierwszych ludzi na Księżycu. Jej komentarz do tego wydarzenia był prosty: „no popatrz – mówiła do mnie – co to potrafią pokazywać, przecież oni nie mogą chodźć po Księżycu, bo by pospadali na Ziemię”. Inna sąsiadka, aby przyciągnąć do siebie sąsiadów kupiła telewizor i zapraszała do siebie. Na początku była herbatka, ciastka i oglądanie „jak leci”, aż nie zabrzmiał hymn, który wtedy kończył program w okolicy północy. Rano trzeba było wstać do pracy czy szkoły, a nieraz sąsiadki zasnęły i był problem z takimi telewizjami. Jakoś trzeba było wytłumaczyć że każda gościnność ma swoje granice. Aby telewizjom dać namiastkę kolorowego telewizora, wymyślono specjalną szybę która pokolorowano w pasy: u dołu na

zielono, w środku żółto, a u góry na niebiesko. Taką szybę zakładano na czarno-biały ekran. Mam taką szybę u siebie w muzeum na Wilczku, jest też kilka pierwszych polskich odbiorników telewizyjnych. Niektóre 14-calowe, prymitywne aparaty szczególnie wśród młodzieży wzbudzają śmiech i niedowierzanie, a przecież to było tak niedawno.

W dekadzie lat siedemdziesiątych w Polsce zaczęła się epoka kolorowych telewizorów, najpierw były to potężne „prądożerne” radzieckie Rubiny i Elektry, które miały też tę zaletę, że mogły się same zapalić. Epoka Gierka charakteryzowała się tym, że chcieliśmy dogonić Zachód, oczywiście za ich pieniądze. W Piasecznie pod Warszawą zbudowano fabrykę kolorowych kineskopów i rozpoczęła się era polskiej telewizji kolorowej. Jednak dopiero zmiana ustroju państwa, dopuszczenie podmiotów prywatnych pozwoliło dogonić przodujące kraje zachodnie. Dziś nie mamy się czego wstydzić, już nie wyglądamy tak jak Kargul i Pawlak podczas ich pobytu w Ameryce w filmie „Kochaj albo rzuć”.

Augustyn Rybka

## W ŁAŃCUCHU POKOLEŃ

Umiem pisać o dawno umarłej  
a mimo to drży moje serce  
i łopocze jak daleki niespokojny żagiel  
A to tylko zdjęcie matki  
na drodze do Gidel  
w cienistości zielonych lasów  
tuż przed Pławnem

Dotknięcia szeptu tajemne zawierzenia  
– gorycz utraconej cielesności  
wiernie ale niewyraźnie zapisane  
na mojej może zbyt czulej karcie pamięci

Matka ubrana w jasny wiosenny płaszcz  
wiedzie dyskurs z Grzywną  
o materii zwanej życiem  
a może kagankiem płomieniem  
(Grzywna to dobry kolega naszego Piotrusia)  
O Szukalskim wtedy nic nie wiedziałem

Matka zakreśla pachnący lasem widnokrąg  
Na chwilę wychodzi poza granicę czasu  
modlitwy intencji pośpiechu światła witraży

I wszystko jest podróżą wędrowną  
– wiecznym pielgrzymowaniem  
I wszystko jest sosną żywicą brzozą  
– rzeńskim porankiem  
I wszystko jest chóralnym śpiewem  
o oraniu i o wyoraniu skarbu

Wszystko jest lipową aleją z odpustowym gwarem  
i otchłannym wołaniem pokoleń

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 27.01.2013 r.

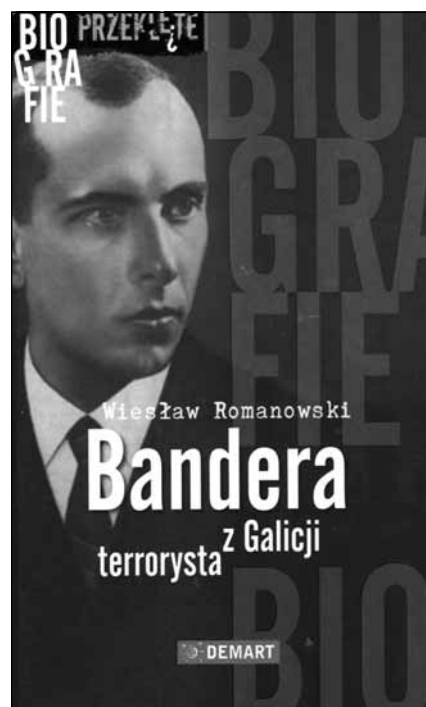
## BIOGRAFIA STEPANA BANDERY

W warszawskim wydawnictwie DEMART SA, w serii „Biografie przekłete”, ukazała się niedawno książka **Wiesława Romanowskiego**, *Bandera. Terrorysta z Galicji*. Autor, reporter i dyplomata, korzystając z dotychczas niepublikowanych zasobów archiwów ukraińskich i niemieckich napisał pełną biografię **Stepana Bandery**, przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, pochodzącego z rodziny greckokatolickiego księdza, aż po jego śmierć z rąk zawodowego zabójcy z KGB. Postać **Stepana Bandery** ciągle budzi wiele kontrowersji, tak wśród jego rodaków, jak i wśród narodu polskiego. Wielu Ukraińców uważa go za patriotę i bohatera narodo-

wego, który zasługuje na budowę pomników, a dla Polaków jest terrorystą i mordercą, odpowiedzialnym za ludobójstwo wielu tysięcy ludzi na ziemiach wschodniej Polski po II wojnie światowej.

Autor książki tak odnosi się do tej kwestii: „W niepodległej Ukrainie Bandera jest angażowany w każdej większej, politycznej batalii, dzieli Ukraińców, jest punktem niezgody między Halicznanami i Polakami, a także demokratyczną Europą – dopiero jej sprzeciw przechylił szalę na korzyść przeciwników przyznania Stepanowi Banderze tytułu Bohatera Ukrainy przez prezydenta Wiktora Juszczenkę.”

**Adam Decowski**



## GRAND PRIX DLA M.A. ŁYPA

W Bydgoszczy rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs literacki „O wieniec Akantu”. Redakcja miesięcznika „Akant” wraz z powołanym jury w składzie Jolanta Baziak, Stefan Pastuszewski postanowiła przyznać nagrody w Trzynastym Agonie Poetyckim pt. „Droga... Czy tylko do nieba?” Na agonę wpłynęły 64 zestawy wierszy.

W gronie laureatów konkursu znalazł się rzeszowski poeta Mieczysław Arkadiusz Łyp: otrzymał Grand Prix agonu. Warto odnotować, że w latach 2010 – 2011 Łyp dwukrotnie był zdobywcą III nagrody tego konkursu literackiego.

(adec)

*Najlichnieszka nawet publiczność na koncercie nie jest tłumem, masą. Artysta odczuwa ją bezpośrednio jako zbiór rozmaicie reagujących na jego sztukę indywidualności. Dopiero tajemnicze milczenie aparatu odbiorczego daje mu owo niesamowite, kosmiczne niemalże wrażenie, iż przemawia bezpośrednio do wielkiego X zwanego ludzkością.*

**Karol Szymański o radiu**

## CHOCHOLI TANIEC

Za chwilę przegląd prasy  
Budzisz się i wchodzisz  
w gardziel polską  
Słowa walą jak automaty  
Z daleka lepiej słyhać szczęk  
i wyraźniej widzisz niewyraźne  
zamazywane  
strony rzeczywistości kiedyś  
pobielanej

Nawiasem mówiąc urzędnia  
kontrolujące  
ślady elektroniczne nosisz przy sobie  
Więc lepiej nie używaj słów  
zwolnienie zwolnienia zwolnić

Oni mówią do ciebie spokojnie  
odejść odczep się brak podstaw  
prawnych  
pragniemy pozbyć się  
wyprowadzić za bramę na bruk  
i tak wężą i tropią

Zaczynasz wierzyć w ich misję  
w ewangeliczny nakaz posłuszeństwa  
i mieszają ci się sfery i strefy

Za ile srebrników ten świat?  
Ja muzykę robię sam  
pięknie gram pięknie gram

**Mieczysław A. Łyp**

Rzeszów, 22.12.2012 r.

Wrócił mąż  
z wędkowania  
i mówi do żony:

– Wiesz, nawet  
nie sądziłem, że  
mam takich ską-  
pnych kolegów!

Gdy jechaliśmy nad rzekę, to się dogadaliśmy, że ten, który złowi pierwszą rybę, stawia wódkę, a drugi – zakąskę. Siedzimy, patrzę, a Michała spławik poszedł pod wodę. A on nic! U Mariusza też – jak szarpnęło, to aż się wędka zgięła. A ten siedzi i jakby nic nie widział...

– No, a ty miałeś branie?

– Nie ma głupich! Ja nawet przy-  
jęty nie zakładałem...

\*\*\*

W Kołobrzegu na deptaku apetyczna dziewczyna wchodzi na automatyczną wagę, wrzuca monetę... i z niezadowolaniem ogląda wydrukowany wynik.

Zdejmuje wiatrówkę i pantofle, znowu wrzuca monetę – znów niezadowolona z wyniku. Zdejmuje bluzkę – wynik ważenia znowu niezadowolający.

Stoi tak niezdecydowana na tej wadze – co by tu jeszcze? – na to podchodzi przyglądający się temu facet i wręczając jej garść monet mówi:

– Niech pani kontynuuje – ja stawiam!



## NIEOKIEŁZNANE PIĘKNO

*Tadeuszowi Budzyńskiemu  
artyście fotografikowi*

Wypadają z cichości połonin  
Zostawiają za sobą zapach jodeł i buków  
Trawy zwieszają się chłodem  
lutowego dnia  
a one nie bacząc na nic  
tratają ślady motyli i zielne zapachy  
dawno odeszłej arniki

Z ciepła rzeki tamtego jeszcze lata  
unoszą jasność bieli i kruchość  
wyrazistość kremowej maści

Tabun malowany  
każdy koń osobny  
z nozdrzami rozchylonymi  
rozwianymi grzywami dnia  
w szlachetnych odcieniach brązu  
białości ciemnej delikatnej szarości  
niesie pęd wolność i życie

I jak tu nie owinąć tego klejnotu  
w rąbek czystego zachwyty?

Pędzą i długo jeszcze będą biegly  
w naszej wspólnej pamięci

Nie wiem dokładnie  
na północ czy na południe  
Najważniejsze  
że w tej zimowej przestrzeni  
chcą miejsce wydzielić  
nie tylko dla pędu i galopu

**Mieczysław A. Łyp**

Rzeszów 12.02.2013 r.

## ETIUDA W BIELI

Rozlało się mleko, rozlało...  
Od nieba do ziemi na biało  
Błękit pewno za bielą istnieje  
Za nim słońce ukryte się śmieje

Zima stawia swe karty na białość  
Wiatr etiudą zahacza o gałąź  
Kolor, odcień przestaje się liczyć  
I od kogo barw dzisiaj pożyczyc

W bliskie oczy popatrzeć trzeba  
Błysk radości odczytać na bieli  
By na śnieżnych żaglowcach nieba  
Przypłynęli do nas anieli...

**Zdzisława Górską**

16.01.2012 r.

## LIST DO STASI

*Pamięci poetki – Stasi Kopiec*

Całą noc czytałam Twoje wiersze Stasiu,  
kiedy Ty już byłeś wysoko  
ponad, w objęciach wieczności  
Na nowo zobaczyłam  
Twoją codzienność  
w powojach, perliczkach, ze słonecznikiem  
i czterolistną koniczyną Anioła  
Nadal współczuję Tłuczkowi, chociaż  
nigdy nie miałam konia  
Staram się, aby mój rachityczny Pegaz  
nie padł kiedyś na rozstajach  
Dziś chudnie jak Rosynant don Kichota  
czasami wierzga  
Ale oprócz chwilowej sławy i dopłat  
sporych  
aby go utrzymać, nie ma zeń większego  
pożytku  
Przecież pracuję, tracę czas  
Wiosna dzwoniła z satelity słońca  
że się wybiera  
Wybiec czy wyjechać po Nią bryką stukonną  
razem z Madonnami  
Muszę zapytać Mirona B.  
i czy On pozwoli?

**Zdzisława Górską**

5.03.2012 r.

## DO PRZYJACIELA

Pytasz czy piszę, tylko nocą ciemną,  
gdy nikt w pokoju tej ciszy nie ma

Radio gra samo cichutko gdzieś w kącie  
obraz dni wraca i myśli splot ze mną

Samotność – wybór i cnota zarazem  
gdy sama z sobą rozmawiam wersami

A z nich niektóre kamiennym są płazem,  
niektóre w górę wznoszą się skrzydłami

Jasne zachowam i te wam przekażę,  
ślad w śniegu cichy jak krzyku milczenie

Bo słowa ważne, a jeszcze je ważę  
by cienia cieniem nie przepadły w tłumie,

Aby przetrwały tę chwilę ulotną, przed drzwiami  
otwarciami w nowe czasu mgnienie

**Zdzisława Górską**

24.01.2013 r.

## WIELKANOC

Droga, wierzba sadzona  
wśród zielonej łąki,  
Na której pierwsze jaskry  
zółcią i mleczce.  
Pośród wierzby po kamieniach  
wąska struga cieczce,  
A pod niebem wysoko  
śpiewają skowronki.

Wśród tej łąki wilgotnej  
od porannej rosy,  
Droga, którą co święto szli ludzie  
ze śpiewką,  
Idzie sobie Pan Jezus, wpołnagi i bosy  
Z wielkanocną w przebitej dłoni  
chorągiewką.

Naprzeciw idzie chłopka.  
Ma kosy złociste,  
Łowicka jej spódniczka  
i piękna zapaska.  
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,  
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”.

Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,  
A Chrystus się pochylił nad klęczącym  
ciałem  
I rzeknie: „Powiedz ludziom,  
niech więcej nie płaczą,  
Dwa dni leżałem w grobie.  
I dziś zmartwychwstałem.”

**Jan Lechoń**

## „CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ”

Chrystus zmartwychwstał!  
z głębi świątyni  
Bije jak słońce ożywcza wiara.  
I blask się wielki na świecie czyni,  
I w proch upada zwątpienia mara.  
(...)  
Prawda przedwieczna, miłość bezdenna  
Powstaje z grobu w sile przemożnej,  
I płynie jego postać promienna  
Tam, gdzie się we łzach lud  
kaje trwożny...  
Chrystus zmartwychwstał!  
i ty, człowiecze,  
Zmartwychwstań jasny  
z otchłani grzechu,  
Wykąp się w blasku, co z nieba cieczce,  
Zaczerpnij życia w wiosny oddechu.  
(...)

**Artur Oppman**

# ŚWIĘTY WALENTY, PATRONIE NASZEJ PARAFII, MÓDL SIĘ ZA NAMI!

**14 lutego** futomska parafia świętowała imieniny swojego patrona, świętego Walentego, nasz odpust parafialny. Dla każdej parafii odpust jest bardzo ważnym wydarzeniem religijnym. W życiu społeczności lokalnej zamieszkałej w obrębie danej parafii to niezwykle ważne wydarzenie.

Kult świętego Walentego szczególnie ujawnia się w czasie trwania dziewięciodniowej nowenny odprowadzanej przed cudownym obrazem naszego patrona.

Nowenna zawsze zaczyna się piątego lutego, kiedy w Kościele czci się świętą Agatę, a kończy trzynastego lutego ucałowaniem relikwii świętego.

Tegoroczna nowenna była dziękczynieniem Bogu za piękny jubileusz stulecia budowy Kościoła, jak również za dar nawiedzenia naszej parafii Krzyża papieskiego i relikwii błogosławionego

Jana Pawła II oraz przeprowadzonych w październiku Misji Świętych.

Dziewięć dni wierni gromadzili się w Kościele, aby dziękować Bogu za przyczyną świętego Walentego za dary i łaski, jak również prosić o orędownictwo i opatrność w wyjątkowym czasie, w Roku Wiary.

Dzień odpustu zgromadził dużą rzeszę wiernych: parafian, pielgrzymów, czcicieli świętego Walentego, księży z dekanatu białowskiego.

Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył ksiądz profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu Wojciech Wojtas. W koncelebrze uczestniczyli również księża rodacy: ksiądz Jan Pępek i ksiądz Jakub Kruczek.

Pieśń do św. Walentego rozpoczęła uroczystą mszę świętą.

Homilię wygłosił ksiądz profesor, w której głównym, przeplatającym się motywem była wiara. Jak zaznaczył na wstępie, święty Walenty żył osiemnaście wieków temu, bardzo dawno, a nadal ma swoich czcicieli, których gromadzi dzi-

siaj na Eucharystii. Kaznodzieja pytał czy to tylko tradycja, czy wiara? Żyjemy w czasach neurotycznych, a św. Walenty to patron – lekarz chorób nerwowych, epilepsji. Wiarę otrzymujemy na chrzcie świętym dzięki wierze rodziców, a później trzeba ją pielęgnować, rozwijać i umacniać. Co niektórzy, jak zaznaczył kaznodzieja, w życiu wiarę gubią, tak jak gubi się czapkę, rękawiczki czy pieniądze, a czasami odstawia się w kącie jak niepotrzebny parasol. Płomyk wiary musi ciągle płonąć, tak jak lampa karbidowa, której w dziewiętnastym wieku używali górnicy, pracujący pod ziemią w kopalni, a ukazuje nam ich Gustaw Morcinek w swoich książkach.



Pielęgnacja wiary polega na zachowywaniu Dekalogu, traktowaniu go całościowo, nie wybiórczo niektórych przykazań, bo to fanaberia, jak stwierdził.

Umocnieniem wiary jest modlitwa, uczestnictwo w każdej niedzielnej mszy świętej, szacunek dla rodziców, dbanie o dobre wychowywanie dzieci, stawianie na wartości, wybieranie dobra, choć to jest trudne w dzisiejszym czasie, i zawsze odważne opowiadanie się za dobrem, bo to daje pokój serca. Grzechy są jak kamienie, które ciążą na naszej duszy, niszczą relację z Bogiem i człowiekiem. Rok Wiary ogłoszony przez Benedykta XVI powinien pobudzić w nas refleksję nad swoją wiarą.

Dary ołtarza w postaci futomskiego chleba, kwiatów i kielicha składali przedstawiciele Akcji Katolickiej i Rady Parafialnej. Uroczystość uświetnił śpiew scholi i parafialnego chóru Walentinus.

Po uroczystej mszy świętej nastąpiła adoracja Najświętszego Sakramentu, przy której prowadzący celebraz odmówił litanii do św. Walentego.

Uroczyste wyśpiewane Te Deum zakończyło parafialną uroczystość.

Ksiądz proboszcz Jan Czaja podziękował wszystkim za uczestnictwo: księ-

żom, parafianom, gościom, ministrantom, dzieciom ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego, które tak dzielnie trzymały szkolny sztandar w czasie trwania mszy świętej.

Każdy wierny mógł ucałować relikwie św. Walentego, które przez całą nowennę stały przed ołtarzem, podświetlone czerwonym kolorem i ozdobione kwiatami anturium.

Nieodłącznym atrybutem każdego odpustu są kramy, na których można było kupić czerwone serduszka-lizaki, popularne rybki cukierki, cukrową wate, zabawki dla dzieci i coś z gadżetów walentynkowych.

„Święty Walenty, patronie naszej parafii, oręduj za nami u Boga w każdej naszej ziemskiej sprawie”.

**Parafianka D.D**

## MUZYKA SKRZYPIEC

Muzyka skrzypiec  
niech zawsze będzie ze mną  
Niech skrzypce z wielkich  
sal koncertowych  
i z Sali Balowej Zamku w Łańcucie  
obu Jakowiczów Konstantego Kulki  
Ani Gutowskiej i Staniendy  
niosą i harmonię i zgiełk świata  
chwile i wieczność  
niech unoszą tęsknotę za tobą  
w pachnący czerwona piwonią  
czerwiec  
niech budzą  
różowe światła kwiatów magnolii  
niech zapalają  
białe kandelabry maja

Muzyka skrzypiec  
niech zawsze będzie ze mną  
Niech skrzypki muzykantów  
od Twardego  
chwałą moje łąki i stawy dzieciństwa  
i niech zawsze złotem złocą  
kruchy blask naszego życia

Muzyka skrzypiec  
niech zawsze będzie ze mną

**Mieczysław A. Łyp**

Rzeszów, 3.01.2013 r.





*Wioletta Kruczek*

Rozmawiam z Panią **Wiolettą Kruczek** – prywatnym przedsiębiorcą, założycielką Cukierni „Kalinka” w przededniu jubileuszu 15-lecia firmy. Przeglądam pięknie prowadzoną kronikę Kalinki i liczne podziękowania od obdarowanych szkół, instytucji i organizacji.

**– Kiedy i w jakich okolicznościach zrodził się pomysł założenia małej cukierni?**

– Ten pomysł rodził się jeszcze w pierwszej połowie lat 80., kiedy byłam uczennicą Technikum Technologii Organizacji Żywności Zbiorowej w Krakowie. Szkołę ukończyłam w 1984 roku, a do realizacji swego marzenia przystąpiłam w 1998 roku. Dokładnie w dniu 1 kwietnia mimo, że jest to przecież Prima Aprilis otworzyliśmy Kalinkę na posesji Państwa Ziajów w Błazowej Dolnej. Od grudnia 1999 roku działamy już w obecnej siedzibie, którą rozszerzyliśmy kilka lat temu o sąsiedni budynek i sklep.

**– Jakie były początki, jak kształtowało się zatrudnienie i zdobywanie rynku?**

– Rozpoczynaliśmy działalność od trzech osób. Na początku wraz ze mną pracowały panie Ewa Pociask i Grażyna Starzak. W czasie największego rozkwitu firmy w 2009 roku, gdy zakupiliśmy drugi budynek i został otwarty sklep pracowało 34 osoby. Obecnie wobec kryzysu i pewnej stagnacji na rynku, zatrudniamy 28. pracowników, w tym czterech uczniów. Na początku naszej pracy upiekliśmy babeczki, któ-

## WYBOISTA DROGA LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW NA „ZIELONEJ WYSPIE”

re rozwiozłyśmy bezpłatnie po różnych firmach, instytucjach, urzędach zapraszając do zakupów i to się udało. Później rozszerzyliśmy asortyment i zdobywaliśmy kolejne rynki zbytu od Nozdrzca, Dynowa po Dubiecko, Kańczugę i Rzeszów. Odbiorcami naszych wypieków byli ludzie organizujący wesela, komunie, chrzciny, imieniny, osiemnastki, urodziny, a największe zainteresowanie przeżywaliśmy przed świętami.

**– Zauważyłem, że zdobywaliście rynek również przez sponsoring.**

– Oczywiście, angażowaliśmy się w pomoc szkołom, parafiom, różnym organizacjom, które zwracały się o pomoc przy organizowaniu różnych imprez, uroczystości rocznicowych czy charytatywnych.

**– Czy cukiernia w trakcie powstawania i swego rozwoju wykorzystywała środki unijne?**

– Nigdy nie korzystaliśmy ze środków unijnych. Opieraliśmy się na kredytach, które trzeba spłacać. Wiadomo,



*Chabwowiec ma wysokie notowania wśród smakoszy.*

że trzeba było wydać niemałe środki finansowe, żeby przygotować lokale, zakupić niezbędny sprzęt, samochody, unowocześnić park maszynowy. Jednak w poprzednich latach był sprzyjający klimat do rozwoju małej przedsiębior-

czości i to nas mobilizowało do rozwijania i unowocześniania firmy. Na naszym terenie jesteśmy jedną z nielicznych firm produkcyjnych dającym ludziom pracę. Inni przedsiębiorcy upadli lub zaprzestali swojej działalności.



*Tort wabi smakiem i pięknym kształtem.*

**– Co daje lokalnemu środowisku Cukiernia Kalinka?**

– Dobre pytanie. Dajemy ludziom pracę na miejscu bez konieczności dojeżdżania, do gminy odprowadzamy podatki, sponsorujemy różne przedsięwzięcia, współpracujemy z miejscowymi rolnikami zakupując od nich orzechy, jabłka, mleko, kapustę, inne owoce i warzywa, współpracując z błazowskim gimnazjum wyszkoliliśmy w zawodzie ciastkarz-cukiernik około 20. uczniów, którzy uzyskali certyfikat czeladnika.

**– Jak wygląda obecna kondycja i sytuacja firmy, gdy z jednej strony mówi się o „Zielonej wyspie”, ułatwieniach dla przedsiębiorców, walce z biurokracją, a z drugiej strony mamy kryzys, postępujące bezrobocie, problem z demografią, migrację młodych ludzi i ubożenie społeczeństwa?**

– Jest ogromny rozdźwięk między tym co się mówi w oficjalnej propagandzie, a co się robi w rzeczywistości, ponieważ biurokracja się rozrasta, państwo nie dba o przedsiębiorców. Borykamy się

z ciągłą zmianą przepisów, które są coraz bardziej niezyciowe. Tutaj w porównaniu z sytuacją sprzed kilku lat jest znacznie gorzej i nie widać żadnej politycznej woli, żeby to zmienić. Jest za dużo dokumentów i obciążeń finansowych, które zniechęcają ludzi do działania i inwestowania. Kryzys i bezrobocie powoduje, że my też staniemy zapewne przed faktem ograniczenia zatrudnienia. Na przestrzeni tych 15 lat opłaty odprowadzane do ZUS-u nam się podwoiły. Ze względu na to, że w Kalince pracują przeważnie kobiety, urodziło się 30 dzieci naszym pracownikom. Z demograficznego punktu widzenia trzeba się cieszyć, bo od nas poszła cała klasa do błazowskiej szkoły, ale dla zakładu jest to duże obciążenie, bo trzeba wypłacić świadczenia i zatrudnić nowe osoby.

– **Czego więc życzyć Pani przededniu Świąt Wielkanocnych**



**i zbliżającego się jubileuszu 15-lecia?**

– Życzyłabym sobie, żeby małe firmy, jaką jesteśmy miały bardziej stabilną sytuację, państwo nie pozostawiło ich samym sobie, abyśmy się doczekali bardziej przejrzystych przepisów, które będą rzadko zmieniane, by została wreszcie ograniczona biurokracja

jak to się od lat zapowiada. Klientom życzę zdrowych pogodnych i wesołych świąt, by korzystali z naszych usług tak jak do tej pory.

– **Tego właśnie życzę i dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał Zdzisław Chlebek**

## ZATRZYMANY KADR VI

### 20 lat

**„Kuriera Błazowskiego”**

O „Kurierze Błazowskim” powiedziano już wiele dobrych słów. Jak sądzę, są to oceny absolutnie zasłużone. To czasopismo Samorządu Gminy Błazowa można określić jako wieloaspektowe. Ma ono działy związane z życiem gminy, życiem jej mieszkańców, liczne artykuły o charakterze retrospekcyjnym i historycznym, sprawozdania z imprez i spotkań, porady medyczne, kulinarne, kąciki humoru i poezji. Można zatem stwierdzić, że każdy znajdzie tam dla siebie wiele ciekawych rzeczy.

Ale nie dajmy się zwieść pozorom – to nie jest pismo, którego redakcja liczy na łatwą popularność i uznaje za dobre wszystkie chwytły, które mogłyby przywabić czytelnika. Nie ma tutaj tak obecnie popularnych „newsów” z życia gwiazd czy celebrytów, taniej sensacji, niesprawdzonych wiadomości. Całość redagowana jest rzetelnie, z pełną odpowiedzialnością za słowo. Informacje są sprawdzane, fakty historyczne oparte na rzetelnej

znajomości źródeł, a kulinarne przepisy starannie wypróbowane.

Jednak rzeczą najważniejszą jest stałe, intensywne zainteresowanie sprawami kultury, która zajmuje znaczną część czasopisma. Przy pierwszej, nawet pobieżnej lekturze, zwracają uwagę licznie rozmieszczone w każdym numerze liryki – i są to – aby podkreślić przemyślaną koncepcję Redakcji – wiersze nie tylko współczesnych poetów Podkarpa-



*Od lewej: Dorota Kwoka, Jan Kruczek i Mieczysław A. Łyp.*

cia, ale także największych poetów naszej epoki oraz epok minionych.

Znajdują tu także miejsce recenzje lub prezentacje różnych książek o rozmaitej tematyce, sprawozdania z wizyt w bibliotece, proponujące potencjalnym czytelnikom dostęp do pasjonującej lektury, dokładne i barwne opisy licznych

benefisów literackich, organizowanych w Gimnazjum im. A. Jenke w Błazowej przez redaktor naczelny czasopisma, Danutę Heller.

Nic zatem dziwnego, iż „Kurier Błazowski” jest laureatem licznych nagród: na przykład zdobył I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Gazet Lokalnych oraz Złote Pióro rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich.

Nie sposób nie wspomnieć o starannej, dopracowanej w szczegółach szacie graficznej. Wiele bardzo udanych, czarno-białych i kolorowych zdjęć tworzy znakomitą dokumentację dla wszystkich tekstów i czyni odbiór całości niezwykle interesującym, podobnie jak ciekawy i funkcjonalny rozkład publikowanych treści.

Wszystkie wspomniane wyżej sukcesy są oczywiście zasługą świetnie współpracującego zespołu redakcyjnego, a także kierującej nim redaktor naczelnej, Danuty Heller, której in-

wencja, ciekawe, niebanalne pomysły i inicjatywy, kreatywność i pasja, z którą od lat spełnia swoją misję, przyczyniają się do tego, że „Kurier Błazowski” rozchodzi się jak świeże bułeczki i jest tak chętnie czytany nie tylko przez mieszkańców Błazowej.

**Mieczysław A. Łyp**

# DOPLĄTY DO MATERIAŁU SIEWNEGO – LEPSZA JAKOŚĆ, WIĘKSZY PŁON!



*Dyrektor Agencji Rynku Rolnego Andrzej Wróbel.*

– Panie Dyrektorze, od 15 stycznia rolnicy mogą składać wnioski o dopłatę z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego. Jaki jest cel mechanizmu?

– Celem mechanizmu jest udzielenie wsparcia rolnikom, którzy zakupują i zużywają do siewu lub sadzenia materiał siewny kategorii elitarny lub kwalifikowany. Wykorzystanie do siewu/sadzenia elitarnego bądź kwalifikowanego materiału siewnego jest jednym z podstawowych czynników gwarantujących zwiększenie plonów oraz ich jakości. Agencja Rynku Rolnego prowadzi od 2007 r. działania rekompensujące rolnikom częściowe koszty zakupu materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany, mające na celu zwiększenie ilości stosowanego materiału siewnego w gospodarstwach rolnych. Podstawą do stworzenia powyższego systemu wsparcia był opracowany w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi „Program poprawy jakości produktów rolnych poprzez zwiększenie zużycia kwalifikowanego materiału siewnego”.

– Od początku funkcjonowania mechanizmu obserwuje się, że zainteresowanie dopłatami do materiału siewnego z roku na rok jest coraz większe. Kto może ubiegać się o dopłatę?

– O dopłatę z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany mogą ubiegać się producenci rolni, którzy posiadają działki rolne, na których uprawia się gatunki roślin objęte dopłatami, o łącznej powierzchni nie mniejszej niż 1 ha. Dopłata ta ma charakter pomocy de minimis w rolnictwie. O pomoc można ubiegać się w terminie od 15 stycznia do 25 czerwca 2013 r. Od początku funkcjonowania mechanizmu do Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego w Rzeszowie wpłynęło 6 600 wniosków od rolników z województwa podkarpackiego, wypłacono ponad 6,5 mln zł dopłat, materiałem kwalifikowanym, do którego udzielono dopłaty obsiano ponad 54 tys. ha.

*Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,  
a wspomnień nikt nam nie odbierze.  
Zawsze będą z nami.*

## **Pani Anecie Szurze**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy  
z powodu śmierci Babci  
składają współpracownicy  
z Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej

## **Panu Bronisławowi Ciurze**

szczerze wyrazy współczucia  
z powodu śmierci Teściowej  
składają dyrektor i pracownicy  
Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej

– Czy może nam Pan powiedzieć, do jakich gatunków roślin są przyznawane dopłaty i jakie obowiązują stawki dopłat?

– Dopłatami z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany obejmuje się materiał siewny następujących gatunków roślin uprawnych: w przypadku zbóż: pszenica, żyto, jęczmień, pszenżyto, owies, w przypadku roślin strączkowych – tulin (żółty, wąskolistny lub biały), groch siewny, bobik, wyka siewna oraz ziemniaki. Obecnie obowiązujące stawki dopłat do 1 ha powierzchni gruntów rolnych obsianych lub obsadzonych materiałem siewnym kategorii elitarny lub kwalifikowany wprowadzone zostały Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 października 2007 roku i wynoszą odpowiednio 100 zł do 1 ha zbóż i mieszanek, 160 zł do 1 ha roślin strączkowych oraz 500 zł do 1 ha ziemniaków.

– Panie Dyrektorze, słyszy się głosy rolników, że stawki dopłat do materiału siewnego są za niskie? Czy są szanse na podniesienie tych stawek?

– Istotnie, takie głosy też do nas docierają, dlatego temat stawek dopłat do materiału siewnego został poruszony w grudniu na Wojewódzkiej Radzie Konsultacyjnej ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich. W trakcie posiedzenia wypracowano wspólne stanowisko i wystąpiono do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, między innymi, o zwiększenie o 50% środków na dopłaty do zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego.

– Jakie wymogi powinien spełnić materiał siewny lub sadzeniowy objęty dopłatą oraz gdzie można go nabyć?

– Zwracam uwagę, że materiał siewny znajdujący się w obrocie powinien być w zamkniętych opakowaniach, zaopatrzone w etykiety urzędowe lub etykiety przedsiębiorców. Sprzedają materiały siewne mogą zajmować się tylko przedsiębiorcy lub rolnicy wpisani do rejestrów prowadzonych przez Wojewódzkich Inspektorów Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Nabywca materiału siewnego powinien otrzymać od sprzedającego odpowiednie dokumenty potwierdzające zakup. Na fakturze zakupu winny znaleźć się informacje o materiale siewnym: nazwa gatunku i odmiany, kategoria lub stopień kwalifikacji, numer partii materiału siewnego oraz data sprzedaży.

– W jakim terminie od złożenia wniosku do Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego rolnik otrzymuje dopłatę?

– Jeżeli wniosek o przyznanie dopłaty spełnia wymogi formalno – prawne oraz po sprawdzeniu, na podstawie posiadanej przez ARR dokumentacji, czy producent rolny spełnia niezbędne warunki do jej przyznania, dyrektor OT ARR wydaje decyzję o przyznaniu dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego. Przyznaną producentowi rolnemu kwotę dopłaty Agencja Rynku Rolnego wypłaca w terminie 30 dni od dnia wydania decyzji o przyznaniu dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany, na rachunek bankowy producenta rolnego, podany w części rejestracyjnej wniosku.

– Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiała Danuta Heller**

## FAKTY I MITY NA TEMAT KOTÓW

Kot jest zwierzęciem bardzo tajemniczym, dlatego na jego temat powstało wiele różnych historii. Koty często wpływały na ludzką wyobraźnię, dlatego w dawnych czasach powstało wiele przesądów z nimi związanych. W zamierzchłych czasach koty najczęściej uznawano za zwierzęta przynoszące nieszczęście. Dopiero w XIX wieku, wraz z rozwojem nauki koty uznano za przyjazne ludziom. Od tamtej pory popularność kotów cały czas wzrastała, a obecnie jest jednym z najbardziej ulubionych zwierząt domowych. A oto kilka potocznych stwierdzeń, których



często używamy w życiu codziennym nie zastanawiając się, czy są one prawdziwe, czy fałszywe:

– kot zawsze spada na cztery łapy  
– koty faktycznie spadają łapami w dół, często mogą przeżyć upadek z dużych wysokości, ale może się również zdarzyć, że w wyniku takiego upadku mogą je sobie połamać;

– kot powinien codziennie pić mleko  
– koty bardzo lubią mleko, ale przy odpowiednio dobranemu żywieniu nie muszą go pić, gdyż może powodować alergię i biegunki;

– kastrowane koty szybciej przybierają na wadze – jeżeli kot dostaje za dużo jedzenia, to czy on jest wykastrowany, czy nie, będzie on nadmiernie przybierał na wadze. Aby temu zapobiec, trzeba dostosować ilość jedzenia do zapotrzebowania energetycznego kota;

– koty nie chorują na wściekliznę – jest to nieprawdziwe stwierdzenie, koty jak pozostałe ssaki mogą zapadać na tę chorobę; dlatego obowiązkowo powin-

## Lekarz weterynarii radzi



lek. wet. Jerzy Kocój

no się je szczepić przeciwko tej chorobie;

– domowe koty nie chorują na żadne choroby – to także nieprawdziwe stwierdzenie, gdyż wszystkie zwierzęta, włączając w to koty, narażone są na różnego rodzaju choroby i pasożyty;

– koty jedząc surowe mięso mogą zarażać się tasiecem – jest wiele źródeł zarażenia się tasiecem, w tym także surowe mięso;

– kobiety w ciąży nie powinny przebywać w domu razem z kotami – jest to częściowo prawda, gdyż koty mogą być zarażone toksoplazmą, bardzo groźną chorobą pasożytniczą, która może negatywnie wpływać na rozwój płodu w łonie matki. Aby temu zapobiec wskazane jest zachowanie higieny i unikanie kontaktu z kocimi odchodami, możliwym przy czyszczeniu kuwet przez kobiety w ciąży;

– zmysł równowagi kota jest ulokowany w jego wąsach – jest to nieprawda. Owszem, wąsy spełniają ważną funkcję układu nerwowego, ale nie jako zmysł równowagi;

– koty liżąc swoje rany przyspieszają gojenie – prawdziwość tego stwierdzenia zależy od intensywności ingerencji kota w uszkodzoną tkankę, wylizywanie ran ma swoje pozytywne, ale także negatywne znaczenie;

– każda kotka przynajmniej raz w życiu powinna mieć małe – jest to nieprawdziwe stwierdzenie;

– kota wystarczy odrobaczyć raz w roku – aby całkowicie zabezpieczyć kota przed pasożytami wewnętrznymi trzeba je odrobaczać przynajmniej dwa razy w roku w odstępach 6-miesięcznych;

– kota powinniśmy kąpać jak najrzadziej, gdyż generalnie one tego nie lubią, a podczas kąpieli wypłukujemy różne składniki warstwy ochronnej skóry;

– kotu nie można podawać do jedzenia kości i rybich ości, słodczy, surowego białka;

– dorosłe koty powinno się karmić raz dziennie, młodsze koty częściej 2 lub 3 razy dziennie.

Lekarz weterynarii Jerzy Kocój

## WIELKANOCNY PACIERZ

Nie umiem być srebrnym aniołem –  
ni gorejącym krzakiem –  
tyle zmartwychwstań już przeszło –  
a serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami –  
tyle już Alleluja –  
a moja świętość dziurawa  
na ćwiartce włoska się buja.  
Wiatr gra mi na kościach  
mym psalmi –  
jak na koślawej fujarce –  
żeby choć papież spojrzął  
na mnie – przez białe swe palce.  
Żeby choć Matka Boska  
przez chmur zabite wciąży deski –  
uśmiech mi Swój zesłała  
jak ptaszka we mgłę niebieskiej.  
I wiem, gdy łzę swoją trzymam  
jak złoty kamyk z procy –  
zrozumie mnie mały Baranek  
z najcichszej Wielkiej Nocy.  
Pyszczyk położy na rękę –  
sumienia wywróci podszewkę –  
serca mego ocali  
czerwoną chorągiewkę

Ks. Jan Twardowski

## WIEK PODESZŁY

Dawniej to groźnie brzmiało,  
gdy się naście lat miało,  
dziś z perspektywy  
sześćdziesięciolatka  
taki wiek to nic innego jak gratka,  
czyli szczęśliwy dar od losu  
i tak myśli bardzo wiele osób.  
To fakt, że już nie podbiegasz,  
a podchodzisz,  
Gdy o niektóre sprawy życiowe  
chodzi.  
Biegać?  
Niech biegają nastolatki,  
A ty sobie podchodź,  
jeśli masz zdrowie!  
W tym wieku też można  
uroki życia dostrzegać  
I niekoniecznie musisz  
za tym biegać.

Józek W. Chmiel

Białowa, 10 lutego 2013 r.

# AFORYZMY, PRZYSŁOWIA I POGODA

„Przysłowia są mądrością narodów” – prawda znana wszystkim i od dawna. Przysłowia są oparte na obserwacjach życia, przyrody przez długie tysiąclecia. Najwięcej znanych aforyzmów powstało w starożytnej Grecji i Cesarstwie Rzymskim. A my wraz z chrześcijaństwem i pismem /greką i łaciną/ przejęliśmy już gotowe sentencje starożytnych mędrców, z czasem przełożone na język polski wtopiły się w naszą mentalność, język i uważamy je za swoje.

Aforyzmy czy skondensowane mądrości, podane w trafnej, krótkiej formie, stanowią od wieków drogowskazy życiowe, etyczne.

Sześć wieków przed naszą erą, czyli 27 wieków temu /27 stuleci!/, **SOLON** – /wielki prawodawca ateński – 640-559 p.n.e./, zauważa już wtedy:

**„Prawo jak pajęczyna, dużego przepuści, małego zatrzyma”**. Skąd my to znamy?

**EZOP** – /najstarszy bajkopisarz europejski, 625-560 p.n.e./ – czerpał z obserwacji życia:

**„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”**

**„Kto z kim przestaje, takim się staje”**

**„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”**. /Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma.../ /pisała Osiecka, śpiewała Rodowicz/, można zamienić słowa na „dziś prawdziwych przyjaciół już nie ma, są interesy...”.

**PITAGORAS** – /matematyk, filozof, 549 – 470/, już wtedy przestrzegał:

**„Śpiesz się powoli”** – do dziś ma rację, kiedy spojrzymy na wypadki drogowe, ruch i irracjonalny pęd tego świata!

**HERAKLIT** – /filozof i materialista, 544 – 464/, stwierdzał stanowczo:

**„Ta sama droga prowadzi w górę i w dół”**.

**„Ludzie powinni strzec prawa, jak murów rodzinnego miasta, bo za murami można żyć bezpiecznie”**, i bardzo znane przypomnę dla zasady: **„Wszystko płynie i niepodobna wejść dwukrotnie do tej samej rzeki”**.

Dodam fragment mojego wiersza oparty na tej mądrości, który pod koniec tekstu wyjaśni sens tych dywagacji:

Panta rhei

Wszystko płynie, Heraklicie,

Liść na wodzie, nasze życie

Nawet w ramach kalendarza

Żaden dzień się nie powtarza

Panta rhei...!..!

**SOKRATES** – /wzór mędrca i filozofa, 469 – 399 p.n.e., nie zostawił żadnych pism. Mądrość Jego znamy z dzieł jego uczniów: Platona, Arystotelesa/.

**„Człowiek nie żyje, aby jeść, ale je, aby żyć”**, a dziś reklamy, pokusy, kolory, promocje i konserwanty, które nam to życie konsekwentnie skracają.

**„Zdrowie to największy skarb”**, po upływie 20. wieków temat ten zrymował w XVI wieku – Jan Kochanowski /”Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz /.../.

**HIPOKRATES** – /największy lekarz starożytności, 460-370/ i jego wieczna sentencja:

**„Życie krótkie, sztuka długotrwała, czas bezwzględny, doświadczenie zawodne, ocena trudna”**, skrócone do „Ars longa, vita brevis” – Sztuka długa, życie krótkie.

**„Przyroda jest lekarzem dla wszelkich chorób”**, byłaby, ale zniszczyliśmy bezpowrotnie środowisko dla bezwzględnego zysku!

Cytuję mądrości wielkich myślicieli, aby nieco przypomnieć, że mądrość ludzka istniała przed komputerami i wyszukiwarkami Google, smartfonami i komórkami. I my na mądrości antycznej opieramy się i dziś, bo nic nowego nie wymyśliliśmy. Miłość i przebaczenie przyniosło chrześcijaństwo. Dziś możemy parafrazować przysłowia na użytek współczesnych kabaretów co najwyżej!

Obecnie panuje totalny rozgardiasz etyczny. Wierzmy technice i ekonomii, nie wierzmy etyce. A bez niej rzeczywistość traci warto **Ja jednak chciałem o pogodzie**.

Temat jak w angielskim High Society, bezpieczny jak żaden i służy do rozpoczęcia eleganckiej rozmowy, nawet w sprawie poważnej, „Isn't it?” /nieprawdaż?/ potwierdzi pytaniem każdy Anglik.

Od lat wszystko datuję, artykuły, wiersze, wydarzenia, spotkania, wyjazdy, powroty, odwiedziny, wydarzenia i inne. Zapisuję też prawie codziennie /mimo natłoku zajęć/ pogodę i temperaturę dnia. Mam takie przekonanie od czasu, kiedy mając około 10 lat przysłuchiwałam się dość gorącej wymianie argumentów między moją ukochaną babcią a jej dorosłym synem. Oboje starali się umiejscowić w czasie jakieś ważne wydarzenie.

Spierali się życzliwie i obojgu wydawało się, że mają rację, chociaż różnica

w określeniu czasu tego wydarzenia była znaczna, a dyskusja zdawała się nie mieć końca.

Wtedy nie pytana przez nikogo /a dzieci i ryby wówczas głosu nie miały/, powiedziałam głośno: „Czy nie lepiej takie rzeczy zapisywać i wtedy jest jasne, kiedy co się wydarzyło?!” Zaplanowała cisza i pewne zdumienie, że dziecko ma rację! Właśnie tak, doszłam do wniosku, że dzień po dniu zapisać należy, aby mieć dowód na wydarzenia minione, aby życie w pamięci nie stało się bezbarwną, cienką kartką, aby dni, które minęły bezpowrotnie nie zwały się w nicość, jak ułamek czasu potrzebny na ciężkie westchnienie.

A pamięć jest zawodna. Tylko afrykańscy Dogoni, nie umiejący pisać w swoim języku, uczyli się na pamięć swojej historii z pokolenia na pokolenie /według ich deklaracji pochodzą z Syriusza i dużo o nim wiedzą/. Tym sposobem ocalili swoją przeszłość. Dziś zapewne wszystkie recytowane godzinami wydarzenia Dogonów są nagrane i spisane na dyskach twardych dla pokoleń.

W specjalnych kalendarzach zapisują od lat także pogodę, temperaturę dnia, opady i zjawiska. Po roku, po dwóch, warto wrócić do daty podobnej w danym miesiącu i sprawdzić jak było wcześniej.

Wprawdzie **jest 1 lutego 2013 roku** i jak w filmie Barei **„Jest zima, to musi być zimno!”**. Proste, logiczne, nie do podważenia.

Ale są przysłowia oparte na obserwacjach i one bez prognoz pogody z TV sprawdzają się. Obserwacje te są najczęściej związane ze Świętami i Świętymi katolickimi. Przypomnę aktualne:

**„Jak na Gromniczną mróz, ładuj chłopie wóz”**, czyli wiosna blisko!

Cofnijmy się w czasie.

**Rok 2011 – od 27 stycznia był lekki mróz /-2, -5, -8 stopni/.**

Na Święto Matki Boskiej Gromnicznej /prawidłowo Święto Ofiarowania Pańskiego/, była już niska temperatura -8 do -10 stopni /w Strzyżowie, bo tu mieszkam/. Czyli mróz był! Wypadało szykować nie wóz, a letnie opony!

Cały luty trzymał mróz do -12 stopni C, aż do 2 marca.

Od 3 marca zaczęło stopniowo się ocieplać, temperatura spadała i szło prosto do wiosny. Święta Wielkanocne



w roku 2011 dość późne, bo 24 i 25 kwietnia, ale całe w zieleni i słonecznym ciepłe. Czyli według przysłowia prawidłowo.

**Rok 2012** zapisał się nieco inaczej:

„Gdy mróz w lutym ostro trzyma, wtedy już niedługo zima”.

Mróz tęgi chwycił nagle **27 stycznia 2012 roku**. Temperatury były różne – od -10, -18 do -24 stopni C i trzymał tak bez przerwy do 17 lutego.

**W Święto Ofiarowania 2.02.2012. /na Gromniczną/ było -22 stopnie mrozu!** Ten ostry mróz wróżył wiosnę. Z trudem wytrzymał, ale mróz znudził się ogromnie, w niektórych budynkach przemarzały ściany, a rzeki skute lodem grubym jak za moich młodych lat, kiedy po Wisłoku śmigaliśmy na łyżwach! Po 17 lutego mróz zelżał nieco, -6, -5 stopni, to już nie problem, a przyjemność zdrowego powietrza.

24 lutego uderzył potężny halny, przegonił mróz ciepłym powietrzem i sprowadził opady deszczu! Śnieg topniał. Temperatura była ujemna jeszcze: -1, -3 stopnie, ale zima nie wracała.

Ocieplało się wyraźnie. Temperatura rostała do +5, +10, potem lekki spadek, ale od 9 marca słońce panowało i czuliśmy ciepło: +5, +8, +12, +17 stopni.

22 marca Firma Budowlana mogła przystąpić u nas do zmiany dachu.

Było to ryzykowne, ale się udało. Wiosna pomagała. Zdarzało się nieco deszczu, nawet poproszyło śniegiem, ale dla zasady, że „**W marcu jak w garncu**”.

**Wielkanoc 2012** roku wypadła 8 i 9 kwietnia. Było może nieco chłodniej +5, ale zielono! Zima wytrzymywała jeszcze małe resztki ze śnieżnych poduch i uciekała na północ! **8 kwietnia w Wielką Niedzielę /+5 stopni/ Telewizja Polska transmitowała mszę św. dla naszych żołnierzy w Iraku. Byliśmy wzruszeni.** To też zanotowałam!

**W roku 2013** styczeń trochę śnieżny, mglisty do przesady, wilgotny.

„Jak styczeń rozchlapany, to lipiec zapłakany”.

„Gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje”.

Temperatura nie spadała poniżej – 5, – 7 stopni. 22 i 23 stycznia po opadach marznącego deszczu dotknęła nas ślizgawica. Jezdnie i chodniki to była przysłowiowa „szklanka”. Były kolizje, wypadki, upadki bolesne. Deszcz zamrażał na gałęziach drzew, tworząc lodowe otoczki. Wyglądało to na księżycowe srebro, szczególnie w świetle ulicz-

nych latarni i w świetle lampy błyskowej, kiedy nocą te zjawiska niespotykane utrwalalam. Pełny zachwyt.

Ale co pąkom bzu i jabłoni z tego?

Znów powtarza się **data 27 stycznia**, jak co roku – data zmiany. Było – 13 stopni rano a potem odwrót w stronę ocieplenia. I mamy +1, +2, +3, +7!

1 lutego – piątek, piszę ten tekst. Mamy dużą odwilż. Z dachu kapie i zsuwają się zwały mokrego śniegu! Rzeki zbierają roztopami.

A tu jutro 2 lutego, Gromniczej! Zapalimy świece w Kościołach!

„**Gdy na Gromniczną z dachu ciecie, to się zima długo wlecze**”.

„Gdy na Gromniczną ładnie, dużo śniegu jeszcze spadnie”.

„**Gdy na Gromniczną gęś chodzi po wodzie, to na Wielkanoc pochodzi po lodzie**” przestrzegają przysłowia, a my zobaczymy, co marzec przyniesie.

**2 lutego 2013 roku /sobota/** idziemy do kościoła z ozdobionymi świecami, jest +6 stopni, a „deszczyk drobny sobie pada, długą zimę przepowiada” /sama wymyśliłam, oby się nie sprawdziło/. Najgorsze, że nawet w XXI wieku, przy rozwiniętej technice i obliczeniach nie mamy na długość zimy żadnego wpływu.

Pożyjemy, zobaczymy, czy we wczesną w tym roku **Wielkanoc, bo już 30 marca Wielka Sobota**, pójdziemy święcić tradycyjne, polskie przysmaki w słońcu i ciepłe, czy wśród ostrej zamieci, bo i takie Święta Wielkanocne zapamiętałam w młodości.

12 lutego żegnamy karnawał, w tłusty czwartek częstujemy się pączkami.

Przed nami okres Wielkiego Postu, przysłowie radzi: „**W czas zapustów zjadaj za dwóch, bo do Zmartwychwstania schudnie ci brzuch**”.

Dziś już postu tak rygorystycznie nie przestrzegamy, zresztą są diety-cud!

„**Gdy na Zmartwychwstanie dżdżysto i chłody, do Zielonych Świątek więcej deszczu niż pogody**”/19.05. w tym roku/. Na wiosnę deszcz niezbędny, więc może się sprawdzić z pożytkiem dla pól i ogrodów.

A tak przy okazji, **proszę i błagam: nie nazywajmy naszego, polskiego „święconego” jakąś przywleconą skądś nazwą „święconka”**. Zawsze mówiło się: „**Zapraszam na święcone, idę ze święconym, niosę święcone**”, a nie jakąś *święconkę, wędzonkę, kruszonkę, golonkę*, bo brzmi to jarmarcznie, irytuje i odziera z uroku ten nasz piękny, polski zwyczaj święcenia pokarmów

w Wielką Sobotę! Nie ma żadnej „święconki” **jest „święcone!”**.

Tę nieprawdziwą nazwę rozposzechnili niewiarygodni redaktorzy z radia i telewizji, a za nimi inni! Nie wszystko co na ekranach TV należy naśladować.

**Wracając do pogody.** Kiedy ukaże się następny „po jubileuszowym” „Kurier” – wszystko już będzie jasne i sprawdzone. Przysłowia określają wszystkie sfery naszego życia, właściwie dają nam mądre wskazówki, ale powoli zanikają bezpowrotnie. Pamiętają je tylko ludzie starsi i słowniki.

Do tej pory od kilkunastu lat pogoda sprawdza się według tych przysłów dokładnie.

Pozwolę sobie zakończyć te dywagacje o pogodzie parafrazą przysłów z Kabaretu Olgi Lipińskiej. Jak ułał pasuje do uprzykrzonych komunikatów o brakach, przekrętach, aferach, kryzysie...

„**Na pochyłe drzewo nawet Salomon nie naleje**”. Wniosek stąd prosty, musimy się wszyscy wyprostować, to może naleje! /Dla młodych podam, że tę kompozycję stworzono z dwóch przysłów: „Na pochyłe drzewo koza skacze” i „Z pustego i Salomon nie naleje”. Oba te przysłowia pasują jak ułał do każdej rzeczywistości.

Ale „**ciesz się z tego co masz, albo przynajmniej śmieć, ciesz się dopóki masz, jutro możesz mieć mniej**” – przypomniała się dawna kabaretowa piosenka. Cieszymy się więc i czekajmy na wiosnę, która na pewno przyjdzie, chociaż czasem się spóźni. Przyjdą radosne Święta Zmartwychwstania, piękna, polska tradycja w scenerii budzącej się przyrody. Nigdzie piękniej nie ma, jak tu, na Podkarpaciu, wśród malowniczych wzgórz, lasów, świeżej zieleni, przyjaznych ludzi, znajomych dróg...

Życzę zatem Świąt radosnych, ciepła wewnętrznego, przyjaznych słów i słońca wszystkim czytelnikom, korespondentom, sponsorom „**Kuriera Białowskiego**”, który już po jubileuszu 20-lecia. Życzę następnych 80 lat twórczego wysiłku. Byle do setki, a później zobaczymy!

**Zdzisława Górka  
Korespondentka i admiratorka  
„Kuriera Białowskiego”**

Cytowałam aforyzmy i przysłowia: „Aforyzmy Greków” – Ad-Oculos, Warszawa 1998; „Przysłowia Polskie” – Vi-deograf II, Katowice 1997.

## ZATRZYMANE KADR VII

Ukazał się kolejny numer „Świętokrzyskiego Kwartalnika Literackiego” za 2012 rok. Kwartalnik pod redakcją Stanisława Nyczaję podobnie, jak „Kurier Błazowski” jest pismem otwartym i drukują w nim poeci zarówno z województwa świętokrzyskiego, jak i z innych regionów Polski. W łączonym numerze „SKL” znajdziemy m. in. wiersze Łypa i Uty Przyboś. Atrakcyjna oprawa graficzna i bogata, różnorodna treść – to główne zalety pisma.

Okładka pisma przyciąga walorami malarskimi. Poza tym eksponuje motywy z mojego ukochanego Kazimierza Dolnego. Ciągłe tęsknię za tym magicznym miasteczkiem. Dla współczesnego świata odkrył go Tadeusz Pruszkowski. O Kazimierzu napisałem jeden z najpiękniejszych swoich wierszy. Wiersz nosi tytuł „Genius loci”. Powstał w Rzymie 28 sierpnia 2008 r. Zadeedykowany jest Pruszkowskiemu i malarzom Kazimierza nad Wisłą. Akwarela Władysławy Szproch syci nostalgie mojej duszy. (Podobają mi się również obrazy B. Piast i M. Mazur).

Z wielką uwagą i skupieniem czytałem wspomnienia Nyczaję o Andrzej K. Waśkiewicz i Wiesławie Malickim. Bardzo sobie cenię opinie Waśkiewicza o Przybosiu i Jego pomysłowość edytorsko-wydawniczą.

Myślę też, że ciekawie i subtelnie przybliżył on postać Wiesława Malickiego. Szczególnie dziękuję za przypomnienie wiersza Malickiego pt. „Do Ojca”.

Jan Z. Brudnicki interesująco pisze o Romanie Śliwoniuku. W tym kontekście wszystkie wiersze o zmarłych poetach budują oryginalny klimat całego numeru.

Z zainteresowaniem, przeczytałem wspomnienia Włodzisław Kłaczyńskiego, zawarte w rozmowie J. Termera. Nie ulega wątpliwości, że Kłaczyński to bardzo dobry prozaik. Ostry, dynamiczny. I rzeczywistość widzi lepiej niż niejeden Myśliwski... Wydaje się, że na „swoją czas” musi pocześć!

Radość sprawiły mi wiersze Uty Przyboś. Cieszę się, że aktywnie uczestniczy w działaniach kieleckiego oddziału ZLP i że jej adaptacja w Gwoźnicy ma twórczy charakter. Miło mi też powiedzieć, że Uta jest witana z wielką sympatią zarówno w Gwoźnicy, jak i w Niebylcu, Rzeszowie czy Błazowej.

Dodam tylko, że rzeszowski oddział ZLP systematycznie cześć pamięć jej Ojca i zawsze bierze udział w okolicznościowych uroczystościach organizowanych przez Zespół Szkół im. J. Przybosia i dyrektor Małgorzatę Pryć.

Żałuję, że Nyczaję nie skorzystał z zaproszenia na promocję mojego tomu „Witraz z Futomy”. Jak zwykle impreza była wspaniała. Na jej zakończenie zaprezentowałem wiersz o rzeźbach Marka Twardego z Futomy. Reakcja publiczności zgromadzonej w sali audytorijnej Uniwersytetu Rzeszowskiego zaskoczyła mnie całkowicie: po wysłuchaniu utworu pt. „Zamyślenia” publiczność zgotowała mi owację na stojąco... Przesłałem ten wiersz Nyczaję i mam nadzieję, że i jemu przypadnie do gustu. Jestem pełen uznania dla jego pisarskiego i redakcyjnego trudu.

Mieczysław A. Łyp

• Wieś była samo wystarczająca: kobiety dostarczały mleka, mięsa i skór.

• Boryna śpiewał w chórze ale tylko partie solowe.

• W komedii bohaterowie dążą do celu powodując śmierć, często zakończoną szczęśliwie.

• Judym spuścił manto Dyziowi w karecie, bo mu się spocił.

• Kochanowski pędził swój tryb żywota pocziwego szlachcica, zajętego głównymi sprawami i rodziną.

• Kochanowski tworzył pod gruszą, gdzie mieszkał.

• Treny to utwór literacki chwalcący Urszulę za to, że umarła.

• Jan Kochanowski pisał fraszki, bo mu córka umarła.

• Alkoholików dzielimy na pijących i niepijących.

• Konopnicka żyła od urodzenia aż po śmierć.

• Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić o jej rękę.

• U Zeromskiego ludzie dzielili zapałkę na czworo i też im się zapalała.

• Antek ciężko pracował rękami a Boryna językiem.

• Alina, w przeciwieństwie do Balladyny, miała stosunek do matki.

• Analfabeta, w przeciwieństwie do alfabetu, nie umie czytać ani pisać.

• Określenie „wiek balzakowski” powstało dlatego, ponieważ bohaterkami powieści Balzaca są nieprzyzwoicie wiekowe damy.

• Bogurodzica była śpiewana często na rozpoczęcie bitwy pod Grunwaldem.

• Hemingway napisał między innymi nowelę „Stary człowiek nie może”.

• Dulska trzymała męża w domu, aby nie stracił moralności.

• Jagienka rozgniałała orzechy bez młotka, bo miała twarde przyrodzenie.

• Gdy nadszedł dzień wesela, Boryna ruszył na pannę młodą.

• Grażyna, żona Litawora, była mu bliska duszą, sercem i zbroją.

• Doktor Judym, ponieważ współżył z chłopami, często znajdował się na czworakach.

• Jacek Soplica pochodził z biednej, niezamężnej szlachty.

• Z upływem lat Hrabia coraz słabiej uciskał swoje pokojówki i kucharki.

• Po śmierci pan Wołodyjowski stracił słuch tak, że nawet nie słyszał jak larum gali.

• Po powrocie do domu Wokulski zamknął się w sobie i nikogo nie wpuszczał.

• Zbyszko na widok wroga zamknął się w przyłbicy.

• Cześnik mówił barczystym głosem.

• Soplica zabił Stolnika, ale ten mu wybaczył, ponieważ Soplica zrobił to niechcący.

• Soplica po dokonaniu samobójstwa opuszcza Litwę.

• Prus, chcąc scharakteryzować Ślimaka, uwypuklił mu żonę.

• Reymont za napisanie „Chłopów” dostał nagrodę Wedla.



## BŁAŻOWSKIE PEJZAŻE ZIMĄ

Jestem mieszkańcem Błażowej. Od 3 lat jestem na emeryturze. Chciałem się podzielić z czytelnikami strony www i Kuriera Błażowskiego pięknem naszego regionu. Zajmuję się amatorsko fotografią. Ostatnio byłem na spacerze w Hyżnem, drogą ponad błażowskim cmentarzem. Bardzo urzekły mnie tamtejsze widoki. Wszystko wyglądało jak z bajecznej, zimowej krainy. Gdy pokazałem moje fotografie znajomym i prosiłem, by spróbowali zgadnąć, gdzie zostały wykonane te zdjęcia, każdy myślał, że ściągnąłem je z Internetu.

Piękne są nasze góry, morze i inne regiony Polski, ale sami nie wiemy, co mamy u siebie. Polecam wszystkim spacerować po naszej okolicy, naprawdę można się zapomnieć. Błażowszczyzna jest przepiękna, tylko trzeba to dostrzec.

Antoni



## FUTOMA W ZIMOWEJ SCENERII

Piękne zdjęcia przyniósł nasz redakcyjny kolega Zbigniew Nowak. Zachwyciły go widoki Futomy zimą i chciał się podzielić tym z czytelnikami Kuriera Błażowskiego.

Zachęcamy wszystkich do nadsyłania do redakcji ciekawych miejsc, którymi będziemy mogli podzielić się z czytelnikami Kuriera Błażowskiego. Więcej zdjęć znajduje się na stronie internetowej błażowskiej biblioteki. Podkarpacie jest piękne – doceniemy to.

J.H.





## „NAJAKTYWNIJSI CZYTELNICY 2012 ROKU”

### BIBLIOTEKA BŁAŻOWA

Jeśli spojrzeć na statystyki, nie jest źle. Globalny rynek książki, mimo kryzysu całej gospodarki, ma się nieźle. Książka nie znika, zmienia czasem tyl-

ponieważ mamy dziś nowe znaki, hasła, symbole. Nasz alfabet się poszerzył. Nauka czytania staje się coraz trudniejsza”.

Mądrość jest kojarzona z wiedzą. Wiedzę zdobywamy z książek, czyli człowiek mądry zawsze kojarzony jest

warto czytać książki, przede wszystkim dlatego, że są interesujące i pouczające. Podczas czytania można się wiele nauczyć, a przy tym doskonale odpocząć. Ciekawa książka to najlepszy sposób spędzania wolnego czasu. Istnieją książki, które tak bardzo wciągają i intere-



Zofia Sowa



Jadwiga Sroka



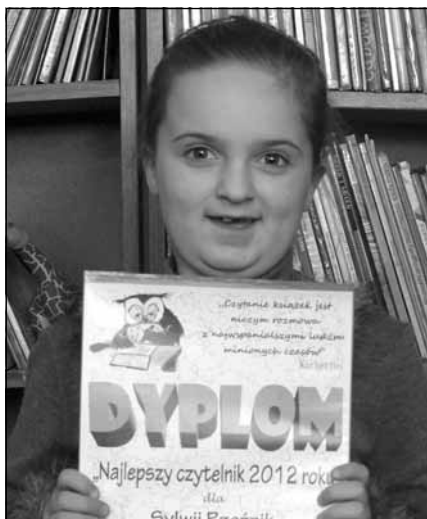
Krystyna Potoczny

ko formę, przekształcając się w e-booki, czyli jakiś elektroniczny plik czytany w komputerze, na tablecie lub telefonie komórkowym.

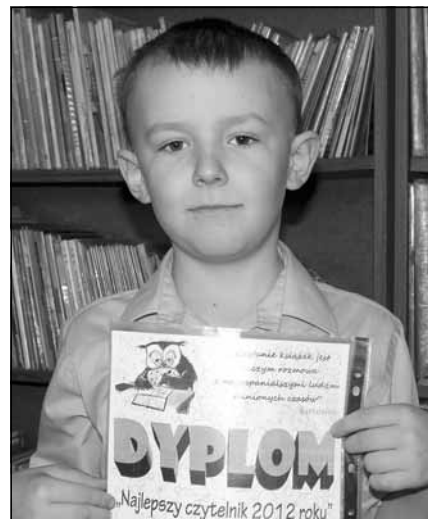
Jean-Claude Carrière mówi do Umberto Eco: „...Jeszcze nigdy tak bardzo nie odczuwaliśmy potrzeby czytania i pisania. Nie sposób posługiwać się komputerem, jeśli nie potrafimy pisać i czytać. Co więcej, wymaga to od nas większych umiejętności niż kiedyś,

właśnie z książką. Człowiek, który dużo czyta nie musi błyszczeć, czy wyróżniać się z tłumu, ale jest zawsze bogatszy w zasób słów, swobodniej się wysławia, nie robi błędów i ma głowę pełną pomysłów. Takie i wiele innych dobrodziejstw daje nam czytanie książek. Czytelnik to inaczej przyjaciel książek. Z dumą może powiedzieć, że ma wielu przyjaciół, którzy go nie wyszydzą, nie wyśmieją i nigdy nie zdradzą. Sądzę, że

sują, że nie sposób się od nich oderwać. Nasi czytelnicy to osoby w różnym wieku i do każdego z nich trzeba mieć inne podejście. Najmłodszy czytelnicy to grupa najbardziej wymagająca. Przed ich wzrokiem i bystrością nic nie umknie. Właśnie o tych najmłodszych czytelników musimy szczególnie dbać, bo to od nich zależy przyszłość czytelnictwa. Praca bibliotekarza nie polega tylko na wyszukaniu i wypożyczeniu książki. Nasi czytelnicy dzielą się z nami spostrzeżeniami i odczuciami po przeczytaniu lektury. Dzięki ich opiniom bibliotekarze mają orientację czym kierować się przy zakupie nowości i jakie książki powinny znaleźć się na półkach w bibliotece. Dobra nowość to najskuteczniejsza metoda na pozyskanie i utrzymanie czytelnika, dlatego robimy w miarę wszystko, żeby nasze zbiory były coraz bogatsze i zaspokajały wszelkie potrzeby naszych wspaniałych czytelników. Myślę, że nam się to udaje, bo odwiedzin i wypożyczeń mamy coraz więcej. Tego będziemy się trzymać i w tym kierunku dążyć, aby nasza biblioteka zachęcała nowościami i miała jak najwięcej czytelników.



Sylwia Rzeźnik



Wojciech Pałac

Podsumowując 2012 rok, z oddziału dla dzieci wyłoniliśmy dwie osoby, które miały największą liczbę wypożyczeń i są to: **Sylwia Rzeźnik z Lecki i Wojciech Pałac z Białowej**.

Z oddziału dla dorosłych trzy najaktywniejsze czytelniczki to: **panie Krystyna Potoczny, Zofia Sowa i Jadwiga Sroka**. Nasi wyróżnieni otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki w postaci książek. Jesteśmy dumni z naszej biblioteki i naszych czytelników. Jeszcze raz serdecznie gratulujemy. Zachęcamy wszystkich, którzy zechcieliby dołączyć do grona najaktywniejszych czytelników 2013 roku do odwiedzin naszej biblioteki. Nowy konkurs czytelniczy właśnie się rozpoczął.

A.H.

## FILIA W NOWYM BORKU

Filia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Nowym Borku wytypowała najlepszych i najaktywniejszych czytelników w roku 2012.

W grupie dzieci znalazł się **Patryk Brydak**, uczeń zerówki, lat 5. Często odwiedza bibliotekę i wypożycza dużo książek. Interesują go nie tylko zakupione nowości dla dzieci oraz inne książki z poziomu pierwszego, dostosowanego do tej grupy wiekowej.

Wśród czytelników dorosłych wyróżnia się pani **Anna Kołodziej**. Swoją pasję czytelniczą uprawia przez wiele lat. Lubi czytać nie tylko powieści, ale również kryminały, biografie słynnych ludzi, poezję i książki popularnonaukowe.



Anna Kołodziej



Patryk Brydak

Wyróżnionym czytelnikom serdecznie gratuluję i zapraszam do korzystania ze zbiorów bibliotecznych, które będą sukcesywnie uzupełniane o nowe pozycje.

Anna Kowal

## FILIA W BIAŁCE

*Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła*

Wisława Szymborska

**28 stycznia 2013** roku M-GBP w Białowej – Filia w Białce ogłosiła naj-



Martyna Bednarz

dłuższy konkurs, bo trwający cały rok kalendarzowy, pod hasłem: „Najaktywniejszy Czytelnik 2012 roku”.

Konkurs miał na celu zachęcić dzieci i dorosłych do aktywniejszego czytania książek oraz kształtować nawyk systematycznego czytania.

Częste odwiedzanie biblioteki i wypożyczanie zbiorów bibliotecznych przynosi czytelnika w świat wyobraźni, magii i przygody, bo książka nie tylko uczy, ale także bawi.

Spośród dorosłych czytelników laureatem został ponownie **Henryk Mocha** – bo czytanie to jego pasja, a spośród dzieci: **Martyna Bednarz**, uczennica kl. VI Szkoły Podstawowej w Białce.

Wyróżnionym czytelnikom zostały przyznane nagrody książkowe, dyplomy i drobne upominki ufundowane przez sponsorów.

Gratulujemy czytelnikom i zapraszamy do częstego odwiedzania biblioteki.

Aleksandra Kopczyk

## FILIA W PIĄTKOWEJ

*Książka to najlepszy przyjaciel człowieka. Biblioteka to świątynia jego myśli.*

Marek Tulliusz Cynceron

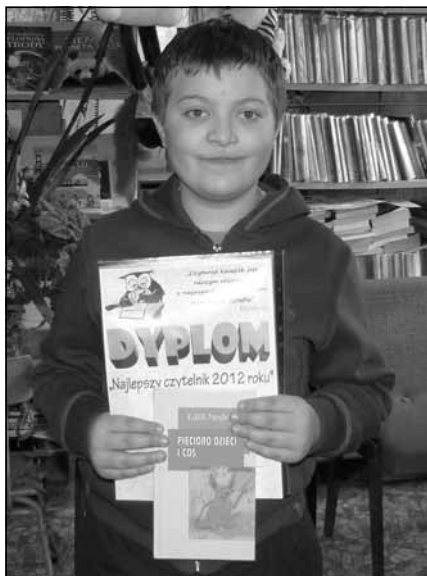
Priorytetem bibliotek jest aktywizacja czytelnictwa w społeczeństwie. W związku z tym corocznie we wszystkich bibliotekach w gminie Białowa organizowane są konkursy na najlepszego czytelnika. Zadaniem uczestników jest wypożyczenie i przeczytanie w ciągu jednego roku jak największej liczby książek.

Po podsumowaniu ilości wypożyczeń za 2012 rok, w Bibliotece Publicznej w Piątkowej zwycięzcą konkursu wśród młodszych czytelników został **Łukasz Domin**, uczeń IV klasy Szkoły Podstawowej. Natomiast spośród osób dorosłych laureatką została **Justyna**



Justyna Pecka





Łukasz Domin

**Pecka.** Podczas spotkania w bibliotece, zorganizowanego z tej okazji, zwycięzcom konkursu wręczono pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Wraz z gratulacjami otrzymali także życzenia dalszej przyjaźni z książką. Podczas spotkania Łukasz Domin podkreślił swoją pasję czytania książek mówiąc do swoich kolegów: „Uczcie się od mistrza”. Niech słowa te będą zachętą dla wszystkich do odwiedzania biblioteki i korzystania z jej księgozbioru oraz do brania aktywnego udziału w organizowanych konkursach.

Danuta Hamerla

## FILIA W FUTOMIE

*Znaleźć piękno to jest sztuka,  
W książkach go należy szukać.*

Minął kolejny rok pracy w bibliotece, a każdy koniec roku to podsumowania działalności, sprawozdania, analizy i wnioski. Z tych analiz widzimy jakie książki najczęściej były czytane i jacy czytelnicy najwięcej ich wypożyczyli. Dwóch najaktywniejszych czytelników, w kategorii wiekowej (dzieci, dorośli) typujemy do konkursu M-GBP w Błazowej.

W filii bibliotecznej w Futomie tytuł najlepszego czytelnika roku przypadł w udziale **Basi Pocałuń**, uczennicy III klasy. Basia jest stałym gościem w bibliotece, lubi czytać bajki, baśnie, opowiadania, wiersze dla dzieci. Bardzo dużo książek wypożycza do domu, chętnie także czyta głośno w bibliotece. Jest

wesołą, rezolutną i grzeczną dziewczynką.

Specjalnym wyróżnieniem dla Basi było wręczenie dyplomu i nagrody przez panią wychowawczynię Joannę Pępek w klasie przy koleżankach i kolegach.



Basia Pocałuń

W kategorii wiekowej (dorośli) dyplom najlepszego czytelnika otrzymała pani **Elżbieta Tomaszewska**. Przygodę z czytaniem pani Ela wyniosła ze szkolnej ławki, jak mówi, czytanie to dla niej forma relaksu. Lubi literaturę beletrystyczną (romanse, sensację, przygodę).



Elżbieta Tomaszewska

Mimo pracy związanej z wychowaniem dwóch córeczek znajduje czas na czytanie.

Potrzeba czytania jest typowo ludzką potrzebą – tak mówi o czytaniu Grzegorz Leszczyński – literaturoznawca, specjalista od literatury dziecięcej. Gratuluję zwyciężczyniom, życzę miłych wrażeń i radości z czytania w przyszłości.

Danuta Drewniak

## FILIA W KĄKOLÓWCE

Najlepszą czytelniczką wśród dzieci została **Kinga Piotrowska** z klasy I, natomiast wśród dorosłych **Bogumiła Nowak**.

Kinga Rybka

## PASCHA

Był wieczór Paschy;  
w milczeniu głębokim  
Siedli napoju pożywać i jadła –  
Wieczernik szarym napełniał się  
mrokiem;

Półjasność zmierzchu, mglista  
i wybladła  
Na stół białymi zasłany rańtuchy  
I na ich twarze łagodnie się kładła.

I cisza była; a w tej ciszy głuchej,  
Przez kratę okna powiew  
coraz rzadszy  
Gnał z pól zielonych wiośniane  
podmuchy.

Pośród rybitwów tych ubogich  
siadłszy  
Chleb w obie ręce wziął  
i kielich wina.  
I zadumany w twarze uczniów  
patrzy.

A w tych źrenicach Człowieczego  
Syna  
Mistycznych brzasków grała  
jasność złota  
i myśl ogromna jakaś – i jedyna....

Z ich oczu – serca patrzyła prostota;  
Pierwsy pić mieli z Kielicha Miłości,  
Pierwsy pożywać mieli  
Chleb Żywota

Iż byli, jako ptaki leśne – prości.

Lucjan Rydel



## FERIE W FILII BIBLIOTECZNEJ W BIAŁCE

Pierwszy dzień ferii w bibliotece w Białce przebiegał pod hasłem „Dzień Śniegu”.

### Lepienie bałwana

Trudność sprawiało nam lepienie bałwana, bo śnieg się rozsypywał, ale po wielkim trudzie ulepiłyśmy takiego ty-



*Gramy w gry planszowe...*

ciutkiego, małego bałwana, co sprawiło nam wielką radość.

Oprócz lepienia bałwana, powodem cieszyły się gry i zabawy stolikowe. Nie zabrakło też słodkości przyniesionych przez Kingę Groszek, której bardzo dziękuję.

### W drugim tygodniu ferii planujemy: 17 lutego „Międzynarodowy Dzień Kota”

Obcując z kotem człowiek ryzykuje to, że stanie się wewnątrz bogatszy. Święto obchodzone corocznie 17 lutego, mające podkreślić znaczenie kotów w życiu człowieka, niesienie pomocy wolno żyjącym i bezdomnym zwierzętom, które miały kiedyś dom, ale go straciły, a także uwrażliwienie ludzi na często trudny koci los.



*W bibliotece jest super...*

Każda z uczestniczek namaluje swojego pupila. Prace będą wykonane dowolną techniką.

Dziękuję uczennicom kl. VI, za tak chętnie przychodzenie do biblioteki w czasie ferii.

**Aleksandra Kopczyk**

## FERIE W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

19 lutego 2013 r. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej już po raz kolejny włączyła się w organizowanie zajęć dla dzieci i młodzieży, które nie wyjechały na ferie i spędziły je w swojej miejscowości. Z pewnością nie był to dla nich stracony czas. Dzieci bawiły się w kalambury (rysowane i pokazywane). Śmiechu przy tym było co niemiara. Podczas zajęć wszyscy mogli wykazać się umiejętnościami plastycznymi, wokalnymi, a nawet tanecznymi, ponieważ zorganizowaliśmy mini „Mam talent”. Wszyscy uczestnicy chyba dobrze czuli się w swoim gronie, byli bardzo odważni i nie czuli zawstydzenia. Jury było bardzo surowe i często

używało przycisku. Cieszę się bardzo, że niektóre dzieci wybrały zabawę w bibliotece przy ciastku i gorącej herbatce, a nie siedzenie w domu przy komputerze czy telewizorze.

W drugi dzień naszego spotkania, 21 lutego dzieci przyszły długo przed umówionym czasem. Czyżby nie mogły się już doczekać? Z zajęć plastycznych dzieci najpierw wybrały lepienie z plasteliny. Każdy z uczestników mógł ulepić wymyśloną przez siebie postać. Powstały piękne plastelinowe dzieła, które można obejrzeć w bibliotecznej gablotce. Następnie graliśmy w gry planszowe takie jak „węże i drabiny”, „dinozaury” czy „pamięć”, która zmusza umysł do lepszego zapamiętywania. W dobie komputerów i Internetu taki rodzaj spędzania wolnego czasu jest bardzo potrzebny, gdyż gry planszowe pobudzają wyobraźnię i korzystnie wpływają na umiejętność koncentracji. Taka forma rozrywki jest świetną alternatywą dla gier komputerowych czy telewizyjnych.



*W bibliotece jest wesoło.*

Powstała także galeria prac, która zdobi ścianę błażowskiej biblioteki. Myślę, że zajęcia na ferii w naszej bibliotece były ciekawe, gdyż udało się nam zachęcić kilkoro dzieci do zapisania się do Koła Przyjaciół Biblioteki. Na pamiątkę udziału w zajęciach dzieci otrzymały kalendarze, zakładki, naklejki i słodycze.

Na koniec spotkania wszystkich uczestników ferii zimowych czekała obiecana nagroda – pizza, którą ufundował Andrzej Chlebek z Restauracji Stary Bank w Błażowej. Za wspaniałą i smaczną niespodziankę bardzo serdecznie dziękujemy. Zachęcamy wszystkie chętne dzieci do korzystania ze zbiorów błażowskiej biblioteki – naprawdę warto. Zapewniamy, że na naszych spotkaniach nigdy nie jest nudno.

**Anna Heller**



*Andrzej Chlebek, Restauracja Stary Bank, częstował dzieci pizzą.*

## ZIMOWE FERIE NA WESOŁO „Z ORTOGRAFIĄ” W FILII W FUTOMIE

18 lutego 2013 r. grupka dzieci spędziła wesoło czas w bibliotece. Były zgadrywki, quiz dotyczący znanych bajek, były wędrówki po literaturze dziecięcej – zimą w lesie. Co można zobaczyć zimą



*Biblioteki przyciągają małych czytelników także w czasie ferii.*

w lesie – a no, piękne drzewa przysypane białym śniegiem, ślady zwierząt odciśnięte na śniegu, zwierzątka leśne i różne ptaszki.

Joanna Kulmowa w wierszu „Kwitną gawrony” ukazała poezję ptaszków w zimowej scenerii:

„A czym drzewa kwitną w styczniu?  
Wróblami.  
Żeby ćwierkać, a nie szumieć nad nami.  
I kawkami kwitną  
Zamiast liści.  
Żeby krakać, a nie szeleścić.  
I gilami płoną  
czerwono.  
I sikorką kwitną  
żółto-błękitną.  
Żeby śpiewać, a nie szemrać koroną.  
A najczarniej kwitnie się gawronom.”

Wesołą zabawą było układanie zimowego alfabetu: od bałwanków po zawieje i zamiecie.

Ciekawym zadaniem okazało się „bałwankowe dyktando”. Dziewczynki narysowały śniegowego bałwanka, nazwały go i opisały poszczególne jego części (kapelusz, szalik, guziki, ręce, nóżki, usta, cylinder, miotła, garnek, rondel).

Innym ćwiczeniem ortograficznym było wypisywanie zwierząt, jakie Martynka zobaczyła zwiedzając ZOO



*Biblioteki mogą być konkurencją... dla komputera.*

z książki Gilberta Delahaye. W ZOO dziewczynka zobaczyła: lwy, hipopotamy, niedźwiedzie, wielbłądy, małpy, żyrafy, słonie, zebry, pingwiny, kangury, żółwie, żurawie, orły, flamingi. Martynce tak spodobał się ogród zoologiczny, że nie chciała wracać do domu. Dziewczynki wypisały nazwy zwierząt bezbłędnie, bez podpowiedzi, ortografia wypadła wspaniale. Posługiwanie się tekstem z książek, poprawne wypisywanie wybranych wyrazów to elementy nie tylko ortografii i kaligrafii, ale również edukacji bez przymusu w formie zabawy w bibliotece.

**Danuta Drewniak**

## KONKURS PLASTYCZNY W BIBLIOTECE W PIĄTKOWEJ

Na konkurs plastyczny „Kot Filemon i Przyjaciele”, który został zorganizowany przez Muzeum Dobranocek w Rzeszowie zostały wysłane prace czytelników

filii Miejsko-Gminnej Publicznej w Piątkowej. Rysunki przedstawiające przygody dwóch kotów Bonifacego i Filemona wykonały następujące dzieci:



*Uczestnicy konkursu wynieśli miłe wspomnienia.*

1. Elżbieta Pępek kl. VI – „Polne igraszki kota Filemona”
2. Emilia Rękas kl. VI – „Polowanie na myszy”
3. Wiktoria Piech kl. VI – „Kocia aria”
4. Wiktoria Patrońska kl. VI – „Podróż Filemona w mieście”
5. Weronika Ząbek kl. V – „Najwierniejszy przyjaciel”
6. Aleksandra Barańska kl. V – „Filemon i Bonifacy w gospodarstwie”
7. Julia Barańska kl. I – „Ucieczka Filemona przed kogutem”
8. Marcin Jędrysek kl. IV – „Podróż Filemona do młyna”

W związku z ogłoszonym konkursem do Muzeum Dobranocek w Rzeszowie wpłynęło około 3 tysięcy prac. Wszystkie zakwalifikowane prace zostaną zaprezentowane w Galerii Internetowej Muzeum Dobranocek.

Bardzo dziękuję wyżej wymienionym osobom za udział w konkursie i zapraszam do dalszej współpracy i aktywnego wypożyczania książek.

**Danuta Hamerla**

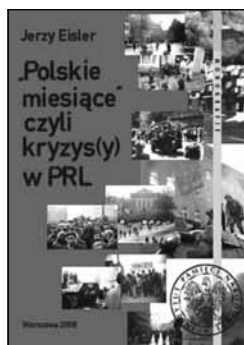


## KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

### Jerzy Eisler „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL

Warszawa 2008, Wydawnictwo IPN

Książka prof. Jerzego Eislera jest efektem wieloletnich przemyśleń dotyczących specyficznego „polskiego kalendarza”, czyli wydarzeń, do których doszło w naszym kraju w czerwcu i październiku 1956 r., w marcu i sierpniu 1968 r., grudniu 1970 r., czerwcu 1976 r., sierpniu 1980 r. oraz grudniu 1981 r. Autor zastanawia się, czym były poszczególne „polskie miesiące”, co je łączy, a czym się różniły. Książka pokazuje wydarzenia i sytuację w Polsce we wskazanych miesiącach pod różnymi kątami: analizuje, w jakim stopniu stanowiły przełom w historii PRL, czy były wyrazem społecznego protestu, jaką rolę odegrała w każdym z nich prowokacja polityczna. Wiele miejsca poświęcono także stanowisku Kościoła katolickiego wobec opisywanych wydarzeń oraz podejściu do nich Związku Radzieckiego.



### Paweł Chojnacki „Ur. '68. Notatki z ulic Krakowa 1988-1989”

Wydawnictwo IPN 2010

Czy były alternatywy dla porozumień „Okrągłego Stołu”, czy Polacy potrafią wykorzystać odzyskaną wolność, ile zostało z dawnego zapału i patriotyzmu w krakowianach – na te i inne pytania stara się odpowiedzieć Paweł Chojnacki.



Należeli do najmłodszego pokolenia, które walczyło z komunizmem i jednocześnie wpisani są w ostatnią fazę tej walki. Paweł Chojnacki to „pokolenie 68”, które – jak mówi – z każdym dniem było coraz dalej do ojców założycieli opozycji. – *Z czasów podstawówki pamiętamy tylko czołgi „stanu wojennego” na ulicach. Gdy przyszły czasy przełomu byliśmy już ukształtowani i radykalnie antykomunistyczni*

– mówi autor książki, Paweł Chojnacki. Dziś wielu spośród jego kolegów zadaje sobie pytanie, jak się odnaleźć we wspomnieniach 1989 roku.

Książka „Ur. 1968. Notatki z ulic Krakowa 1988–1989” została wydana przez Instytut Pamięci Narodowej. Autor dokonuje w niej surowej oceny okresu przełomu, opisuje fenomen młodzieżowej opozycji oraz opowiada o wystąpieniu przeciw postanowieniom „Okrągłego Stołu”, które jego zdaniem było „pójściem pod prąd”. – *Byliśmy młodzi. Żyło się szybko i wszystko szybko się działo. Choć wiele osób twierdzi, że pisanie wspomnień przed 30-stką to przesada uważam, że byłem winny tę książkę wszystkim koleżankom i kolegom, dla których wojna z komunizmem nigdy się nie zakończyła* – mówi Paweł Chojnacki.

Spisywanie wspomnień z gorącego okresu „polskiej rewolucji”, która zdaniem autora nie zakończyła się szczęśliwie to ogromny wysiłek pisarski, ale i archiwistyczny. W książce wykorzystane zostały, bowiem relacje i fotografie autorstwa wielu osób, które udostępniały prywatne zbiory. Całość powstała na przełomie 1993 i 1994 roku. Powrót do rękopisu po niemal dwóch dekadach to nie lada przedsięwzięcie. – *Podjąłem decyzję, że nie będę nic dopisywał, zmieniał. Nie chciałem filtrować tych wspomnień. Zależało mi by książka nie straciła na autentyczności. Tego wymagała ode mnie historyczna uczciwość* – mówi Paweł Chojnacki.

### „Powstanie warszawskie 1944 w dokumentach archiwów służb specjalnych”

Wydawnictwo IPN, Warszawa 2007

Wydawnictwo powstało w wyniku prac polsko-rosyjskiej grupy roboczej (Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji RP, Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej). Publikacja prezentuje unikalne dokumenty dotyczące Powstania Warszawskiego 1944 r. i późniejszych losów powstańców. Dokumenty pochodzą z zasobu archiwalnego IPN oraz z Centralnego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Zostały wytworzone przez służby specjalne III Rzeszy Niemieckiej, „polskie” organy bezpieczeństwa publicznego oraz sowieckie służby specjalne. Są to przede wszystkim meldunki, protokoły przesłuchań, ale także protokoły posiedzeń sądowych w procesach przeciwko zbrodniarzom wojennym odpowiedzialnym za likwidację powstania.



Publikacja zawiera 149 dokumentów opracowanych w języku polskim i rosyjskim. Dokumenty z archiwów rosyjskich to m.in. protokoły przesłuchania ze sprawy prowadzonej przeciwko gen. Reinerowi Stahelowi, komendantowi Warszawy (w tym przesłuchanie płk. Augustyna Walusia „Kornela”, szefa Oddziału IV Komendy Głównej AK) oraz zeznania ze sprawy prowadzonej przeciwko żołnierzom brygady RONA (Rosyjskiej Wyzwoleniczej Armii Narodowej).

Dokumenty z archiwum IPN to m.in. meldunki sytuacyjne oraz protokoły przesłuchań powstańców wytworzone przez niemiecką policję bezpieczeństwa, przesłuchania agentów niemieckiej policji bezpieczeństwa i SD, operujących na terenie powstańczej Warszawy, oraz wziętych do niewoli przez powstańców Niemców. Publikacja zawiera także protokoły przesłuchań powstańców, sporządzone w latach 1949–1953 przez urząd bezpieczeństwa publicznego. Do ciekawszych bez wątpienia należą protokoły przesłuchań Eustachego Kraka „Dudzieńca”, kpt. Alfreda Kurczewskiego „Szreniawy”, płk. Józefa Szostaka „Filipa”, czy też płk. Jana Rzepeckiego „Prezesa”. W książce zamieszczono również materiały dotyczące dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego Paula Geibla, fragment rozprawy sądowej przeciwko gubernatorowi Ludwigowi Fischerowi, zeznanie gen. Heinza Reinefartha i Ericha von dem Bacha. Ciekawym dokumentem jest protokół przesłuchania jednego z żołnierzy Ukraińskiego Legionu Samoobrony (Legionu Wołyńskiego – 31 batalionu Schutzmannschaft der Sipó),

dotyczący walk pododdziału w Powstaniu Warszawskim. Publikacja zawiera ponad 100 fotografii i ilustracji pochodzących z zasobu IPN, FSB Federacji Rosyjskiej, archiwum federalnego w Koblencku, Instytutu Zachodniego w Poznaniu oraz ze zbiorów prywatnych. Do książki załączono także dwie mapki Warszawy z początkowego i końcowego okresu powstania.

Książki te otrzymaliśmy nieodpłatnie w ramach projektu „Biblioteka na to czeka”

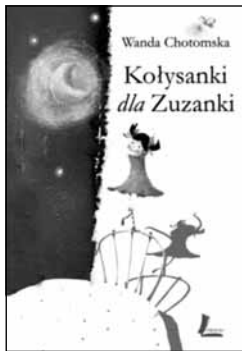
Zapraszamy do lektury wielu innych, cennych pozycji otrzymanych w ramach tego projektu.



## KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

### Wanda Chotomska „Kołysanki dla Zuzanki”

Wydawnictwo Literatura 2010



Zbiór wierszy na dobranoc, kołysanek i „poduszkowców”, sprowadzających dobry, spokojny sen. A w dobrym śnie – wszystko jest piękne: duchy łakomczuchy wyjadają ciastka, stare kaptcie babci zamieniają się w pantofelki na bal Kopciuszka... Parasolowi śni się plaża i morze, a żabce – że wreszcie jest królową. Nominacja Fundacji „Świat Dziecka” do Nagrody Książka Roku 2005.

### Katarzyna Zychła „Bardzo mała dziewczynka i bardzo duży miś”

Wydawnictwo Skrzat, Kraków 2012

Niebieska wiewiórka zbierająca różowe orzechy, myszka z dwoma ogonkami, szalony królik w wyścigówce i Księżyc-przewodnik zaglądający co wieczór w okno małej Marty, żeby zabierać ją do lasu, który sama... narysowała. Wszystko to stało się możliwe, od kiedy w domu dziewczynki zamieszkał niezwykły miś Maurycy.



Książka pokazuje świat widziany oczyma dziecka, opowiada o głębokiej więzi z ulubioną przytulaną i przyjacielną, która przeradza się w siostrzaną miłość. Przypomina także o tym, że zawsze należy dotrzymywać obietnic, bo ktoś czeka na ich spełnienie.

### Roksana Jędrzejewaka-Wróbel „Jak to działa? Elementarz demokracji”

Wydawnictwo Literatura, Łódź 2012

Co wspólnego ma psia kupa z Urzędem Miasta? Czy tylko dorośli mogą porozmawiać z radnym? I kto to w ogóle jest ten radny? Czy dzieci mogą mieć wpływ na to, jak wygląda ich wieś albo miasto, ulica i podwórko? Czy we wszystkie sprawy, jakie dzieją się w naszym kraju, trzeba mieszać prezydenta RP?

Jeśli znacie odpowiedzi na te pytania, w żadnym wypadku nie sięgajcie po tę książkę! Ale jeśli, podobnie jak Pola i Michał, nie bardzo się w tym wszystkim orientujecie, wybierzcie się razem z nimi na wycieczkę do parlamentu. Przy okazji poznacie trochę nowych dziwnych słów, sprawdzicie, czy w hotelu poselskim można kupić pączki i dowiedziecie się, do czego służy laska marszałkowska. A może także wpadniecie na jakiś pomysł na nową ustawę? Kto wie... Kiedy zaczynamy poznawać rzeczy, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia, wszystko się może wydarzyć.



Książki poleca Anna Heller

## DAR DLA BIBLIOTEKI

Instytut Pamięci Narodowej wraz ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich oraz bibliotekami wojewódzkimi zrealizował projekt „Biblioteka na to czeka”, wspierający biblioteki publiczne książkami, które wydał w latach 2000–2010. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej przystępując do wymienionego wyżej projektu otrzymała następujące książkę o tematyce historycznej. Lista otrzymanych tytułów:

- Artyści władzy, władza artystom, Warszawa 2010
- Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982-1984. T. 1, Warszawa 2009
- Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej. Podhale, styczeń 2010
- Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej. Polacy – Ukraińcy. Trudna przeszłość lipiec-sierpień 2010
- Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej. Literaci w Peerelu, sierpień-wrzesień 2008
- Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej. Oni odmówili bezpieczeństwa, lipiec 2009
- Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, Przesłanie wciąż aktualne, październik 2008
- Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom, Warszawa 2010
- Kryptonim „Gracze”. Służba bezpieczeństwa wobec Komitetu Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976 – 1981, Warszawa 2010
- Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939 – 1955, słownik biograficzny T. 2, Warszawa 2010
- Lista strat osobowych ruchu narodowego 1939 – 1955, Zeszyt 1, Warszawa 2008
- Moja Wielkopolska, Warszawa 2010
- Naukowcy władzy, władza naukowcom, Warszawa 2010
- Nie mogłem inaczej żyć... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci, Kraków 2010
- Niepodległość, Warszawa 2010
- Ur'68. Notatki z ulic Krakowa 1988-1989, Warszawa 2010
- Polska – Ukraina. Trudne pytania, Toruń 2006
- Polskie miesiące, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008
- Polskie dzieci na tułaczach szlakach 1939 – 1950, Warszawa 2008
- Powstanie warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych
- Solidarność 1989-1989. Dekada nadziei, Warszawa 2010
- Stłamszona nauka, Warszawa 2010.



# ROZMARYN – POŻYTECZNE ZIÓŁKO

**Rozmaryn** jest wiecznie zieloną, ciepłolubną, miododajną rośliną śródziemnomorską, której właściwości przyprawowe i lecznicze docenili już Egipcjanie, Grecy i Rzymianie. Jest to krzew osiągnący wysokość 50-150 cm. Jego łodygi są mocno rozgałęziające się, z czasem drewniejące u podstawy.

W stanie dzikim rozmaryn można spotkać w rejonie Morza Śródziemnomorskiego, gdzie występuje w obrębie suchych, twardeolistnych zarośli zwanych makiją.

Na Florydzie widziałam bujne krzewy rozmarynu rosnące przed domami. Pełniły funkcje ozdobne. Używano tej rośliny również w kuchni.

Rozmaryn działa pobudzająco na układ nerwowy i krwionośny (pobudza krążenie krwi). Znajduje zastosowanie jako środek rozkurczający, bakteriobójczy i wirusobójczy.

**Surowcem leczniczym** stosowanym w medycynie naturalnej są liście rozmarynu.

Ziele zawdzięcza swe właściwości lecznicze zawartości olejków eterycznych, garbników, goryczy i flawonoidów.

Rozmaryn stosowany zewnętrznie pobudza krążenie krwi w skórze, działa orzeźwiająco, ściągająco, tonizująco i przeciwzapalnie. Znajduje zastosowanie we wspomaganiu leczenia reumatoidalnego zapalenia stawów.

Rozmaryn ma charakterystyczny smak wynikający z obecności związku fitochemicznego zwanego kwasem karnozowym. W eksperymentach laboratoryjnych wykazano, że związek ten łączy się z innymi fitozwiązkami, takimi jak likopen z pomidorów, niszcząc komórki rakowe.

**Uwaga:** Rozmarynu w żadnej postaci nie powinny stosować kobiety w ciąży.

## Rozmaryn w kuchni

Rozmaryn jest niezwykle aromatycznym ziołem o gorzkawo-korzennym smaku. Stanowi jeden z podstawowych składników mieszanki ziół prowansalskich. Doskonale nadaje się do przyprawiania ryb i mięsa. Dobrze komponuje się z baraniną, dziczyzną, jagnięciną, wieprzowiną oraz wędlinami. Można nim przyprawiać także sałatki, makaron, pizzę i ziemniaki. Nadaje niezwykle aromatyczny likierom, winom i wódkom.

## HERBATKA Z ROZMARYNU

Napar wspomaga leczenie chorób układu pokarmowego. Łagodzi skurczowe bóle żołądka i jelit. Zwiększa wydzielanie soku żołądkowego, pobudza apetyt i poprawia trawienie. Rozmaryn ma właściwości moczopędne i żółciopędne. Działa wzmacniająco, hamuje rozwój bakterii i pomaga przy zaburzeniach krążenia obwodowego. Herbatka rozmarynowa jest polecana także w przypadku przeziębienia, grypy i zmęczenia.

Łyzeczkę suszonych ziół zalewamy 1 filiżanką wrzątku i zaparzamy pod przykryciem przez 10 minut. Napar pijemy 3 razy dziennie.

## WINO ROZMARYNOWE

2 łyżki drobno posiekanych świeżych liści rozmarynu zalewamy 1 litrem białego wina. Butelkę zamykamy i odstawiamy na 7 dni. Od czasu do czasu wstrząsamy zawartość. Po tygodniu wino precedzamy.

1 kieliszek wina rozmarynowego wpływa korzystnie na poprawę trawienia.

## KAPIEL ROZMARYNOWA

4 łyżki świeżych liści rozmarynu zalewamy 1 łyżką oliwy z oliwek i 1 litrem wody. Całość zagotowujemy i odstawiamy do nasiąknięcia na 20 minut. Precedzony odwar dodajemy do kąpieli.

Zabieg działa orzeźwiająco i pobudzająco. **Kąpiel rozmarynowa** jest szczególnie polecana w stanach osłabienia, wyczerpania i depresji.

## SASZETKI ROZMARYNOWE

Suszone liście rozmarynu zamknięte w bawełnianych saszetkach, trzymane w szafie, chronią wełnę przed molami.

## Ciekawostki

- „*ros maris*” po łacińsku oznacza powiew morza,
- oprócz ulepszania smaku ułatwia trawienie tłustych potraw,
- dla celów kosmetycznych rozmaryn jest składnikiem płynów do kąpieli ujędrniających, kojących system nerwowy oraz poprawiających krążenie krwi.

## PIERŚ Z KURCZAKA Z ROZMARYNEM

8-10 filetów z piersi z kurczaka, 2 ząbki czosnku, 2 gałązki rozmarynu, 6 łyżek oleju, 4 łyżki soku z cytryny, sól, biały pieprz.

Wykonanie:

Poodrywać listki rozmarynu, czosnek pokroić w plasterki. Wymieszać z olejem i sokiem z cytryny, polać mięso. Przykryć i odłożyć na 4 godziny. Kurczaka wyjąć z marynaty, osączyć. Ułożyć na grillu, piec 9-10 minut. Co jakiś czas smarować mięso marynatą. Na koniec oprószyć solą i pieprzem.

## Rozmaryn w piosence

Hej z góry, z góry jadą Mazury  
hej z góry, z góry jadą Mazury  
jedzie, jedzie Mazureczek  
wiezie, wiezie mój wianeczek?  
rozmarynowy...(...)

O mój rozmarynie, rozwijaj się  
O mój rozmarynie rozwijaj się  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej  
Zapytam się. (...)



## POTRAWY WIELKANOCNE

Na wielkanocnym stole nie może zabraknąć jajek i wielkanocnego mazurka. Wielkanocne potrawy to również żurek, sernik czy babka, jajka faszerowane, a także pyszny pasztet. Znamy ich smak z dzieciństwa. Kojarzą się z rodzinnym domem.

Warto je przypomnieć, może przydadzą się młodym gospodyniom?

### KREM CHRZANOWO-ZIEMNIACZANY Z CHRUSTEM Z SZYNKI

#### Składniki:

200 g chrzanu tartego,  
200 g ziemniaków obranych,  
1 cebula,  
2 ząbki czosnku,  
1 litr bulionu drobiowego,  
150 ml śmietanki kremówki,  
100 g szynki wędzonej w plastrach,  
masło do smażenia,  
sól, pieprz, gałka muszkatołowa.



#### Przygotowanie:

Ziemniaki, cebulę i czosnek pokrój w plasterki i zeszklij na maśle. Zalej małą ilością bulionu i uduś wszystko, aż ziemniaki będą miękkie. Dodaj chrzan i resztę bulionu i zagotuj. Zmiksuj zupę blenderem na gładki krem i dopraw. Szynkę pokrój w cienką słom-

kę i wysusz w piekarniku na chrust. Śmietankę ubij i przed wydaniem wymieszaj z zupą. Na wierzch zupy nałóż chrust z szynki.

### KULEBIAK Z KAPUSTĄ I GRZYBAMI

#### Ciasto:

1 opakowanie ciasta francuskiego.

#### Farsz:

500 g kiszonej kapusty,  
50 g suszonych grzybów,  
2 cebule,  
2 ugotowane na twardo jajka,  
100 g posiekanych orzechów włoskich,  
łyżka oleju,  
1 jajko,  
otarta skórka z 1 cytryny,  
kilka ziaren jałowca,  
2 listki laurowe,  
kilka goździków,  
kilka ziaren ziela angielskiego i czarnego pieprzu,  
sól,  
pieprz.

#### Przygotowanie:



Umyć grzyby, zalać na noc zimną wodą, następnie ugotować. Kapustę poszatkać drobno, zalać wywarem z grzybów, dodać liście laurowe, pieprz, ziele angielskie, goździki i skórę z cytryny. Wszystko wymieszać, doprowadzić do wrzenia i dusić jeszcze około 30 minut. Posiekane cebule zeszklić na oleju, dodać pokrojone w cienkie paski grzyby, doprawić do smaku i jeszcze chwile smażyć. Ugotowaną kapustę zestawić z ognia, usunąć ziarna ziela angielskiego i liście laurowe. Do kapusty dodać grzyby z cebulą, zmielony jałowiec i przyprawić do smaku solą i pieprzem. Poddusić jeszcze kilka minut wszystko razem tak, aby odparował nadmiar soku. Kapustę przestudzić, dodać posiekane orzechy włoskie i drobno pokrojone jajka ugotowane na twardo. Ciasto rozłożyć na stolnicy. Farsz roz-

łożyć na cieście. Brzegi ciasta mocno zlepścić i ułożyć do wysmarowanej tłuszczem blachy „szwem” do dołu. Ciasto posmarować rozmaconym jajkiem. Z okrawków ciasta powycinać dekoracyjne formy i nakleić na wierzch ciasta. W cieście koniecznie trzeba zrobić kilka otworków tak, aby w trakcie pieczenia mógł odparować nadmiar wody z farszu. Kulebiak wstawić do piekarnika nagrzanego do około 200 stopni C i piec 30 minut. Kulebiak można podawać na gorąco lub na zimno.

### SERNIK BANANOWY

#### Masa serowa:

30 g masła,  
4 łyżki cukru,  
4 banany,  
2 duże jajka,  
75 g cukru,  
500 g sera mascarpone,  
50 g serka śmietankowego,  
2 banany,  
30 g cukru pudru.

#### Przygotować spód:

Drobno pokruszyć herbatniki i wysypać do miski. Stopić masło i wylać na herbatniki, dodać syrop i wszystko razem dobrze wymieszać. Przełożyć mieszaninę do tortownicy o średnicy 25 cm, rozgarnąć i ugnieść w równą warstwę na dnie. Wstawić do lodówki, by masa zastygła.

#### Przygotować masę serową:

Stopić masło i cukier na patelni, włożyć całe, obrane banany i smażyć, aż się lekko zrumienią i pokryją warstwą karmelu. Przełożyć banany do miski i odstawić na 5-10 minut, by ostygły. Zmiksować na gładką masę. Oddzielić żółtka od białek. Ubić żółtka z cukrem. Dodać mascarpone i serek śmietankowy i wymieszać łyżką na gładką masę. Dodać zmiksowane banany i dobrze wymieszać. Ubić białka na sztywną pianę, dodać do masy serowej i delikatnie wymieszać. Wylać masę serowo-bananową na spód z herbatników i wstawić tortownicę do lodówki na 2 godziny. Wyjąć sernik z lodówki i zdjąć boki tortownicy. Pokroić pozostałe 2 banany w cienkie plasterki i ułożyć na wierzchu sernika. Oprószyć cukrem pudrem.

### BABA DROŹDZOWA PARZONA

Potrzebna forma z kominkiem: 26 cm średnicy i 16 cm wysokości.

**Zaczyn:**

250 g mąki,  
1 i 1/3 szkl wrzącego mleka,  
70 g świeżych drożdży,  
1 łyżka cukru.

**Poza tym:**

10 żółtek,  
150 g cukru,  
mięsz z 1/2 laski wanilii,  
275 g mąki,  
150 g roztopionego masła,  
25 ml ciemnego rumu,  
szczypta soli,  
100 g mieszanki ciemnych i jasnych rodzynek, sparzonych wrzątkiem i dokładnie osuszonych,  
2 łyżki smażonej skórki pomarańczowej, drobno pokrojonej w kostkę,  
cukier puder do posypania,  
masło i bułka tarta do formy.

**Wykonanie:**

250 g mąki zaparzamy całą ilością wrzącego mleka. Zostawiamy pod przykryciem do ostygnięcia. Gdy będzie lekko ciepłe dodajemy drożdże roztertowane z 1 łyżką cukru. Odstawiamy przykryte ściereczką w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (drożdże zaczynają ładnie pracować po około 30 minutach). W tym czasie ubijamy do białości żółtka ze 150 g cukru.

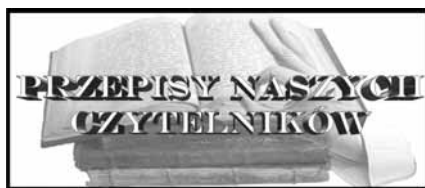
Wlewamy do zaczynu żółtka z cukrem. Dosypujemy resztę mąki, rum i szczyptę soli. Dodajemy roztopione masło. Wyrabiamy ciasto, aż będzie odchodzić od ręki. W ostatniej minucie wyrabiania dodajemy rodzynek i skórkę pomarańczową. Przekładamy ciasto do wysmarowanej masłem i wysypanej bułką tartą dużej formy z kominkiem. Pozostawiamy do wyrośnięcia, aż podwoi swoją objętość. W tym czasie nagrzewamy piekarnik do 180°C.

Gdy ciasto urośnie i wypełni całą formę wstawiamy je do pieca i pieczemy ok. 50 min. Po upieczeniu wyjmujemy na kratkę i jeszcze ciepłą babę szczerze posypujemy cukrem pudrem. Przykrywamy ponownie formę w której piekliśmy (to ma zapobiec wysychaniu). Przed podaniem możemy jeszcze dodatkowo posypać pudrem.

Jeśli forma babkowa ma mniejsze wymiary od podanych powyżej lepiej piec w 2 formach lub napełnić formę babkową do połowy wysokości, a resztę ciasta przełożyć do keksówki, bo ciasto dość mocno rośnie.

Ciasto jest pyszne i długo zachowuje wilgotność.

A.B.



## ŻUR Z BIAŁĄ KIEŁBASĄ I JAJKIEM

**Składniki:**

1 litr bulionu,  
20 dag wędzonki,  
2 pętka białej kiełbasy,  
1 suszony grzyb, majeranek,  
litr zakwasu na żur,  
20 dag boczku,  
2-3 dag mąki,  
łyżka chrzanu i 2-3 ząbki czosnku,  
2 jajka.

**Przygotowanie:**

Do przygotowanego wcześniej bulionu wrzucić około 20 dag wędzonki. Gotować około 20 minut. Po tym czasie dołożyć jednego suszonego borowika, 2 pętka surowej białej kiełbasy i świeży majeranek. Dodać litr zakwasu na żur. Całość gotujemy pod półprzykryciem kolejne 20 minut. W tym czasie boczek pokroić w drobną kostkę, podsmażyć go na patelni. Dodać 2-3 łyżki mąki i dokładnie wymieszać. Do boczku dolewać łyżkę wazową zupy. Gotową zasmaż-



kę przelać do gotującej się zupy. W ten sposób można uniknąć powstania nieefektywnych grudek. Dodać łyżkę startego chrzanu oraz 2-3 ząbki czosnku wyciśniętego przez praskę. Gotować jeszcze 10 minut. Podawać z pokrojoną w grube plastry białą kiełbasą oraz jajkami ugotowanymi na twardo pokrojonymi w ćwiartki.

Anna B.

## SZYNKĄ WIEPRZOWĄ PIECZONĄ W MIODZIE

**Składniki:**

1 szynka wieprzowa,  
4 łyżki miodu,

4 łyżki ziarnistej musztardy,  
4 łyżki oliwy,  
kilka goździków.

**Przygotowanie:**

Rozgrzewamy piekarnik do 180°C. Mieszamy miód z musztardą. Dolewamy oliwę i mieszamy. Szynkę układamy w brytfannie. Smarujemy glazurą. Wbijamy goździki. Wstawiamy do piekarnika. Długość pieczenia zależy od wielkości szynki. Powinna być rumiana i soczysta.

Jolanta D.

## STAROPOLSKA ZUPA CHRZANOWA

**Składniki:**

500 g białej kiełbasy,  
200 g wędzonki (boczek, bekon, baleron),  
mała cebula,  
2-3 ząbki czosnku,  
listek laurowy,  
3-5 ziarenek angielskiego ziela i pieprzu,  
6-7 szklanek wody,  
sól,  
150 g tartego chrzanu,  
2 łyżki wiórków chrzanowych,  
łyżeczka soku z cytryny,  
2 surowe żółtka,  
szklanka gęstej śmietany,  
100 g różnych pieczonych mięs,  
4 jajka na twardo.

**Przygotowanie:**

Do garnka włożyć białą kiełbasę, wędzonkę, ziele, pieprz, listek laurowy, obraną cebulę i ząbki czosnku, zalać gorącą wodą, doprowadzić do wrzenia, po czym gotować na niewielkim ogniu około 15-20 minut, precedzić przez sito. W garnku dokładnie rozkłócić śmietanę z żółtkami, powoli wlewać, stale mieszając gorący, precedzony wywar, mocno podgrzać, dodać starty chrzan, dokładnie wymieszać, doprawić do smaku solą. Zestrugane wiórki chrzanu ułożyć na sicie przelać wrzątkiem skropić sokiem z cytryny. Pokroić drobno pieczone, ugotowaną białą kiełbasę i wędzonkę, włożyć do zupy razem z wiórkami chrzanu. Lekko podgrzać. Podawać z ćwiartkami jajek na twardo.

Piotr K.

## ZUPA Z SELERA Z CHRZANEM

**Składniki:**

1 korzeń selera,  
3 łyżki masła,



3/4 l rosółu lub wywaru z warzyw,  
3 łyżki chrzanu ze słoika,  
1/2 szklanki śmietanki kremówki,  
skórka otarta z cytryny,

**Przygotowanie:**

Selera zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Szybko wrzucić do garnka z rozgrzanym masłem i podsmażyć, by nie ściemniał. Dodać rosół lub wywar, gotować, aż seler będzie miękki. Dodać śmietankę i chrzan.

**Alicja B.**

## MAZUREK CZEKOLADOWY

**Składniki:**

białko na mazurek,  
200 g orzechów laskowych,  
200 g czekolady,  
100 ml śmietanki 36%,  
50 g masła,  
40 ml rumu,  
polewa cytrynowa.

**Przygotowanie:**

Orzechy uprażyć na blasze w mocno rozgrzanym piekarniku do momentu aż skórka zacznie z nich odchodzić.



Obetrzyć je zawinięte w ściereczkę. Odłożyć część do dekoracji, resztę posiekać na grubo. Cukier podgrzewać na patelni. Gdy przybierze karmelowy kolor, dodać orzechy i podprażyć chwilę. Zestawić z ognia. Dodać śmietankę, masło oraz pokruszoną czekoladę. Mieszać cały czas, by wszystkie składniki się połączyły. Na końcu dodać kieliszek rumu. Masę wylać na mazurek. Gdy przestygnie, dekorować polewą cytrynową oraz orzechami.

**Krystyna G.**



- Zenon kochał Elżbietę mimo, że był w ciąży z Justyną.
- Justyna jest mądrzejsza od Marty – nie gardzi chłopem.
- Ziębowicz wyrzucał sobie to, że popełnił samobójstwo.
- Harem to człowiek posiadający zbiór kobiet.
- Zygiel miał oспowata sylwetkę kulturysty, a jego wylupiate oczy ładnie przylegały do twarzy.
- Zachowanie dzieci dalece odbiega od rzeczywistości.
- Jego trzyletni przyjaciel po ukończeniu studiów popełnił małżeństwo.
- Tatuś kupił stary samochód do spółki ze stryjem, którym dojeżdża do pracy.
- Lato spędzę w górach u kuzynek, z których zejdę dopiero po wakacjach.
- W sklepie koła fortuny podoba mi się Magda Masny.
- Będąc na drugim roku uniwersytetu, wybuchła wojna
- Pijacy pod wpływem alkoholu często popełniają samobójstwo i na jutro nic nie pamiętają.
- Kasia to moja siostra cioteczna, Jurek też.
- Gdy wiosną umarła babcia, automatycznie powiększył się metraż w mieszkaniu.



Tonie okręt. Przerazeni pasażerowie proszą księdza, aby odprawił mszę.

- Nie, moje dzieci, już nie zdążę...
- Księżo, to chociaż tę najważniejszą część...
- No, chyba że tak – zgodził się ksiądz, zdjął kapelusz i rozpoczął zbieranie ofiary.

\*\*\*

Kubuś i prosiaczek  
Do drzwi Kubusia Puchatka ktoś puka.

Kubuś otwiera drzwi i widzi w wej-

ściu wielkiego zarośniętego dzika któremu toczy się piana z pyska.

- Kkkkkim jesteś i czego chciałeś
- pyta trzęsący się Kubuś.
- Kubusiu! To ja, Prosiaczek, z wojska wróciłem.

\*\*\*

– Natychmiast wychodź spod tego stołu!

- Nie wyjdę!
- Mówię ci, wyłaź!
- Nie wyjdę!
- Wyłaź, ty tchórze!
- Nie wyjdę! Chłop musi mieć swoje zdanie!

\*\*\*

Rozmowa dwóch studentów:

- Jeżeli dziekan nie odwoła swoich słów, to jutro wynoszę się z tej uczelni!
- Jak to?! A co on takiego powiedział?
- „Wynosz się z tej uczelni!”

## WYDARZYŁO SIĘ W GMINIE

- 13 I** – spotkanie opłatkowe grupy pielgrzymkowej św. Wojciecha w gimnazjum w Błażowej,  
**24 I** – spotkanie opłatkowe osób samotnych – podopiecznych Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej w sali klubowej GOK,  
**31 I** – jubileusz 60-lecia Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie,  
**8 II** – 2 spektakle widowiska „W krainie bajek” w wykonaniu zespołu „Margoški” z udziałem ok. 450 uczniów i przedszkolaków w sali widowiskowej GOK,  
**9 II** – jubileusz 20-lecia Kuriera Błażowskiego w ośrodku Gaj w Błażowej,  
**10 II** – charytatywny wieczór kabaretowy w wykonaniu członków Fundacji Pomocy Dzieciom Potrzebującym „Promyk” w szkole podstawowej w Futomie,  
**14 II** – uroczystości odpustowe w Kościele Parafialnym pw. św. Walentego w Futomie z udziałem m.in. miejscowego chóru.

Zbigniew Nowak



Młodzi artyści na scenie.

## KALENDARZ IMPREZ I UROCZYSTOŚCI 2013

- 13 I** – Koncert kolęd i pastorałek – XXI finał WOŚP  
**20 I** – program noworoczny „W krainie bajek” – zespół „Margoški”  
**31 I** – 60-lecie Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie  
**8 II** – dwa spektakle programu „W krainie bajek”  
**9 II** – 20-lecie „Kuriera Błażowskiego”  
**24 III** – XXVI konkurs „Najładniejsza pisanka wielkanocna”  
**3 V** – gminne obchody Święta Konstytucji  
**19 V** – XVIII edycja imprezy „Starych potraw smak i urok”, Wojewódzkie Spotkanie Kapel Ludowych  
**26 V** – Koncert „Barwy wiosny” w wykonaniu zespołu „Margoški”  
**2 VI** – impreza plenerowa „Mama tata i ja” (SP Błażowa)  
**23 VI** – XI Jarmark Błażowski, 120-lecie orkiestry dętej  
**13,14 VII** – VII Dni Futomy  
**4 VIII** – VII Rodzinny rajd rowerowy  
**1 IX** – Gminne Święto Plonów  
**7 XI** – IX Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej – SP Błażowa Dolna  
**11 XI** – gminne obchody Święta Niepodległości

## SPOTKANIE Z ARTYSTĄ

Na spotkaniu redakcji „Głosu Słociny”, które odbyło się 22 stycznia 2013 r., mieliśmy zaszczyt gościć Mieczysława Arkadiusza Łypa – krytyka literackiego, poetę, edytora, fotografa.

Na początku spotkania pan Mieczysław opowiedział nieco o swoich licznych podróżach. Był m.in. w Holandii, we Włoszech, na Ukrainie, na Krecie, w Turcji. Owocem tych podróży zawsze były wiersze. Niedawno na przykład został zaprezentowany zbiór poezji *In Arkadia*, zawierający wiersze związane z Turcją.

Twórczość p. Mieczysława A. Łypa jest jednak w znacznej mierze poświęcona folklorowi na Podkarpaciu.

Na nasze pytanie, czy sztuka ludowa spotyka się z zainteresowaniem społeczeństwa, pan Łyp odpowiedział, że zdecydowanie tak.

Opowiedział dla przykładu historię sprzed kilku lat, kiedy zdecydowano się zorganizować Dni Futomy. Niektórzy powątpiewali w sukces tego przedsięwzięcia. „Dni Błażowej, tak, ale dni jakiejś małej wioski, Futomy?!” – powątpiewali.

Okazało się, że impreza została doskonale zorganizowana i spotkała się z żywym zainteresowaniem mieszkańców. Liczne sukcesy odnosi kapela ludowa z Futomy.

O popularności sztuki ludowej świadczy także to, że w 2010 r. pan Mieczysław A. Łyp aż pięciokrotnie prezentował swoją wystawę „Muzykanty z Futomy”.

W ten sposób na przykładzie Futomy mieliśmy okazję się dowiedzieć, że sztuka ludowa jest wciąż popularna wśród społeczeństwa.

Na spotkaniu redakcji poeta recytował kilka swoich znakomych wierszy poświęconych terenom Podkarpacia: *Zamyślenie*, *Modlitwa*, *Podróż w głąb lata*, *Błękitny zapach lipca*, *W amantowym zmierzchu*, *Pejzaż z bażantem*, *Koncert na kotły wiatr i harmonię*.

Na koniec otrzymaliśmy od naszego gościa zbiory poezji na pamiątkę.

**Ernest Horodecki**  
 „Głos Słociny”



## OKRES PRÓBY I PRZEŁOMU DLA LKS „BŁAŻOWIANKI”

Drużyna LKS „Błażowianka” nie pierwszy raz w swej długiej historii znalazła się na rozdrożu. Jan Kustra po znanych perypetiach związanych z próbą wykluczenia klubu z rozgrywek piłkarskich za „niesubordynację” wobec wszechwładzy i nieomylności piłkarskich władz miał zaledwie kilka minut na decyzję, czy objąć stanowisko prezesa po nieakceptowanym Stanisławie Kruczku. Prezes Kruczek ustąpił ze stanowiska dla dobra klubu, ale nadal „Błażowiankę” wspiera i działa.

Ta sytuacja ogromnej niepewności na pewno odbiła się na atmosferze panującej w drużynie i wokół niej. Zespół zajmuje odległe miejsce w tabeli i niełatwo będzie się mu utrzymać w lidze. Trener Tomasz Drewniak i zawodnicy nie składają jednak broni, będą walczyć do końca. Na wyniki niewątpliwie miały wpływ wyjazdy kilku podstawowych zawodników do pracy za granicę lub do Warszawy. Mirosław Makara wystąpił w kilku meczach, bardzo mało trenując, a Piotr Kruczek przyjeżdżał tylko na mecze nie biorąc udziału w treningach. Jest grupa młodych, uzdolnionych wychowanków, którzy wchodzi do drużyny, ale na dzień dzisiejszy nie są w stanie jeszcze zastąpić starszych kolegów. Jednak warto w nich inwestować, gdyż za jakiś czas, gdy nabiorą doświadczenia, będą stanowić o sile pierwszego zespołu. Nawet gdyby drużynie nie udało się utrzymać, to na pewno jest w stanie powrócić

do V ligi. W przeszłości już przecież tak bywało.

Prezes Kustra podkreśla, że atmosfera w związku wobec naszego klubu znacznie się poprawiła. Apeluje do kibiców o zachowanie spokoju i kulturę na meczach, bo kary jakie płacił klub w ostatnim roku były bardzo dotkliwe. Podkreślał zaangażowanie chłopaków na treningach i sparingach przed rundą wiosenną. Udało się załatwić siedem sparingów na boiskach Stali Rzeszów. W Błażowej też są bardzo dobre warunki do przygotowań na hali, siłowni i boisku treningowym za halą sportową. Są oddani działacze z byłym prezesem Stanisławem Kruczkiem na czele, ambitni trenerzy i opiekunowie poszczególnych grup Tomek Drewniak, Łukasz Wielgos, Tomek Ostafiński – byli zawodnicy, którzy są z drużyną na dobre i na złe. Nie wycofuje finansowego wsparcia Urząd Miejski. Piłka nożna jest dyscypliną sportową, która nadal przyciąga młodzież i kibiców. Klub nadal opiera się na swoich wychowankach, a piłkarskich talentów w Błażowej i naszej gminie nigdy nie brakowało. Najważniejszym celem zespołu jest utrzymanie się w lidze, co nie będzie łatwe, bo może spaść do klasy A nawet pięć drużyn. Realizacji tego celu życzymy zawodnikom, trenerom i działaczom „Błażowianki” w przededniu jubileuszu 90-lecia klubu.

**Zdzisław Chlebek**

## POSTĘP I SUKCES DRUŻYNY STS KLIMA BŁAŻOWA

Siatkówka obok piłki nożnej zaczyna zdobywać sobie coraz większe grono sympatyków i kibiców w Błażowej. Jest znakomite zaplecze w postaci hali, siłowni i warunków do treningu, którego nie powstydziliby się większe miasto. Trener Daniel Pająk i kierownik drużyny Ryszard Pępek podkreślają znakomitą atmosferę w drużynie i wokół niej. Do jej stworzenia przyczyniają się prezesi i główni sponsorzy klubu Jan Kruczek i Tadeusz Woźniak wspierani przez Urząd Miejski i Polisé – Życie. Zawodnicy odpłacają solidnymi treningami i bardzo dobrymi występami w IV lidze. W drużynie przeważają chłopcy z Piątkowej, Błażowej i Błażowej Dolnej, wsparci kilku chłopakami z Rzeszowa. W zeszłym sezonie zajęli w IV lidze VI miejsce, w obecnym sezonie mimo sporych zmian kadrowych i słabego startu jesienią wywalczyli II miejsce i walczą w barażach o III ligę. Trener podkreśla ich zdyscyplinowanie, ambicję i fre-

kwencję na treningach. Byli jedyną drużyną, która nawiązała walkę z bezwzględnym liderem z Sędziszowa. W Sędziszowie przegrali 2: 3 i przywieźli 1 punkt w meczu, który można było nawet wygrać, a u siebie ulegli 1: 3, chociaż ten mecz mógł się także inaczej ułożyć, gdyby w końcówkach poszczególnych setów wykazali więcej ogrania, doświadczenia i mieli więcej szczęścia. Chłopcy ustępują niektórym rywalom warunkami fizycznymi, wzrostem i doświadczeniem, ale nadrabiają to ambicją i wolą walki. Trener stara się u nich wyrobić charakter i nieustępliwość na parkiecie. Zważywszy na fakt, że jest to dopiero drugi sezon, postęp jest zadowalający. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że 90% składu z kończącego się sezonu pozostanie w zespole. Być może odejdzie jeden lub dwóch chłopaków ze względu na studia lub plany zawodowe i trzeba się będzie rozejrzeć za ewentualnymi wzmocnieniami. Kierownik Pępek podkreśla coraz większe zainteresowanie siatkówką ze strony kibiców – zarówno młodzieży jak i starszego pokolenia. Niebagatelną rolę w propagowaniu piłki siatkowej zarówno męskiej jak żeńskiej odgrywa Turniej o Puchar Przewodniczącego Rady rozgrywany od kilku już lat. Jest to bardzo pocieszające, wszak siatkówka w Błażowej w okresie 20-lecia międzywojennego, tuż po II wojnie światowej i w latach 70. miała wspaniałą tradycję. Warto więc do nich nawiązać. Tym bardziej, że reprezentacja i polskie kluby odnoszą wspaniałe sukcesy i liczą się na arenie międzynarodowej.

**Zdzisław Chlebek**



## WYJAZD MŁODZIEŻY NA MECZ ASSECO RESOVII RZESZÓW

Poniedziałek 18 lutego 2013 roku to początek drugiego tygodnia ferii, to także data rozgrywania arcyciekawego meczu siatkarskiego w hali na rzeszowskim Podpromiu pomiędzy Asseco Resovią Rzeszów a Skrą Bełchatów. I na ten mecz w poniedziałkowe popołudnie wyruszyła autokarem grupa młodzieży ze



*Wyjazd był dla dzieci przyjemnym przeżyciem.*

szkół podstawowych z Kąkolówki i Nowego Boru wraz ze swoimi opiekunami. Przybycie na halę godzinę przed meczem, pozwalała na swobodne jej zwiedzanie, podpatrzenie z bliska rozgrzewki zawodników, jako że mecz jest transmitowany na żywo w telewizji można było zobaczyć jak wygląda praca studia telewizyjnego, komentatorów, kamerzystów, podglądać jak wygląda organizacja tak dużej imprezy sportowej. Dzień wcześniej w niedzielę, w pierwszym meczu pomiędzy tymi drużynami, Resovia zdecydowanie pokonała Skrę 3:1. Pojedyńki te to ćwierćfinały rozgrywek o mistrzostwo Polski, gra się do trzech zwycięstw. Rozpoczął się mecz. Pełna hala kibiców ryknęła głośnym dopingiem. To był superpojedynek, dwóch godnych siebie przeciwników aktualnego mistrza i wicemistrza Polski. Bohaterem meczu został Zbigniew Bartman, który wszedł na parkiet w piątym ostatnim secie i znakomitą grą przeważał szalę na rzeszowską stronę. Na brawa zasłużyły obie drużyny, które stworzyły świetne widowisko, które można skomentować mianem horroru z happy endem. Kolejny mecz zostanie rozegrany w Bełchatowie. Resovii wystarczy jeszcze jedno zwycięstwo i awansuje do półfinału, w którym zmierzy się z bydgoską Delectą. Trzymamy kciuki. Po meczu zawodnicy rozdawali autografy, pozowali do zdjęć, choć pięciosetowy pojedynek na pewno kosztował ich sporo sił. Dużym powodzeniem przy wspólnych zdjęciach z kibicami miał także wilk Soviak, oficjalna maskotka siatkarzy Asseco. Niestety, wszystko co fajne szybko się



*Białowiaci na trybunach hali sportowej.*

kończy i pora wracać do domu. Jak co roku, organizatorem wyjazdu i fundatorem biletów wstępu był przewodniczący Rady Miejskiej w Białym Jerzy Kocój. Na ręce organizatora młodzież i opiekunowie składają podziękowania za udaną i ciekawą wycieczkę.

## DOMYSŁY NA TEMAT BARABASZA

Co stało się z Barabaszem?  
Pytałem nikt nie wie  
Spuszczony z łańcucha wyszedł  
na białą ulicę  
mógł skręcić w prawo iść naprzód  
skręcić w lewo  
zakręcić się w kółko zapiąć  
radośnie jak kogut  
On Imperator własnych rąk i głowy  
On Wielkorządca własnego  
oddechu

Pytam bo w pewien sposób brałem  
udział w sprawie  
Zwabiony tłumem przed pałacem  
Piłata krzyczałem  
tak jak inni uwolnij Barabasa  
Barabasa  
Wołali wszyscy gdybym ja jeden  
milczał  
stałoby się dokładnie tak jak się  
stać miało

A Barabasz być może wrócił  
do swej bandy  
W górach zabija szybko rabuje  
rzetelnie  
Albo założył warsztat garncarski  
I ręce skalane zbrodnią  
czyści w glinie stworzenia  
Jest nosiwodą poganiaczem  
mułów lichwiarzem  
właścicielem statków – na jednym  
z nich żeglował Paweł  
do Koryntian  
lub – czego nie można wykluczyć –  
stał się cenionym szpiclem  
na żoldzie Rzymian  
Patrzcie i podziwiajcie zawrotną  
grę losu  
o możliwości potencje o uśmiechy  
fortuny

A Nazareńczyk  
został sam  
bez alternatywy  
ze stromą  
ścieżką  
krwi



**Zbigniew Herbert**

[red.]

## BŁAŻOWSKIE FIRMY – „BŁAŻOWIAK”



Zakład Przetwórstwa Mięsnego „BŁAŻOWIAK” od 10. lat wpisuje się w krajobraz gospodarczy miasta Błażowa. Zlokalizowany jest w odległości 25 km od stolicy Podkarpacia, w czystym ekologicznie terenie.

Zakład powstał w 2002 roku, kiedy został odkupiony od Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej przez obecnych właścicieli, rodzinę Woźniaków, i sukcesywnie z roku na rok jest modernizowany i ulepszany.

Obecnie zakład został w pełni zmodernizowany i przystosowany do wymogów i standardów UE, spełnia wszelkie wymogi sanitarno-weterynaryjne i posiada system jakości HACCAP oraz zatrudnia pracowników z długoletnim doświadczeniem, co zapewnia wyrobom znakomitą jakość.

„Błażowiak” nie jest dużym zakładem, ale już na stałe wpisał się ofertą swoich wyrobów w sklepy Podkarpacia. Hasło przewodnie zakładu „Błażowiak” to: „Tradycyjne smaki Podkarpacia”. Kierując się tym hasłem, w naszym zakładzie wykorzystuje się tradycyjne receptury, naturalne przyprawy i tradycyjny sposób produkcji wyrobów. Wysokie walory smakowe produkowanych przez „Błażowiaka” wyrobów pozwalają zaspokoić nawet najbardziej wymagających klientów.

Obecnie Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Błażowiak” produkuje wiele smacznych wyrobów, które swoim aromatem i smakiem wprowadzają konsumentów w czasy naszych przodków. Szczególnym zainteresowaniem naszych klientów cieszą się wyroby z linii „wiejskich”: kielbasa wiejska ekstra, w której zachowanie starej receptury wielu klientom kojarzy się z domowym smakiem dzieciństwa, jak również szyn-

ka tradycyjna przywodząca podobne skojarzenia. Mówiąc o linii wyrobów wiejskich nie sposób nie wspomnieć o naszych podrobach – kaszanka wiejska, pasztet wiejski i salceson wiejski, których smak doceniają klienci na Podkarpaciu.

W swojej ofercie mamy również inne, tradycyjne wyroby jak: szynka wiejska, domowa czy myśliwska oraz kielbasa głogowska czy zwyczajna.

Kontynuujemy także produkcję wyrobów z mięsa końskiego, które cieszą się dużym powodzeniem i mają swoich zwolenników po dzień dzisiejszy. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, w 2013 roku zakład „Błażowiak” zamierza uruchomić produkcję wyrobów z dziczyzny.

Zakład prowadzi własny rozbiór półtuszy wieprzowych, ćwierci wołowych i całą swoją produkcję opiera na własnym surowcu, który pochodzi z ekologicznych stron Podkarpacia i Lubelszczyzny.

Produkty Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Błażowiak” są obecne w ponad 200. sklepach Podkarpacia.

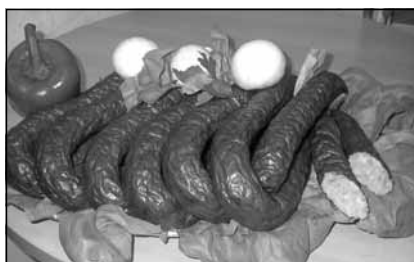
Współpracujemy z kilkoma regionalnymi polskimi sieciami na terenie województwa. Przy zakładzie przez cały czas funkcjonuje również sklep firmowy, który oferuje nasze produkty i do którego serdecznie zapraszamy.

Nasze plany na przyszłość to kontynuacja drogi, którą podążamy. Swojski smak, naturalne przyprawy i tradycyjnie wędzenie – to nasze atuty.

Kierownikiem zakładu jest mgr Mariusz Chrzastek, absolwent przetwórstwa rolno-spożywczego Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Błażowiak” życzy swoim klientom pogodnych, spokojnych świąt i smacznego żurku z wiejską kielbasą błażowską.

**Grzegorz Woźniak**



FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA  
**MIX**  
Plac Rynkowy 6, 36-030 Błażowa

TEL. 2297 989  
603 752 925  
603 752 886

[mix.blazowa@interia.eu](mailto:mix.blazowa@interia.eu)

## OFERUJE:

- artykuły elektryczne
- artykuły metalowe
- farby i lakiery
- sprzęt AGD do zabudowy i wolno stojący
- tunery i anteny do naziemnej telewizji cyfrowej



- okna
- bramy garażowe
- rolety
- parapety
- drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
- moskitiery



**PROMOCJA** - do każdego zakupionego okna parapet zewnętrzny gratis!

**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA TELEFONICZNA  
W TYCZYNIE**

Chmielnia • Kłoda • Wąsosz

- wykonawca sieci teleinformatycznych
- montaż central abonenckich
- dostawa internetu, telefonii i telewizji IP
- projektowanie, spawanie i pomiary sieci światłowodowych
- usługi hostingowe: strony www, poczta elektroniczna, kolokacja
- instalacje elektryczne

**www.ost.net.pl**

**DELIKATESY  
PREMIUM  
DOM HANDLOWY**  
zapraszają na zakupy

W Delikatesach PREMIUM oferujemy do sprzedaży szeroki asortyment: pieczywa, ciast, ciastek i wyrobów cukierniczych z kilku piekarni i cukierni – PSS Spolem, Dąbrówki, Bonus Kańczuga, Jawornik Polski, GS Dynów, Amaretto, Atena.



Posiadamy bogaty wybór smacznych wędlin i świeżego mięsa takich producentów i dystrybutorów jak Gospodarstwo Rolne Góra Ropczycka, ZM Smak Górno, ZM Krosno, Sokołów, Dobrowolscy i wielu innych firm.

**KLIMA** TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA

- Wewnętrzne instalacje:
- gazowe
- centralnego ogrzewania
- wody
- kanalizacji
- Kotłownie gazowe
- Zewnętrzne sieci i przyłącza wody, gazu oraz kanalizacji
- Horyzontalne przewiertki sterowane (bezywypokowa technologia układania rurociągów)
- Obsługa, eksploatacja, bieżąca konserwacja i serwis kotłowni gazowych i instalacji
- Projektowanie instalacji i przyłączy sanitarnych i gazowych
- Sklep firmowy

**SUPER OFERTA**  
Przy sprzedaży i montażu urządzeń kotłowni przez firmę KLIMA projekt wewnętrznej instalacji gazowej gratis!

KLIMA Kruczeł I. Woźniak T. Spółka Jawna  
36-030 Błażowa, ul. Witosa 4A  
tel./fax 017 229 03 33  
e-mail: klima@klima.pl  
Jan Kruczeł - 602460278  
Woźniak Tadeusz - 604082696

**ZAJAZD GAJ**  
W BŁAŻOWEJ ZAPRASZA W 2013 R.

36-030 BŁAŻOWA  
UL. KS. PIŁIPCZAŁ  
TEL. 17 22 97 089; 603 300 385

WESELA OD 80 ZŁ ZA OSOBĘ, NOCŁEGI 30 MIEJSC  
CATERING WESELY  
WESELA Z POWIERZONEGO SUROWCA  
WYNAJEM SALI  
2 WESELA, KOMUNIE, CHRZCZYNY - PROMOCJA: BEZPŁATNA OBSŁUGA I SALA

**RESTAURACJA  
STARY BANK**

Restauracja Stary Bank w Błażowej  
ul. 3 Maja 4, tel. 17 230 33 44

poleca:

piżzę – dania obiadowe – catering

Organizujemy:  
przyjęcia okolicznościowe (pierwszokomunijne, chrzciny, urodziny, wieczory panieńskie i kawalerski, imieniny, wieczory integracyjne na zlecenie zakładów pracy i innc.).  
Oferujemy:  
szeroką gamę dań na zamówienie. Na święta Bożego Narodzenia polecamy dania tradycyjne na wynos.  
Lokal czynny jest w godzinach 10.30 – 23.00.  
Serdecznie zapraszamy!

**SPAR**  
W BŁAŻOWEJ ZAPRASZA NA ZAKUPY

BŁAŻOWA



**KURIER  
Błażowski**  
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

**Numer 131.** Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Jan Graboś, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Zbigniew Nowak, Augustyn Rybka, Maciej Pałac. Stali współpracownicy: Zdzisława Górską, Stanisław Drewniak, Mieczysław A. Łyp. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo aduustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez Radę Miejską w Błażowej. Na teksty do numeru 132 czekamy do 10 maja 2013 r.

**Adres redakcji:** Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,  
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.  
e-mail: kurier\_blazowski@vp.pl  
Zobaczcie nas na [www.biblioteka.blazowa.net](http://www.biblioteka.blazowa.net)

Nr zezwolenia sądowego 41/93  
ISSN 1234-2300  
Skład ukończono 25 lutego 2013 r.

**steiner  
DRUKARNTA**

Druk: STEINER  
Zaczerwie 980  
k/Rzeszowa  
[www.steiner.com.pl](http://www.steiner.com.pl)



[www.pspl.info](http://www.pspl.info)





Najaktywniejsi czytelnicy 2012 roku



Błażowa



Białka



Piątkowa



Futoma



Z życia GOK - str. 73



Błażowiak - str. 76



125 lat futomskiej oświaty - str. 31



Nordic walking - sport czy moda? - str. 39



Sport - str. 74





# GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



OSP KĄKOLÓWKA



OSP LECKA



OSP MOKŁUCZKA



## Z zebrań strażackich - str. 15



## Jubileusz „Kuriera Błażowskiego” - str. 24

